

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Poniedziałek
20.04.2026

Nr 91 (16985)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Będzie rozłam w PiS? Były premier Mateusz Morawiecki w sobotę był w Toruniu **str. 4**



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Oszuści znów w akcji. Kierowcy, uważajcie na fałszywe mandaty **str. 4**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Piernik na miarę rekordu!

Udało się. Podczas obchodów 20-lecia Żywego Muzeum Piernika pobito rekord Polski w długości piernika. Od 18 kwietnia rekordowy piernik ma 124,6 metra. Poprzedni rekord wynosił nieco ponad 80 metrów **str. 24**

NIERUCHOMOŚCI TORUŃ NIE MOŻE POZBYWAĆ SIĘ MIESZKAŃ

Komunalne bez bonifikaty

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Jeszcze w kwietniu Rada Miasta Torunia ma - na wniosek prezydenta Pawła Gulewskiego - zlikwidować sprzedaż mieszkań komunalnych z bonifikatą.

Nie brakuje lokatorów rozczarowanych nowym podejściem. To ci, którzy nie zdążyli wykupić mieszkania komunalnego z bonifikatą. W Toruniu rozczarowania nie kryją absolwenci

wyższych uczelni, którzy otrzymali od władz miasta takie lokum jako zachętę do pozostania w nim.

- Czujemy się wręcz oszukani, bo mówiono, że będziemy mogli wykupić mieszkanie. Zgodnie z przepisami jest to możliwe, jeśli lokator po pięciu latach od uzyskania kluczy przechodzi na umowę najmu na czas nieoznaczony. Mam taką od początku 2024 roku. Wtedy złożyłem wniosek o możliwość wykupu mieszkania z bonifikatą. Do dziś nie otrzymałem odpowiedzi. Czekam na nią 27 miesięcy -

mówi „Nowościom” jeden z absolwentów (imię i nazwisko do wiad. red.), który otrzymał mieszkanie komunalne.

Obecnie o wykup mieszkań na preferencyjnych warunkach stara się dziewięć absolwentów. W sumie osób zabiegających o taką możliwość jest więcej.

Miasto nie może pozbywać się mieszkań komunalnych, bo nie otrzyma od państwa wsparcia na budowę kolejnych. ©

Więcej na str. 8

Na L4 teraz więcej nam wolno. ZUS już nie zabierze zasiłku

Z psem możemy wyjść, zrobić zakupy w sklepie i aptece, zaprowadzić dziecko do przedszkola czy załatwić sprawę urzędową. Nadal nie wolno nam pracować na L4 czy lecieć na zagraniczny urlop **str. 6**

Jutro w „Nowościach” Strefa Biznesu

- Tak kuszą Polaków za granicą. Tyle można zarobić w Niemczech czy Francji
- Kto nie robi virali, znika. Brutalna logika rynku reklamy

Janusz Michalczyk



O PRAWIE DO ZABIJANIA

Serce kontra rozum, emocje przeciw rozsądkowi. Chyba każdy w pierwszym odruchu uzna strzały w Bystrzycy Kłodzkiej za akt sprawiedliwości, choć przecież po to wymyślono policję, by zwykły obywatel nie musiał sięgać po broń. Wszystko wskazuje na to, że w czekającym nas procesie instruktora strzelectwa wiele zależeć będzie od interpretacji prawa do obrony koniecznej.

Po zmianie ustrojowej, na początku lat 90., głośna była w Polsce sprawa kobiety, która w pobliżu własnej posesji zastrzeliła mężczyznę na słupie energetycznym. O ile dobrze pamiętam, facet chciał ukraść druty, odciął prąd, zgąsło światło. Adwokat przekonywał, że kobieta poczuła się zagrożona, wzięła strzelbę, wyszła z domu, zauważyła gościa na słupie i strzeliła do niego, bo uznała, że szykuje się do napadu. Od tego czasu mieliśmy wiele podobnych zdarzeń i za każdym razem sędziowie musieli skrupulatnie odmierzać winę tych, którzy zabili.

Przypomnijcie sobie emocje podczas oglądania filmu „Życzenie śmierci” z Charlesem Bronsonem w roli architekta, który po osobistej tragedii spaceruje nocami i zabija przestępców. Wzbudził tak żywą reakcję u widzów, że nakręcono cztery kolejne, układające się w serię o samoradnym mścicielu. Nie ma przypadku w tym, że motyw zemsty w układzie „porządny obywatel kontra bandzior” należy do jednych z najbardziej popularnych w kinie czy literaturze. A to dlatego, że łatwo nam utożsamić się z krzywdzonym człowiekiem, niejako wejść w jego skórę, poczuć strach o bliskich i nieodpartą chęć wyrównania rachunków ze złoćwizną. Jednocześnie rzecz rozpatrywana na chłodno, przedstawiana w przemyślanych dziełach kultury, jawi się jako niejednoznaczna i nieoczywista.

Clint Eastwood w filmie „Gran Torino” pokazał inną reakcję na zło. Grana przez niego postać ma odwagę, by przeciwstawić się gangowi prześladowającemu migrantów z Azji. W krytycznej sytuacji przychodzi do prowadzącego, markuje sięgnięcie po pistolet, tamten bez namysłu strzela, co kończy się aresztowaniem. Bohater oddaje życie powodowany przyjaźnią i solidarnością. Tak, to fikcja. Piękna i trudna do wyobrażenia w życiu. Potwierdza jednak intuicję, że prawo do zabijania powinno być mocno limitowane.

POGODA W TORUNIU

Poniedziałek

14°C
1°C

Wiatr
wsch., 25 km/h
Ciśnienie
1016 hPa
Biomet
niekorzystny

Wtorek

14°C
0°C

Środa

14°C
1°C

Dziś imieniny obchodzą Agnieszka, Czesław, Jagna, Wiktor i Zenon

Nauczyciele nie mają wsparcia, są przepracowani i za nisko wynagradzani

Danuta Starzyńska-Rosiecka
PAP

Rozmowa ze Sławomirem Broniarzem prezesem Związku Nauczycielstwa Polskiego

Jak ocenia pan dziś stan polskiej edukacji?

Edukacja przeżywa bardzo trudny czas. Wiąże się to z dużymi niepokojami, które źródło mają w polityce: w toczących się wojnach, konfliktach. Niepokój dotyczy też miejsc pracy nauczycieli w kontekście narastającego kryzysu demograficznego. Obawy wiążą się również ze sztuczną inteligencją, z tym, jak będzie wyglądało wychowanie i kształcenie, gdy sztuczna inteligencja będzie dominować w przestrzeni. Niepokojący jest też brak poprawnych relacji z rodzicami, co sygnalizuje wielu nauczycieli. Edukacja traci w oczach wielu młodych ludzi walor backgroundu intelektualnego, a bez rzetelnej edukacji młodzi łatwo mogą stać się przedmiotem manipulacji. Edukacja nie nadąża też dziś za tempem zmian. Zmiany społeczne i polityczne zachodzą na przestrzeni tygodni, podczas gdy kiedyś zajmowały lata. Pojawia się pytanie: czy szkoła powinna galopować za nimi, uczestniczyć w tym wyścigu? Moim zdaniem edukacja nie taką rolę powinna odgrywać. Szkoła powinna być stabilna. Powinna dawać uczniom poczucie stabilności.

„Diagnoza Młodzieży” pokazała, że dla 70 proc. uczniów środowisko szkolne stanowi źródło codziennego stresu, a Fundacja Twarze Depresji mówi o tym, że na telefon zaufania dzwoni coraz więcej nauczycieli.

Jestem przerażony obrazem, jaki wyłania się z „Diagnozy”: niemal połowa nastolatków ma skrajnie niską samoocenę, a objawy depresyjne dotyczą ok. 40 proc. uczniów szkół ponadpodstawowych. Narastają zachowania autodestrukcyjne. Te wyniki to nasza społeczna porażka. Widzimy te liczby i co? Nauczyciele są pozostawieni sami sobie z problemami uczniów.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Sławomir Broniarz: - Zarobki nauczycieli, należące do najniższych. Jeżeli nauczyciel chce zarobić więcej, to pracuje niekiedy na dwóch etatach

I stał ten rozdzwoniony telefon zaufania?

Tak, między innymi. Nauczyciele wykonują zawód, który wiąże się z dużym zaangażowaniem emocjonalnym. ZNP coraz częściej otrzymuje sygnały o depresji i prośby o dofinansowanie leczenia. Przeprowadzamy właśnie ogólnopolskie badanie dotyczące dobrostanu i wypalenia zawodowego nauczycieli i nauczycielek, by poznać skalę problemu. W tym całym chaosie społecznym, w którym uczestniczymy, szkoła została sama. Nie mamy wsparcia, poza werbalnym. Mimo ogromnych chęci pomocy uczniom, skala problemów jest tak duża, że nauczyciele nie są w stanie ich wszystkich rozwiązać, tym bardziej, że szkoły nie dostały dodatkowego wsparcia w postaci psychologów, terapeutów, czy osób zajmujących się resocjalizacją. A i tacy specjaliści są potrzebni.

Czego nauczyciele powinni oczekiwać od rządzących?

Jasnego zdefiniowania, czym jest szkoła, jakie stawiane są wobec niej oczekiwania, bo dzisiaj nauczyciel ma być jednocześnie psychologiem, pedagogiem i terapeutą. Szkoła to instytucja działająca w długim cyklu edukacyjnym, od I klasy do matury - to kilkanaście lat. Nie możemy być zaskakiwani częstymi zmia-

nam. Powinny być one dyskutowane i wypracowane ze środowiskiem. Nie mogą być podejmowane ad hoc. Edukacja jest najważniejszą dziedziną życia społecznego - obok bezpieczeństwa i zdrowia. Ma pełne prawo liczyć na wsparcie społeczeństwa, wsparcie posłów i senatorów, prezydentów miast, burmistrzów, wójtów. Szkoła powinna być traktowana jak oczko w głowie. Edukacja w Polsce może być najlepsza, nauczyciele są gotowi, tylko władza musi stworzyć nauczycielom warunki do tego, by mogli skupić się na tym, do czego zostali powołani, a nie na tysiącu spraw, którymi są zasypywani.

A czego nauczyciele mogą oczekiwać od rodziców?

Są rodzice, którzy nie pozostają biernymi obserwatorami życia szkolnego i aktywnie włączają się w proces edukacyjny swoich dzieci. Są jednak i tacy, którzy uważają, że nauczyciel ma nie tylko nauczyć ich dziecko, ale też wychować je, rozstrzygnąć konflikty rodzinne czy rówieśnicze toczące się poza szkołą, i oczywiście pamiętać, że to rodzic zawsze ma rację. Mamy coraz większą grupę rodziców walczących o lepsze oceny swoich dzieci.

Rodzice są przepracowani. O nauczycielach można powiedzieć to samo.

Nie ulega wątpliwości, że nauczyciele są przepracowani. Zarobki nauczycieli, o czym wszyscy wiedzą, należą do najniższych. Jeżeli nauczyciel chce zarobić więcej, to pracuje niekiedy na dwóch etatach. Czasami nie jest to jego wybór - jest przymuszany do tego sytuacją organizacyjną szkoły - brakuje nauczycieli i ktoś musi tę lukę wypełnić. Latem jest mowa o wielu wolnych etatach w szkołach, a jesienią jakoś dyrektorzy spinają grafiki, by wszyscy uczniowie mieli lekcje. To jest możliwe tylko dlatego, że wielu nauczycieli bierze dodatkowe godziny. MEN niedawno samo przyznało, że w skali tygodnia do zagospo-

darowania są ponad dwa miliony godzin. To oznacza, że brakuje kilkunastu tysięcy nauczycieli. Braki kadrowe odbijają się jednak na jakości edukacji.

Dwa lata temu była duża podwyżka pensji nauczycieli - o 30-33 proc., w ubiegłym roku o 5 proc., w tym roku o 3 proc. Chcecie więcej? Budżet ma ograniczenia.

Podwyżka tej wysokości dwa lata temu była konieczna, by uchronić nauczycieli jako grupę zawodową przed upadkiem. Nauczyciel początkujący bez niej zarabiał mniej niż wynosiła płaca minimalna, dostawał dodatek wyrównawczy. Teraz zarabia niewiele więcej niż płaca minimalna. Jeżeli politycy chcą, by edukacja była najlepsza z możliwych, to muszą uczynić to, na co zasługuje - musi być dofinansowana. Płace nauczycieli muszą być wyższe. Muszą się poprawić warunki życia i pracy nauczycieli. Tylko wtedy do szkoły przyjdą najlepsi z najlepszych. Nauczyciel musi mieć godne warunki płacy i pracy, by móc się jej w pełni poświęcić. Nie może być tak, że godzinami ponadwymiarowymi lata się grafik w szkole, że nauczyciel pędzi z jednej szkoły do drugiej. Dlatego proponujemy powiązanie pensji nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w kraju - nasza obywatelska inicjatywa czeka w Sejmie na procedowanie. Jeżeli chcemy w szkole najlepszych z najlepszych nauczycieli, to powinni oni ze swojej pensji w jednej szkole móc utrzymać siebie i swoją rodzinę. Nauczyciele muszą mieć czas, by przygotować się do lekcji i doksztalać się. Szkoła potrzebuje stabilności. Ta stabilność powinna wynikać z faktu, że wiemy, czego od edukacji wymagamy, jakie stawiamy jej wyzwania, wiemy, jakie należy podjąć działania, by te wymagania były spełnione na jak najwyższym poziomie, i te działania muszą być podejmowane.

PAP

Elastyczne ścieżki edukacji dorosłych w konkursie NCBR

120 mln zł z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego przeznaczy Narodowe Centrum Badań i Rozwoju na rozwój oferty uczelni, która pomoże osobom dorosłym zaistnieć na rynku pracy z poszukiwanymi umiejętnościami zawodowymi. Wnioski w konkursie można składać do 29 czerwca 2026 roku.

Poprzez konkurs „Uczenie się przez całe życie – rozwój oferty uczelni” Narodowe Centrum Badań i Rozwoju chce zainspirować szkoły wyższe do podejmowania działań, które umożliwią osobom dorosłym podnoszenie lub uzupełnianie swoich kwalifikacji lub kompetencji, zgodnie z oczekiwaniami pracodawców i rynku pracy.

– Program Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego (FERS), instrument Europejskiego Funduszu Społecznego Plus, służy do inwestowania w ludzi. Stawia m.in. na zwiększanie skuteczności systemów kształcenia i szkolenia oraz ich lepsze powiązanie z zapotrzebowaniem na pracowników dobrze przygotowanych do realizacji swoich zadań – mówi **prof. dr hab. inż. Jerzy Małachowski**, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

– Zaangażowanie edukacyjne dorosłych przekłada się na szereg korzyści dla nich samych i dla efektywności pracy, jaką wykonują. Dlatego celem naszego konkursu jest budowanie i wzmacnianie potencjału uczelni, aby mogły promować ideę uczenia się przez całe życie. Dopasowanie oferty dydaktycznej szkół wyższych w tym zakresie do oczekiwań pracodawców oraz kształcenie kadr na potrzeby zielonej i cyfrowej gospodarki stanowią klucz do osiągnięcia tego celu. Bardzo ważne jest dla nas, aby działania zaplanowane w projektach i ich rezultaty miały trwały charakter i przyniosły długofalowy, korzystny efekt. Przewidujemy, że skorzysta z nich co najmniej kilkanaście tysięcy osób – dodaje.

Reskilling i kompetencje przyszłości
Systematyczne uzupełnianie kompetencji poprzez



„Celem konkursu jest budowanie i wzmacnianie potencjału uczelni, aby mogły promować ideę uczenia się przez całe życie. Dopasowanie oferty dydaktycznej szkół wyższych w tym zakresie do oczekiwań pracodawców oraz kształcenie kadr na potrzeby zielonej i cyfrowej gospodarki stanowią klucz do osiągnięcia tego celu.

**prof. dr hab. inż.
Jerzy Małachowski,
dyrektor NCBR**”

różne formy dokształcania stało się koniecznością, nie tylko dla osobistego rozwoju zawodowego, lecz także dla funkcjonowania gospodarki i społeczeństwa. Tymczasem według raportu Instytutu Badań Edukacyjnych – Państwowego Instytutu Badawczego z badania PIAAC 2023, Polska należy do krajów o relatywnie niskim uczestnictwie dorosłych w zorganizowanej edukacji formalnej i pozaformalnej, kształtującym się na poziomie około 21-24 proc. w ciągu roku, podczas gdy średnia OECD to około 40 proc.

W odpowiedzi na to wyzwanie, wsparcie w konkursie NCBR mogą otrzymać projekty wspierające ideę uczenia się przez całe życie, obejmujące działania mające na celu dostosowanie kwalifikacji lub kompetencji osób dorosłych do potrzeb i oczekiwań pracodawców i rynku pracy – przekwalifikowania się (reskilling), wypełnienia luk w umiejętnościach (skills gap) poprzez opracowanie programów i realizację działań dydaktycznych, np. kursów, szko-

leń, warsztatów z wykorzystaniem przede wszystkim potencjału dydaktycznego uczelni. Projekty mogą również obejmować uruchamianie i realizację kształcenia specjalistycznego na 5. poziomie Polskiej Ramy Kwalifikacji (PRK).

Edukacja bez metryki

Kwalifikacje lub kompetencje, które osoby dorosłe będą mogły nabyć lub podnieść w danym projekcie, uczelnie określa w oparciu o własną diagnozę. Zostanie ona przeprowadzona przez każdego z wnioskodawców na podstawie aktualnych powszechnie dostępnych analiz, analiz własnych, strategii lub opracowań dotyczących luk kompetencyjnych w odniesieniu do potrzeb rynku pracy i gospodarki. Do przygotowania diagnozy można korzystać z raportów tematycznych, szczególnie uwzględniających tzw. kompetencje przyszłości dla rynku pracy, np. wspierające cyfrową i zieloną gospodarkę (np. analizy regionalne, badania Bilansu Kapitału Ludzkiego, rekomendacje rad sektorowych ds. kompetencji). Dokument ten zostanie przedstawiony jako obowiązkowy załącznik do wniosku o dofinansowanie.

Kto może uczestniczyć w projektach? Grupę docelową stanowią osoby pełnoletnie, które potrzebują dodatkowych kompetencji lub kwalifikacji. W przypadku osób powyżej 64. roku życia, dodatkowym warunkiem udziału jest aktywność zawodowa w momencie rozpoczęcia udziału w pro-

jekcie. Mieści się w tym m.in. prowadzenie własnej działalności gospodarczej lub rolniczej, bycie współnikiem spółki cywilnej lub spółki prawa handlowego, zatrudnienie na umowę o pracę czy umowę-zlecenie. Warunek ten spełniają również osoby zarejestrowane w urzędzie pracy jako osoby poszukujące zatrudnienia.

Od diagnozy do działania

W konkursie „Uczenie się przez całe życie – rozwój oferty uczelni” wnioski należy składać za pośrednictwem systemu SOWA EFS **do 29 czerwca 2026 roku.**

Uczelnie mogą realizować projekty samodzielnie lub w partnerstwie, np. z inną uczelnią, o ile znajduje to uzasadnienie merytoryczne i przełoży się na wartość dodaną w odniesieniu do planowanych rezultatów. Maksymalna wartość projektu to 4 mln zł, a dofinansowanie może sięgać do 97 proc. Beneficjenci będą więc zobowiązani do wniesienia niewielkiego wkładu własnego. Okres realizacji projektów nie może wykroczyć poza 30 września 2029 roku.

Na dodatkowe punkty w ocenie mogą liczyć projekty, które przewidują działania w zakresie podnoszenia kompetencji lub nabywania kwalifikacji w zakresie przynajmniej jednego obszaru technologii krytycznych dla rozwoju gospodarki wskazanych przez Komisję Europejską w odniesieniu do Platformy

na rzecz Technologii Strategicznych dla Europy (STEP): technologie cyfrowe, czyste i zasobooszczędne oraz biotechnologie, a także technologie obronne. Dzięki temu realizacja projektów przyczyni się do wzrostu gospodarczego i poprawy jakości życia społeczeństwa, stanu środowiska naturalnego oraz ograniczania lub zwalczania strategicznej zależności kraju.

NCBR chce dać również pierwszeństwo uczelniom, które nie otrzymały z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego dofinansowania na projekt realizowany w ramach naboru z 2023 roku o pokrewnej tematyce pt. „Rozwój kwalifikacji i kompetencji osób dorosłych”. A także tym, które posiadają siedzibę lub filię w mieście będącym ośrodkiem subregionalnym, w którym będą realizowane wszystkie działania dydaktyczne zaplanowane w projekcie. Katalog tych miast to: Bełchatów, Biała Podlaska, Bolesławiec, Chełm, Chojnice, Ciechanów, Cieszyń, Ełk, Głogów, Gniezno, Inowrocław, Jelenia Góra, Kędzierzyn-Koźle, Kołobrzeg, Konin, Krosno, Kutno, Kwidzyn, Leszno, Lubin, Łomża, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nysa, Ostrołęka, Ostrowiec Świętokrzyski, Ostrów Wielkopolski, Oświęcim, Piła, Piotrków Trybunalski, Przemyśl, Puławy, Racibórz, Radomsko, Sanok, Siedlce, Sieradz, Skarżysko-Kamienna, Skierniewice, Stalowa Wola, Starachowice, Starogard Gdański, Suwałki, Szczecinek, Świdnica, Tar-

nobrzeg, Tomaszów Mazowiecki, Zakopane, Zamość, Zawiercie, Żyrardów. Przyjęte podejście wynika z założeń „Śródkresowej Strategii Rozwoju Polski do 2035 r.” w zakresie wzmacniania modelu równomiernego rozwoju kraju oraz przeciwdziałania negatywnym skutkom wyludnienia mniejszych miast. W tym kontekście rozwój oferty edukacyjnej skierowanej do osób dorosłych oraz wspieranie uczenia się przez całe życie stanowią istotną odpowiedź na zmieniającą się strukturę ludności i potrzeby lokalnych rynków pracy.

Premiowane dodatkowymi punktami będzie także zaangażowanie do realizacji projektu osób z niepełnosprawnością.

13 maja 2026 r. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju planuje zorganizować spotkanie informacyjne na temat konkursu. Bliższe informacje wkrótce na stronie gov.pl/ncbr.

Konkurs „Uczenie się przez całe życie – rozwój oferty uczelni” realizowany jest w ramach Działania „Umiejętności w szkolnictwie wyższym” Priorytet „Umiejętności” Programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego.

- **Pytania o warunki konkursu można kierować za pośrednictwem Punktu Informacyjnego NCBR.**
- **Dokumentacja konkursowa: gov.pl/ncbr.**



Fundusze Europejskie
dla Rozwoju Społecznego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Będzie rozłam? Były premier w Toruniu

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Były premier Mateusz Morawiecki konsultował w sobotę w Toruniu program Polska Jednej Prędkości.

Toruń był kolejnym przystankiem na trasie byłego premiera Mateusza Morawieckiego. Objeżdża on Polskę w ramach konsultacji wojewódzkich programu Polska Jednej Prędkości. Zaproszenie na spotkanie w Toruniu w sobotę 18 kwietnia pojawiło się jeszcze przed informacją ze środę 15 kwietnia - tej o utworzeniu stowarzyszenia Rozwój Plus, któremu przewodzi Mateusz Morawiecki.

Przez wielu powstanie tej organizacji jest odbierane jako krok ku rozłamowi w Prawie i Sprawiedliwości, którego wiceprezsem jest były premier. Zwłaszcza przez prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. W piątek 17 kwietnia podczas konferencji prasowej przypomniał on, że działalność członków tej partii w innych organizacjach politycznych jest niezgodna z jej statutem. Zagroził, że osoby, które będą działać w stowarzyszeniu Rozwój Plus, nie znajdą się na listach wyborczych PiS-u w najbliższych wy-

borach. Tymczasem akces do niego zgłosiło już kilkudziesięciu parlamentarzystów i europosłów PiS.

Kto był, kogo zabrakło?

Ciekawa była otoczka spotkania organizowanego w sali widowiskowej Muzeum Etnograficznego w Toruniu. Na kilka dni przed nim informację o wizycie byłego premiera Mateusza Morawieckiego rozsyłał szef PiS-u w Toruniu, radny Michał Jakubaszek. Gdy po piątkowej, „ostrzegawczej” konferencji prasowej prezesa Kaczyńskiego zapytaliśmy radnego, czy sobotnie spotkanie jest aktualne, odpowiedział: „Nie wiem, już się nim nie zajmuję”.

Gospodarzem sobotniego spotkania w Toruniu był poseł Krzysztof Szczucki, reprezentujący w Sejmie okręg toruński, w czasach rządów premiera Morawieckiego szef Rządowego Centrum Legislacji oraz krótko - minister edukacji i nauki. Co istotne, od 1 kwietnia jest on zawieszony w prawach członka PiS. To konsekwencja złamania dyscypliny zarządzonej w klubie PiS podczas głosowania Sejmu nad odrzuceniem weta prezydenta Karola Nawrockiego do nowelizacji Ko-



Mateusz Morawiecki witał się z uczestnikami spotkania

deksu postępowania karnego. Poseł Szczucki wstrzymał się wówczas od głosu. Zostało to odebrane jako opowiedzenie się za odrzuceniem weta.

Ekspremierowi Morawieckiemu oprócz posła Szczuckiego towarzyszyli w Toruniu inni jego współpracownicy: Waldemar Buda, Janusz Cieszyński, Michał Dworczyk, Robert Gontarz, Marcin Horała i Piotr Müller.

Co do lokalnych działaczy PiS-u, to na spotkaniu nie było szefa tej partii w okręgu toruńskim posła Mariusza Kałużnego, wspomnianego Michała Jakubaszka, także innego radnego miejskiego i byłego wiceprezydenta Torunia Adriana Mola oraz

radnego wojewódzkiego Przemysława Przybylskiego. Warto wspomnieć, że ta trójka pojawiła się w poprzednią sobotę w Bydgoszczy, na spotkaniu z prezesem Kaczyńskim i posełem, kandydatem PiS-u na premiera, Przemysławem Czarakiem.

Z toruńskiego PiS-u na spotkaniu z Mateuszem Morawieckim stawili się tylko radny Maciej Koziółski. Był był radny Karol Maria Wojtasik. Pojawili się także radny wojewódzki Józef Ramlau, radny powiatu toruńskiego Michał Ramlau, wójtowie gmin Łysomice i Koneck - odpowiednio - Piotr Kowal i Ryszard Borowski oraz były wójt gminy Łubianka Jerzy Zająk. Na spotka-

nie przyjechali działacze i sympatycy PiS-u z różnych części województwa kujawsko-pomorskiego. W niedużej sali widowiskowej zabrakło dla wszystkich przybyłych miejsca.

Pod szyldem PiS

Spotkanie w Toruniu było pierwszym otwartym spotkaniem Mateusza Morawieckiego po ogłoszeniu powstania stowarzyszenia Rozwój Plus. Śladu po tej organizacji jednak nie było. Spotkanie odbywało się pod szyldem PiS, o czym informowano na banerze wyświetlonym w sali. Wątek stowarzyszenia w zasadzie nie pojawił się w wypowiedziach byłego premiera i jego współpracowników.

- Wierzmy, że program Polska Jednej Prędkości będzie realizowany w ramach jedności Prawa i Sprawiedliwości, po jego powrocie do władzy - stwierdził Marcin Horała.

Jeden ze zgromadzonych - podczas zadawania pytań - ocenił, że PiS ma dobrą taktykę: poseł Czarnek dba o elektorat z prawej strony, a Mateusz Morawiecki od strony centrum.

- Idziemy wspólnie - tak po spotkaniu były premier odpowiedział na pytanie o swoją przyszłość w PiS-ie.

Z nową nazwą

Samo spotkanie miało dotyczyć wątku samorządności w programie Polska Jednej Prędkości. We wszystkich zapowiedziach sprowadzał on się tylko do wizji równomiernego wspierania wszystkich gmin i powiatów przez państwo, głównie ich inwestycji. Program Polska Jednej Prędkości ma być rozwinięciem programu Polski Ład, realizowanego przez PiS do 2023 roku. Pojawiło się zapewnienie, że na przykład Toruń dzięki programowi PJP otrzyma 100 milionów złotych dodatkowych funduszy. Poseł Szczucki przypomniał inwestycje zrealizowane tu w ramach Polskiego Ładu, między innymi szkołę podstawową wzniesioną przy ulicy Strzałowej. Nie zabrakło oczywiście krytyki rządu premiera Donalda Tuska, w tym tworzenia przez niego metropolii, i stwierdzenia o konieczności odsunięcia go od władzy.

- Nasza ojczyzna ma się rozwijać jako suma lokalnych ojczyzn. Będziemy dbali o Polskę Jednej Prędkości. Czołem Wielkiej Polsce! - tak zakończył swoje wystąpienie Mateusz Morawiecki.

©

Oszuści znów w akcji. Kierowcy, uważajcie na fałszywe mandaty

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Skarbowka ostrzega: oszuści nie śpią! Teraz uważać trzeba na ulotki z logo KAS, udające wezwanie do zapłaty mandatu za rzekome złamanie przepisów ruchu drogowego.

Krajowa Administracja Skarbowa alarmuje: uważajmy na te ulotki! Oszuści wykorzystują na nich logo KAS, więc na pierwszy rzut oka wyglądają realnie. Tymczasem to fałszywe wezwania do zapłaty. Czego? Rzekomych mandatów karnych, które nam wymierzono za złamanie przepisów ruchu drogowego.

Takie ulotki oszuści wkładają m.in. za wycieraczki w samochodach. Opatrzono logo KAS „wezwanie do zapłaty” informują nas, że: „W toku prowadzonej interwencji numer (tu wiarygodnie wyglądająca sygnatura sprawy) został na Państwa nałożony mandat karny z tytułu wykroczenia (tu: podany numer artykułu) Prawa o Ruchu Drogowym. Mandat jest możliwy do opłacenia drogą elektroniczną w ciągu 7 dni od daty jego wystawienia”.

Na dole ulotki znajduje się kod QR. W jego środku znajduje

się logo policji, więc - znów - na pierwszy rzut oka wygląda wiarygodnie. Pod kodem natomiast widnieje już tylko krótkie wezwanie: „opłać”.

Skanujesz kod QR, pobierasz złośliwe oprogramowanie i tracisz dane!

Żyjąc w biegu i nie wpatrując się w każdy szczegół takiej ulotki możemy się nabrać. Co nam grozi? To, że padniemy ofiarą tak zwanego phishingu. Stosując tę metodę oszuści podszywają się pod realne instytucje i służby (tutaj: Skarbowka) i usiłują wyłudzić od ofiar pieniądze, dane osobowe, albo nakłonić do zainstalowania złośliwego oprogramowania.

- W treści tej ulotki znajduje się kod QR, który może zawierać szkodliwy adres URL i nakierować osobę skanującą na pobranie tzw. złośliwego oprogramowania. Jego użycie może spowodować utratę danych albo zainfekowanie telefonu - ostrzega Krajowa Administracja Skarbowa w naszym regionie.

Apele o czujność zresztą nagleśnią teraz nie tylko KAS w Kujawsko-Pomorskiem, ale i całym kraju, a także policja. Najwyraźniej w połowie kwiet-



Tak wygląda fałszywe wezwanie do zapłaty mandatu

nia ta metoda oszustwa daje się w zmasowany sposób we znaki w różnych rejonach kraju.

Przy okazji Skarbowka podkreśla, że „KAS nie przekazuje wezwań do zapłaty mandatów karnych za wykroczenia drogowe w postaci ulotek informacyjnych. Takie wydruki z bezprawnie użytym logo KAS pochodzą od oszustów”.

Jak się nie dać oszukać? Mandat z fotoradaru musi przyjść listem poleconym

Pamiętajmy, że prawdziwe wezwania z fotoradarów przychodzą listem poleconym - nigdy SMS-em, mailem czy w formie ulotki. Oszuści wywołują strach i presję czasu, żądając natychmiastowej wpłaty.

Prawdziwe mandaty opłaćane są na indywidualny rachunek NBP wskazany w oficjalnym piśmie, a nie poprzez szybkie linki typu „płać teraz” w esemesowej czy innej oszukaney „wiadomości”.

Główny Inspektorat Transportu Drogowego swoją korespondencję wysyła tylko i wyłącznie listem poleconym w specjalnie oznaczonej kopercie albo taki kontakt jest przez portal eBOK. Pierwszy kontakt nigdy nie jest też od razu wezwaniem do zapłaty, a jedynie próbą ustalenia kto jechał autem.

Phishing, czyli oszuści łowią ofiary jak ryby na przynętę

Opisywane fałszywe wezwania do zapłaty z logo KAS to kolejna odsłona działania cyberprzestępców w ramach tak zwanego phishingu. Ten jest prawdziwą zmorą naszych czasów.

- Phishing to jeden z najpopularniejszych typów ataków opartych o wiadomości e-mail lub SMS. Wykorzystuje inżynierię społeczną, czyli technikę polegającą na tym, że przestępcy internetowi próbują Cię oszukać i spowodować, abyś podjął działanie zgodnie z ich zamierzeniami - objaśniają eksperci (za: www.gov.pl)

Cyberprzestępcy, podszywając się m.in. pod firmy kurierskie, urzędy administracji, operatorów telekomunikacyjnych, czy nawet naszych znajomych, starają się wyłudzić nasze dane do logowania np. do kont bankowych lub używanych przez nas kont społecznościowych, czy systemów biznesowych.

Nazwa phishing budzi dźwiękowe skojarzenia z fishingiem, czyli łowieniem ryb. Przestępcy, podobnie jak wędkarze, stosują bowiem odpowiednio przygotowaną przynętę. Do tego wykorzystują najczęściej sfałszowane e-maile i SMS-y. Coraz częściej oszuści działają także za pośrednictwem komunikatorów i portali społecznościowych (np. poprzez „metodę na BLIK-a”).

- Wiadomości phishingowe są tak przygotowywane przez cyberprzestępców, aby wyglądały na autentyczne, ale w rzeczywistości są fałszywe. Mogą próbować skłonić Cię do ujawnienia poufnych informacji, zawierać link do strony internetowej rozprzestrzeniającej szkodliwe oprogramowanie (często przestępcy używają podobnych do autentycznych nazw witryn) lub mieć zainfekowany załącznik - ostrzegają eksperci. (za: www.gov.pl). ©



Modernizowana stacja Maksymilianowo zapewni lepszy dostęp do kolei oraz sprawny transport towarów

Stacja Maksymilianowo to jedno z kluczowych miejsc na kolejowej mapie Polski, gdzie krzyżują się dwie strategiczne magistrale – linia nr 201 (Nowa Wieś Wielka – Gdynia Port) oraz linia nr 131 (Chorzów Batory – Tczew). Dzięki inwestycji realizowanej przez Polskie Linie Kolejowe S.A. jeszcze bardziej zyska na znaczeniu. Trwa modernizacja, która usprawni transport towarów między południem kraju a portami w Gdyni i Gdańsku, a pasażerom zapewni wygodniejsze i bardziej dostępne podróże na trasie Bydgoszcz – Trójmiasto. Na placu budowy prace wyraźnie przyspieszyły – trwają roboty ziemne i torowe, rozpoczęła się także budowa nowego przejścia podziemnego. Projekt jest dofinansowany przez Unię Europejską z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021 – 2027.



Stacja Maksymilianowo



Demontaż rozjazdów
na stacji Maksymilianowo

Jednym z najbardziej wymagających elementów inwestycji będzie budowa dwupoziomowego skrzyżowania obu linii. Oznacza to, że jedna z nich zostanie poprowadzona pod drugą – w specjalnie zaprojektowanym tunelu. To rozwiązanie stosowane jest rzadko, ponieważ większość skrzyżowań kolejowych odbywa się w jednym poziomie.

W Maksymilianowie układ torowy zostanie całkowicie przebudowany. Linia nr 131 zostanie poprowadzona dołem i wyprowadzona w kierunku północnym, natomiast linia nr 201 przebiegnie górą – łagodnym łukiem w stronę północno-zachodnią. Taki układ znacząco zwiększy przepustowość i płynność ruchu kolejowego w regionie. W obrębie stacji powstanie łącznie rozbudowany

układ torowy o długości 42 km. Prace na torach będą prowadzone etapami, tak aby możliwe było utrzymanie ruchu kolejowego.

Kluczowym elementem nowej infrastruktury będą rozjazdy. Zaplanowano montaż 109 nowych urządzeń, z czego około 90 proc. będzie instalowanych w gotowych blokach o długości przekraczającej 60 metrów. Inwestycja obejmuje również montaż 18 rozjazdów o promieniu 2500 metrów – największym stosowanym na liniach kolejowych. Tak duży promień oznacza łagodniejsze łuki, co pozwoli pociągom przejeżdżać przez nie szybciej i płynniej.

Dotychczas zdemonstrowaliśmy około 2 km starych torów, usunęliśmy ponad

9,5 tys. m³ podsypki tłuczniowej oraz wykonaliśmy roboty ziemne obejmujące blisko 12 tys. m³ gruntu pod nową infrastrukturę.

Modernizacja stacji to nie tylko nowe tory i rozjazdy, ale także większa wygodą dla pasażerów. Rozpoczęliśmy budowę przejścia podziemnego, które zastąpi dotychczasowe przejście w poziomie szyn. Obiekt zostanie wyposażony w windy oraz schody, dzięki czemu dostęp do kolei zyskają również osoby o ograniczonych możliwościach poruszania się.

Powstaną trzy nowe perony wyposażone w wiaty, ławki, oświetlenie LED oraz dynamiczną informację pasażerską. Na antypoślizgowych nawierzchniach za-

montujemy ścieżki naprowadzające dla osób niewidomych i niedowidzących. Przygotowaliśmy już teren pod budowę pierwszego z nich.

Modernizacja stacji Maksymilianowo stanowi część większego przedsięwzięcia – przebudowy linii kolejowej nr 201 Maksymilianowo – Kościerzyna. To jeden z największych projektów realizowanych przez Polskie Linie Kolejowe S.A. na północy Polski. Inwestycja została podzielona na cztery odcinki: Maksymilianowo, Maksymilianowo – Wierzchucin, Wierzchucin – Lipowa Tucholska oraz Lipowa Tucholska – Kościerzyna. Cała trasa zostanie zmodernizowana do 2029 roku, co znacząco wzmocni rolę tego korytarza transportowego w obsłudze przewozów towarowych i pasażerskich.



Poprawiamy komfort podróży
– modernizujemy infrastrukturę pasażerską



Zwiększamy prędkość
– tworzymy warunki dla szybkich przewozów pasażerskich i towarowych



Sprzymiamy środowisku
– elektryfikujemy linię kolejową, zmniejszamy negatywny wpływ transportu na środowisko

Sąd dał szansę 19-latce sprzedającej narkotyki

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Patrycja S. posiadała i sprzedawała narkotyki. Wpadła, mając 19 lat. Sąd dał jej szansę, wymierzając karę więzienia w zawieszeniu. Ma też przejść terapię.

Rok więzienia w zawieszeniu na 5 lat próby - to główna część kary, jaką Sąd Okręgowy w Toruniu wymierzył w kwietniu młodej kobiecie z Nieżywiecia (gm. Bobrowo w powiecie brodnickim). Patrycja S. została uznana za winną posiadania i udzielania innym narkotyków, w tym - osobom małoletnim.

Młodej dilerce groziła znacznie surowsza kara. Można powiedzieć, że sąd dał jej szansę - niejednokrotnie zdarza się bowiem, że za podobne przestępstwa narkotykowe orzeka karę bezwzględnej pozbawienia wolności.

W tym wypadku okres próby jest długi - przez te 5 lat Patrycja S. będzie znajdować się pod nadzorem kuratora. Jeśli popełni podobne przestępstwo, wyrok zostanie jej „odwieszony” i trafi do więzienia. Oczywiście, pod warunkiem, że się uprawomocni - na razie takim jeszcze nie jest.

Patrycja S. wpadła w ręce policji w 2024 roku, mając lat 19. Na dilerską ścieżkę mogła wkroczyć jednak jeszcze wcześniej.

- Oskarżona usłyszała pięć zarzutów. Dotyczą one udzielania amfetaminy innym osobom

w Nieżywieciu (pod Brodnicą-przy.red.), posiadania tamże tabletek MDMA oraz udzielania marihuany w Brodnicy, w tym osobom małoletnim - przekazuje nam Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu.

Młoda kobieta zatrzymana przez policję została w listopadzie 2024 roku. Potem jednak wypuszczono i przed Sądem Okręgowym w Toruniu odpowiadała z wolnej stopy.

W toku procesu okazało się, że sama Patrycja S. jest uzależniona od narkotyków. Stąd w wyroku ogłoszonym przez sędzię Martę Szymanską-Włodarczyk mowa o tym, że kobieta ma obowiązkowo przejść terapię dla osób uzależnionych.

Cała kara dla skazanej z Nieżywiecia to zatem: rok więzienia w zawieszeniu na 5 lat próby, dozór kuratora, obowiązek przejścia terapii, zobowiązanie do kontynuacji nauki lub podjęcia pracy zarobkowej, nakaz wpłaty 5 tysięcy zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej) oraz przepadek pieniędzy zarobionych na handlu narkotykami.

Orzeczenie jest nieprawomocne i być może będą od niego apelacje. Sygnały tego już są.

- O wydanie uzasadnienia wyroku na piśmie wniosła już zarówno obrońca Patrycji S., jak i Prokuratura Rejonowa w Brodnicy - przekazuje „Nowościom” Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu.

©©

Na L4 teraz więcej nam wolno. ZUS już nie zabierze zasiłku

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Z psem możemy wyjść, zrobić zakupy w sklepie i aptece, zaprowadzić dziecko do przedszkola czy załatwić sprawę urzędową. Nadal nie wolno nam pracować na L4 czy lecieć na zagraniczny urlop.

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa kujawsko-pomorskiego, zaznacza, że nowelizacja ustawy zasiłkowej, która weszła w życie 13 kwietnia br., doprecyzowuje pojęcia pracy zarobkowej oraz aktywności niezgodnej z celem zwolnienia. Jednocześnie podstawowa zasada pozostaje bez zmian - czas zwolnienia lekarskiego powinien być przeznaczony na leczenie i powrót do zdrowia. - Dlatego w tym okresie pracownik nie powinien wykonywać pracy zarobkowej ani podejmować działań, które utrudniają leczenie lub wydłużają rekonwalescencję. W przeciwnym razie może utracić prawo do zasiłku chorobowego za cały okres zwolnienia - podkreśla Krystyna Michałek.

Nadal na L4 nie można też lecieć na zagraniczny urlop.

Co teraz wolno na L4

Od 13 kwietnia br. będąc na zwolnieniu lekarskim nie musimy się martwić, że stracimy zasiłek chorobowy, gdy pójdziemy do lekarza, zrobimy



Będąc na L4 nie musimy się martwić, że stracimy zasiłek, gdy pójdziemy do lekarza, na rehabilitację czy zrobimy zakupy w sklepie lub aptece

zakupy w aptece, poddamy się zabiegowi medycznemu czy pójdziemy na rehabilitację. Dopuszczalne są także zwykłe czynności życia codziennego, np. codzienne zakupy żywności czy odprowadzenie dziecka do przedszkola, szczególnie gdy osoba niezdolna do pracy jest samotna i nie może liczyć na pomoc innych osób. Przepisy dopuszczają również wykonywanie czynności incydentalnych wynikających z istotnych okoliczności. Może to być np. udział w pogrzebie bliskiej osoby czy załatwienie sprawy urzędowej, której nie można przełożyć na inny termin.

Incydentalną czynnością będzie również, m.in., podpisanie pilnego dokumentu w firmie, jeżeli nikt inny nie został do tego upoważniony, jak również jednorazowe opłacenie

faktury. - Na wniosek chorego można wykonywać pracę u jednego pracodawcy podczas zwolnienia lekarskiego u innego pracodawcy. Wynika to z charakteru pracy, np. chirurg ze złamanym palcem nie może operować, ale wciąż może wykładać na uczelni, a dziennikarz z chrypą nie może prowadzić audycji w radiu, ale może napisać artykuł - zaznaczają w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Więcej uprawnień kontrolujących

Nowe przepisy doprecyzowały zasady kontroli prawidłowego wykorzystywania zwolnień lekarskich. Nadal prowadzą je płatnicy składek oraz ZUS. Kontrole obejmują zarówno zwolnienia z powodu choroby, jak i te związane

z opieką nad chorym członkiem rodziny. Mogą dotyczyć także osób, które utraciły tytuł do ubezpieczenia chorobowego. - Kontrolerzy zyskali nowe uprawnienia. Mogą wylegitymować osobę kontrolowaną, wejść do miejsca przeprowadzania kontroli oraz uzyskać informacje od osoby kontrolowanej, jej płatnika składek i lekarza leczącego - mówi Krystyna Michałek.

Nowe przepisy pomogą firmom

Mikołaj Zająć, ekspert rynku pracy, prezes Conperio - polskiej firmy doradczej specjalizującej się w problematyce absencji chorobowych, przekonuje, że wprowadzone zmiany same w sobie nie ograniczą nadużyć. - Przepisy porządkują zasady, ale kluczowe nadal pozostaje to, jak firmy zarządzają absencją chorobową i jak skutecznie egzekwują te regulacje. Nowe przepisy mają ograniczyć spory interpretacyjne i dać firmom bardziej konkretne podstawy do działania - mówi Mikołaj Zająć.

Z danych Conperio wynika, że w całym 2025 roku w Polsce wystawiono 27,5 mln zwolnień obejmujących ponad 290 mln dni nieobecności. Nawet ok. 33% zwolnień lekarskich jest wykorzystywanych niezgodnie z przeznaczeniem, co przekłada się bezpośrednio na koszty operacyjne firm i stabilność zespołów. ©©

Kobiety w Toruniu chcą potrafić się obronić. Błyskawiczny nabór

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Wystarczyło kilka godzin i Straż Miejska w Toruniu miała pełen nabór do trzech grup kursu samoobrony dla kobiet. Kolejna edycja tego szkolenia zaczyna się dziś.

Kursy samoobrony od lat cieszą się w Toruniu powodzeniem. Najnowsza edycja samoobrony dla pań startuje w Toruniu 20 kwietnia. Bezpłatne zajęcia będą odbywać się w trzech grupach. I nabór do nich potoczył się wręcz błyskawicznie.

To przede wszystkim trening fizyczny

- Listy chętnych w trzech grupach zapełniły się w zaledwie kilka godzin. To pokazuje nam, jak cenna jest dla pań ta inicjatywa. Zgłaszające się panie reprezentują pełen przekrój wiekowy. Warunkiem jest tylko

skończone 18 lat; jakiegó górnej granicy wieku nie ma. Po prostu trzeba być sprawnym i nie mieć żadnych medycznych przeciwwskazań, kontuzji itp. Bo trzeba po prostu pamiętać, że ten kurs to przede wszystkim trening fizyczny - mówi

Anna Wiśniewska ze Straży Miejskiej w Toruniu.

Jak dodaje kierowniczka Referatu ds. Profilaktyki i Komunikacji Społecznej SM w Toruniu, to już kolejna edycja kursu, w którym wezmą udział panie w różnym wieku. I ten PESEL

tak naprawdę, pomijając pełnoletność, dla organizatora szkolenia i instruktorów nie jest ważny.

- Przychodzą ćwiczyć panie młode duchem i sprawne, które mają chęć nauczyć się podstaw samoobrony. Często

są bardzo zdeterminowane - podkreśla Anna Wiśniewska.

Uczestniczki kursu „Jestem bezpieczna” dowiedzą się, w jaki sposób skutecznie bronić się w sytuacji zagrożenia oraz jak zachować się wobec agresywnego napastnika. Celem szkolenia jest przekazanie praktycznej wiedzy i umiejętności z zakresu właściwych reakcji oraz technik samoobrony w różnych miejscach i okolicznościach potencjalnego zagrożenia.

- Ale program obejmuje również naukę sposobów unikania niebezpiecznych sytuacji oraz budowania pewności siebie i świadomości otoczenia - zaznacza Anna Wiśniewska, kierownik Referatu ds. Profilaktyki i Komunikacji Społecznej Straży Miejskiej w Toruniu.

Zajęcia odbywać się będą raz w tygodniu w sali sportowej w siedzibie Straży Miejskiej w Toruniu przy ul. Grudziądz-

kiej 157, w godzinach popołudniowych. Potrwają do 22 czerwca.

Będą też panele tematyczne

Co ważne, kursantki dodatkowo w czerwcu wezmą udział w panelach tematycznych z zakresu psychologicznych aspektów samoobrony oraz pierwszej pomocy przedmedycznej. To też cenny element wiedzy z zakresu samoobrony.

- Panie, którym nie udało się zapisać na sportowe zajęcia, zapraszamy do udziału w kolejnych edycjach. Będziemy o nich informować na bieżąco - zapewnia Anna Wiśniewska.

Dodajmy, że ogłoszenia o terminach kursów samoobrony zawsze z wyprzedzeniem ukazują się na stronie internetowej Straży Miejskiej w Toruniu, identycznie jak zapowiedź prowadzenia naboru. ©©



Znów było wielkie zainteresowanie bezpłatnymi i fachowo prowadzonymi zajęciami

PLEBISCYT KTO WYGRAŁ W GŁOSOWANIU ZORGANIZOWANYM PRZEZ MIEJSKI ZAKŁAD KOMUNIKACJI W TORUNIU

Aktorka będzie miała swój tramwaj

Łukasz Lipiński
lukasz.lipinski@polskapress.pl

Wybrano patronów czterech nowych tramwajów. W plebiscycie oddano blisko 7300 głosów, a wybór padł na postaci związane z historią, nauką, kulturą i miejskim sportem.

W Toruniu zakończył się plebiscyt, w którym mieszkańcy wskazywali osoby mające zostać patronami czterech nowych tramwajów.

Akcja przygotowana wspólnie przez miasto i Miejski Zakład Komunikacji w Toruniu trwała od 26 marca do 12 kwietnia i objęła 21 nazwisk związanych z różnymi obszarami życia miasta, od nauki i kultury po sport i działalność społeczną.

Łącznie oddano 7276 głosów, a wyniki pokazały wyraźne zainteresowanie mieszkańców, szczególnie wśród najwyższej ocenionych kandydatur.

Jakie są wyniki plebiscytu?

Największe uznanie zdobyła Helena Grossówna, toru-



Jednym z tramwajowych patronów został również Ludwik Czachowski związany z Toruniem wieloletni kapitan reprezentacji Polski w hokeju na lodzie

nianka znana z działalności artystycznej jako aktorka, tancerka i choreografka.

W okresie międzywojennym należała do grona rozpoznawalnych postaci polskiego

kina i teatru, a w czasie II wojny światowej działała w strukturach Armii Krajowej, uczestnicząc także w Powstaniu Warszawskim. Jej nazwisko otrzymało 716 głosów

Na drugim miejscu uplasował się Sylwester Kaliski, pochodzący z Torunia naukowiec i wojskowy. W swojej karierze osiągnął stopień generała dywizji Wojska Polskiego, kier-

wał Wojskową Akademię Techniczną jako rektor-komendant, a także pełnił funkcję ministra nauki i szkolnictwa wyższego w latach 1974-1978. Jego kandydatura zebrała 627 głosów. W dorobku miał również prace badawcze nad laserową syntezą termojądrową.

Trzecie miejsce przypadło Wandzie Szuman, toruńskiej pedagożce i działaczce społecznej, uznawanej za jedną z prekursorów pedagogiki specjalnej w Polsce. Po zakończeniu I wojny światowej angażowała się w organizację systemu edukacji na Pomorzu, a przez całe życie wspierała osoby z niepełnosprawnościami. Otrzymała 616 głosów.

Czwartym patronem został Ludwik Czachowski, sportowiec związany z Toruniem i klubem Pomorzanie, wieloletni ka-

pitan reprezentacji Polski w hokeju na lodzie oraz uczestnik zimowych igrzysk olimpijskich w Sapporo w 1972 roku. W głosowaniu uzyskał 572 głosy.

Jak przypominają kibice, już rok temu powstała petycja w sprawie upamiętnienia Czachowskiego w ten sposób. W akcję zaangażowano środowisko związane z klubem KH Energa Toruń, gdzie podczas meczów zbierano podpisy poparcia.

Wśród fanów wciąż powracało pytanie, czy inicjatywa zostanie finalnie zrealizowana i czy legenda toruńskiego hokeja znajdzie swoje miejsce na tramwajach miejskich. No i znalazła!

Kto jeszcze zyskał uznanie?

Poza zwycięską czwórką głosy rozłożyły się również na inne postacie związane z Toruniem i regionem. Wśród nich znaleźli się między innymi Anna Wazówna, Jan Mohn, Aleksander Jabłoński, Janina Bartkiewiczówna, Zofia Abramowiczówna, Janina Hurynowicz. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY NASK

0011495348

EZD RP w praktyce. Jak elektroniczne zarządzanie dokumentacją zmienia funkcjonowanie instytucji

EZD RP to system, który cyfryzuje – a co za tym idzie – porządkuje obieg dokumentów i zarządzanie nimi w instytucjach. W odróżnieniu od tradycyjnego modelu opartego na papierze, systemy klasy EZD umożliwiają prowadzenie spraw w sposób w pełni elektroniczny. To zwiększa przejrzystość procesów, skraca czas obsługi i minimalizuje ryzyko błędów. Wdrożenie EZD RP zmienia organizację i kulturę pracy. Dzięki NASK można tę zmianę wprowadzić płynnie i bezkosztowo.

Podczas debaty poświęconej wdrażaniu EZD RP swoimi doświadczeniami podzielili się Magdalena Sawicka – Dyrektor Pionu Wdrożeń i Utrzymania EZD w NASK oraz Adam Grzegorzówka – Dyrektor Biura Organizacji w Urzędzie m.st. Warszawy. Dyskusja pokazała, że wdrożenie systemu to proces złożony, wymagający zarówno przygotowania technologicznego, jak i odpowiedniego podejścia do zarządzania zmianą.

Współpraca, która buduje standardy

Uczestnicy debaty opowiedzieli o początkach współpra-

cy pomiędzy NASK a stołecznym urzędem, podkreślając jej znaczenie dla rozwoju systemu EZD RP. Wspólne działania pozwoliły nie tylko dopracować funkcje i możliwości narzędzia, ale także wypracować dobre praktyki, które mogą być wykorzystywane przez inne instytucje publiczne.

– Prowadzenie spraw w urzędzie wiąże się z bardzo dużą liczbą wymogów formalnych i prawnych, które muszą być spełnione – podkreślał Adam Grzegorzówka. – Szukaliśmy narzędzia, które pozwoli na elektroniczne rejestrowanie komunikacji z mieszkańcami. Zrobiliśmy rozpoznanie rynku, myśleliśmy też o budowie własnego narzędzia. Z analizy wyszło nam, że najbardziej racjonalnie będzie skorzystać z systemu NASK – EZD RP.

Jak zaznaczali eksperci, wdrożenie EZD RP to proces wymagający ścisłej współpracy pomiędzy dostawcą systemu a organizacją. Istotne jest nie tylko dostarczenie technologii, ale także wsparcie merytoryczne, szkoleniowe i organizacyjne na każdym etapie projektu.

Jednym z głównych tematów debaty były wyzwania związane z implementacją systemu. Ekspert zwracał uwagę, że choć technologia jest funda-



mentem tego rozwiązania, to największym wyzwaniem pozostaje czynnik ludzki. Zmiana przyzwyczajeń pracowników, konieczność nauki nowych procedur oraz obawy przed cyfryzacją to elementy, które mogą spowalniać proces wdrożenia. Rozmówcy podkreślali jednak, że odpowiednia komunikacja i edukacja pozwalają skutecznie ograniczać te bariery. Dzielnie się doświadczeniami oraz prezentowanie realnych korzyści – takich jak szybszy obieg dokumentów czy łatwiejszy dostęp do informacji – sprzyja akceptacji nowych rozwiązań.

Skala wdrożenia i powszechność rozwiązania

Skala wdrożenia w Urzędzie m.st. Warszawy pokazuje, jak szerokie zastosowanie może mieć system EZD w dużych podmiotach.

– W ramach Krajowego Planu Odbudowy wspólnie z Urzędem m.st. Warszawy NASK uruchamia produkcyjnie wdrożenia w blisko 1011 jednostkach organizacyjnych miasta. To między innymi szkoły, przedszkola, ale także mniej oczywiste podmioty, takie jak ośrodki zdrowia – mówiła Magdalena Sawicka. Tak szeroki zakres wdrożenia oznacza realną standaryzację procesów zarządzania dokumentacją w całym ekosystemie miejskich instytucji. Co istotne, wdrożenie EZD RP w jednostkach organizacyjnych realizowane jest praktycznie bezkosztowo dzięki środkom z Krajowego Programu Odbudowy. To sprawia, że system

może być wdrożony również w podmiotach, które nie dysponują dużymi zasobami finansowymi. Dzięki temu EZD RP staje się rozwiązaniem powszechnym, a nie wyłącznie narzędziem dostępnym dla największych urzędów.

Integracja kluczem do skuteczności systemu

Istotnym elementem funkcjonowania EZD RP jest jego integracja z innymi systemami administracji publicznej, takimi jak ePUAP, e-Doręczenia czy KSeF. NASK zapewnia nie tylko wdrożenie i wsparcie techniczne, w tym infrastrukturę chmurową, ale także rozwój systemu. Adam Grzegorzówka podkreślał, że z perspektywy dużej instytucji brak integracji oznaczałby powstawanie luk w systemie i konieczność równoległego prowadzenia procesów w różnych narzędziach. Spójność środowiska cyfrowego jest więc warunkiem efektywnego zarządzania dokumentacją. Z kolei Magdalena Sawicka zwracała uwagę, że instytucje zain-

teresowane wdrożeniem mogą zapoznać się z systemem dzięki wersji demonstracyjnej dostępnej na stronie ezdrp.gov.pl. To rozwiązanie pozwala lepiej zrozumieć możliwości i rolę EZD RP oraz przygotować organizację do zmian.

Deбата pokazała, że wdrożenie systemu do elektronicznego zarządzania dokumentacją to nie tylko technologiczna innowacja, ale przede wszystkim narzędzie realnie zmieniające sposób funkcjonowania instytucji publicznych.

Doświadczenia NASK i Urzędu m.st. Warszawy wskazują, że dobrze przeprowadzone wdrożenie EZD RP przynosi wymierne korzyści – usprawnia procesy, zwiększa transparentność i pozwala lepiej zarządzać informacją. Co istotne, efekty tych działań wykraczają poza pojedyncze instytucje i mogą stanowić fundament dla dalszej cyfryzacji całej administracji publicznej.

Więcej informacji o projekcie: ezdrp.gov.pl/kpo

Mieszkania komunalne to majątek Torunian

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Możliwość wykupu mieszkań komunalnego w Toruniu z bonifikatą sięgającą nawet 90 procent istnieje od przełomu XX i XXI wieku. Wprowadzono ją m.in. z powodu braku kasy na remonty.

W Toruniu przez lata w taki sposób lokatorzy wykupili tysiące mieszkań komunalnych. Sytuacja zaczęła się jednak zmieniać. Głównie za sprawą projektu Lewicy, nad którym pracuje Sejm. Celem ma być między innymi utrzymanie dostępu do mieszkań z niskim czynszem. Jeśli projekt Lewicy zostanie uchwalony, od 2027 roku będzie w Polsce obowiązywał zakaz taniego wykupu mieszkań komunalnych. Już wcześniej tą drogą zaczęły podążać samorządy, także Toruń.

Do oczekujących na możliwość wykupu mieszkania z bonifikatą dotarły więc informacje, że zostanie ona wkrótce w Toruniu zniesiona. Wspominaliśmy o tym niedawno w „Nowościach” - w relacji z lutowej sesji Rady Miasta Torunia. Wyraziła ona wówczas zgodę na sprzedaż 10 mieszkań komu-

nalnych lokatorom. Przy okazji radni dowiedzieli się, że 2025 roku miasto przeprowadziło transakcje dotyczące 62 lokali. Zainkasowało za to około 3,75 miliona złotych. Pojawiła się też informacja, że na rozpatrzenie czeka 18 wniosków o wykup. Była też zapowiedź, że nie będzie na niego zgody.

Wiceprezydent Torunia Dagmara Zielińska wyjaśniła wówczas, że miasto nie może pozbywać się mieszkań komunalnych, bo nie otrzyma od państwa wsparcia na budowę kolejnych. Wiceprezydent Rafał Pietruchiewicz stwierdził, że czas skończyć z rozdawnictwem - mieszkania komunalne to majątek wszystkich Torunian.

Za rezygnacją z bonifikowania opowiedział się radny i były prezydent Torunia Michał Zaleski. Oceniał też, że powinno zostać wprowadzone vacatio legis dla osób rozważających wykup.

Temat ma wrócić do Rady Miasta Torunia podczas sesji zaplanowanej na 30 kwietnia. Tak wynika z odpowiedzi prezydenta Pawła Gulewskiego na interpelację radnego Michała Jakubaszka (PiS). Dotyczyła sprawy wykupu mieszkań komunalnych przez absolwentów wyższych uczelni.



Mieszkania komunalne znajdują się między innymi w przebudowanym niedawno bloku przy ulicy Rolniczej 9

- Absolwenci jako pierwsi podjęli działania, domagając się wyjaśnień od Urzędu Miasta Torunia. Okazało się, że rozpatrywanie wniosków o wykup mieszkań z bonifikatą zostało wstrzymane na podstawie ustnej decyzji. Nie wydano jakie-

gokolwiek aktu prawnego. Nie domagamy się nowych przywilejów. Oczekujemy jedynie rozpatrzenia wniosków złożonych zgodnie z obowiązującymi w danym czasie przepisami. Obecna sytuacja stawia nas w stanie dużej niepewności

prawnej i finansowej - podkreśla jedna z absolwentek (imię i nazwisko do wiad. red.).

30 kwietnia Rada Miasta Torunia ma zająć się prezydencką propozycją uchylenia jej uchwały z 2010 roku regulującej zasady sprzedaży lokali mieszkalnych z bonifikatą. Zapewne zostanie zatwierdzona. W radzie większość głosów mają radni KO, do której należy prezydent Gulewski.

Prezydent przyznaje, że ograniczenie wykupów z bonifikatą i nowe podejście samorządu do tej sprawy uwzględni zmiany w polityce państwa w tym zakresie.

- Na obecnym etapie nie przewidziano formalnego okresu przejściowego w odniesieniu do indywidualnych uprawnień do bonifikaty. Każda sprawa dotycząca wykupu lokalu rozpatrywana jest indywidualnie - wyjaśnia prezydent Gulewski.

Prezydent stwierdził, że nie może zagwarantować, iż wobec absolwentów zostanie zastosowane takie indywidualne podejście.

- Po zmianie sprzedaż będzie odbywać się wyłącznie na podstawie ustawy o gospodarce nieruchomościami. Najemcy

z umowami na czas nieokreślony zachowają prawo pierwszeństwa zakupu lokalu, jeśli gmina zdecyduje się na jego sprzedaż. Transakcje będą realizowane bez przetargu, ale każdorazowo za zgodą Rady Miasta. Cena nie może być niższa niż wartość rynkowa określona przez rzeczoznawcę, przy czym będzie istniała możliwość rozłożenia płatności na raty do dziesięciu lat. Analizowane są możliwe rozwiązania mające na celu wyważenie interesu gminy oraz najemców. Należy podkreślić, że nadrzędnym obowiązkiem gminy jest zapewnienie odpowiedniego zasobu mieszkań komunalnych dla mieszkańców wymagających wsparcia mieszkaniowego - wyjaśnia prezydent Gulewski.

Z odpowiedzi prezydenta wynika więc, że nadchodzi koniec możliwości wykupu w Toruniu mieszkań komunalnych z bonifikatą. Pytanie, czy Rada Miasta jednak nie zdecyduje się na wspomniany „okres przejściowy” w odniesieniu do indywidualnych uprawnień do bonifikaty, dotyczących choćby absolwentów. Na takie rozwiązanie, w efekcie protestów, zdecydowano się w Szczecinie. Obejmo ono złożone już wnioski o wykup. ©

Plac zabaw w ogniu. To mogło być podpalenie

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Ogień zniszczył plac zabaw przy ulicy Wyszyńskiego w Toruniu. Wiadomo już, że doszło tu do podpalenia.

Pożar na placu zabaw znajdującym się przed blokiem przy ulicy Wyszyńskiego 16 wybuchł we wtorek 14 kwietnia tuż przed godziną 15. Sytuacja wyglądała na bardzo groźną. Paliło się tu przed oknami wielu mieszkań. Z placu zabaw unosił się gęsty, czarny dym.

Na miejscu szybko pojawił się zastęp Państwowej Straży Pożarnej. Strażacy szybko opanowali sytuację.

- W wyniku zdarzenia ogniowego nikt nie został ranny - informuje mł. asp. Sebastian Dobrzeńcki z Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji w Toruniu.

Plac zabaw przy ulicy Wyszyńskiego to obiekt jakich wiele w Toruniu. Należy do Spółdzielni Mieszkaniowej „Na Skarpie”. Ogień spowodował na placu wiele zniszczeń. Nie wiele zostało z karuzeli. Nie ma części zjeżdżalni. Przede wszystkim rury-tunelu, przez którą przeciskały się dzieci, oraz podestu. Zniszczona przez ogień

jest spora część gumowej nawierzchni placu zabaw. Bez szwanku wyszły z pożaru dwie huśtawki.

To było podpalenie

Na placu zabawa paliły się elementy z tworzyw sztucznych. Dlatego powstał gęsty, czarny dym.

Strażacy - nieoficjalnie - szybko ocenili, że na placu zabaw doszło do podpalenia. Łątwo to można stwierdzić. Ślady po ogniu pokazują, że jego źródło mogło być przy zjeżdżalni. Także policja - na razie również

nieoficjalnie - wskazuje, że doszło do podpalenia.

- Nie wiem, czy to celowe podpalenie, czy niedopałek papierosa, ale osoba, która to spowodowała, powinna ponieść konsekwencje - grzmiał w mediach społecznościowych radny Michał Jakubaszek (Prawo i Sprawiedliwość), który zamieścił w nich filmik ukazujący pożar na placu zabaw przy Wyszyńskiego.

Wiele głosów oburzenia pojawiło się w komentarzach pod informacjami o pożarze. Pytano między innymi: „jakim

dramiem trzeba być, żeby plac zabaw dzieciakom podpalić?”.

Prawdopodobnie okoliczności wybuchu pożaru są dość prozaiczne.

- Byłam tam w poniedziałek i w tunelu były jakieś igły od drzew i jakieś suche rzeczy, liście. Trochę mnie to zdziwiło.... Może jakiś dzieci się bawiły ogniem?! - zastanawia się w komentarzu w mediach społecznościowych pani Agnieszka.

O igłach, a także liściach, które znajdowały się w rurze-tunelu i zostały podpalone,

mówią „Nowościom” mieszkańcy bloku przy Wyszyńskiego 16.

- Podobno jakiś chłopiec podpalił te liście i igły - mówi jedna z mieszkanki bloku.

Okoliczności pożaru wyjaśniają funkcjonariusze z Komendy Miejskiej Policji Toruń Rubinkowo. - Policjanci prowadzą czynności mające na celu ustalenie okoliczności i przyczyn pożaru, a także ustalenie ewentualnych sprawców. Postępowanie jest w toku - dodaje mł. asp. Sebastian Dobrzeńcki.

W ustaleniach sprawcy lub sprawców pożaru pomocne będą nagrania z kamer monitoringu. Takie urządzenia są przy wielu placach zabaw. Akurat bezpośrednio przy placu zabaw przy Wyszyńskiego 16 kamera się nie znajduje. Są jednak w pobliżu i nagrania z nich posłużą policjantom do otworzenia tzw. tras dojścia.

Jest szansa na budowę nowego

A co z placem zabaw? Głos w tej sprawie zabrał prezydent Torunia Paweł Gulewski (Koalicja Obywatelska).

- W związku z pożarem placu zabaw na osiedlu „Na Skarpie” rozmawiałem z prezydentem Torunia, panem Woj-

ciechem Piechotą. Obecnie trwa szacowanie strat i skali zniszczeń. Wspólnie ustaliliśmy, że w uprzątnięciu terenu, w tym nawierzchni oraz spalonych elementów konstrukcyjnych, pomoże jak zwykle niezawodna ekipa MPO Toruń. W przyszłorocznym budżecie Gminy Miasta Toruń zabezpieczymy środki na zainstalowanie nowej kamery, podłączonej do miejskiej sieci monitoringu wizyjnego, która znajdzie się na przylegającej (należącej do miasta) działce i swoim zakresem działania obejmie również plac zabaw - napisał w mediach społecznościowych prezydent Gulewski.

Prezydent wyjaśnił również, że spalony plac zabaw nie jest własnością Gminy Miasta Toruń, dlatego samorząd miejski nie może bezpośrednio uczestniczyć w jego odbudowie.

- Będziemy jednak trzymać kciuki za zupełnie nowy plac zabaw, który może zostać zrealizowany w ramach procedury Budżetu Obywatelskiego (nabór wniosków trwa do 24 kwietnia). To realna i najszybsza szansa na wsparcie mieszkańców, a przede wszystkim dzieci z tego osiedla w odzyskaniu ich ulubionego miejsca zabaw - dodaje prezydent Torunia. ©



Pożar placu zabaw przy ulicy Wyszyńskiego 16 wyglądał bardzo groźnie. Na szczęście nikt nie ucierpiał

TV TORUŃ

CZWARTEK, 16 KWIETNIA

10.00 Magazyn Kujawsko-Pomorski
10.20 Potencjał gospodarczy regionu (4)
10.30 Europa w kieszonkach
10.45 Bulwar sztuki - kwiecień (2)
11.30 ZUS bliżej Ciebie (8)
11.40 Ćwiczenia relaksacyjne - Ewa Kędzierska (2)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruń
16.00 Hokej na trawie: HK Pomorzanin - WKS Grunwald
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Serwis sportowy
18.30 Taki pejzaż
18.45 35 lat Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych
19.05 Europa w kieszonkach
19.15 Bulwar sztuki - kwiecień (2)
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Serwis sportowy
20.45 Nasze sprawy - MSM
21.00 Chiny obok nas
21.10 ZUS bliżej Ciebie (8)
21.25 Taki pejzaż
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.25 Serwis sportowy
22.40 Hokej na trawie: HK Pomorzanin - WKS Grunwald



Opowieść o rodach patrycjuszowskich

Telewizja Toruń zaprasza na program „Bulwar sztuki”. Zaczynamy od kontynuacji opowieści historyka dr Michała Targowskiego o rodach patrycjuszowskich w Toruniu. Będziemy na wystawie „Rytmy, struktury, labirynty” Artura Przebindowskiego w Wozowni i w Od Nowie na „Magical Dreams”. W Historii Jednego Ob-

razu historyk sztuki Łukasz Wudarski opowie o „Portrecie młodzieńca” Lorenzo Lotto. W Bibliotece natomiast poznamy powieść autobiograficzną Stefana Knappa „Kwadratowe słońce”. Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:
Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48
Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09
Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowska 8, tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chelmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu, ul. Szeroka 43,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333
Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).
Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,
tel. 703 302 333
MZK Toruń, rozkład jazdy:
mzk-torun.pl
Informacja o rzeczach pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK:
tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,
tel. 56 622 48 87,
telefon interwencyjny: 666 683 377
Ekopatrol Straży Miejskiej,
tel. 56 62 25 877, tel. alarmowy: 986

AUTOREKLAMA

0011510314

DO UDZIAŁU W KONKURSIE ZAPRASZA
marszałek Piotr Całbecki

TU JEST SUPER, TU PATRZYMYS W GWIAZDY!

Lubisz obserwować nocne niebo?
Znasz historię eksploracji Kosmosu?
Wiesz, kim był Mikołaj Kopernik
i co wspólnego ma z gwiazdami?

W takim razie koniecznie
weź udział w **astronomicznym
konkursie plastycznym**
Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Kujawsko-
-Pomorskiego w Toruniu.

PRZYŚLIJ NAM PRACĘ NA WYBRANY TEMAT:

WSTRZYMAŁ SŁOŃCE, RUSZYŁ ZIEMIĘ

– stwórz komiks
o Mikołaju Koperniku

TECHNIKA DOWOLNA
FORMAT MAKS. A3

BAZA NA KSIĘŻYCU

– pokaż nam, jak Twoje
miasto lub wieś mogłyby
wyglądać w przyszłości

TECHNIKA DOWOLNA
FORMAT MAKS. A3

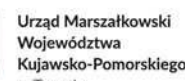
**DO WYGRANIA: karty podarunkowe do sklepów sieci Smyk
o wartości od 250 do 1000 złotych!**

WAŻNE! W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku od 5 do 10 lat.
Regulamin i formularz zgłoszenia pod adresem: nowosci.com.pl/tujestsuper

**NA PRACĘ CZEKAMY
DO 28 MAJA 2026 ROKU**

ORGANIZATOR

PARTNER



Od lipca łagodniejsze kryteria w „Czystym powietrzu”. Będzie bon na audyt energetyczny

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Więcej czasu na rozliczenie zaliczki, odejście od obowiązku pełnej termomodernizacji budynku - będzie kolejna naprawa programu „Czyste powietrze”.

Po reformie programu „Czyste powietrze” tempo wymiany kopciuchów na ekologiczne źródła ciepła drastycznie spadło, w Kujawsko-Pomorskiem o 60 - 70 proc.

Krytycznie do Programu odniosły się gminy współpracujące z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, apel w sprawie naprawy Programu trafił do premiera.

Fundusz przeprowadził w tej sprawie konsultacje (od 16 lutego do 16 marca 2026). W rozmowie z Polską Agencją Prasową Robert Gajda, zastępca prezesa NFOŚiGW poinformował, że otrzymali ponad 1300 propozycji zmian Programu, z których wiele dotyczyło tych samych zagadnień.



FOT. TOMASZ BOLT

Zaproponowano odejście od obowiązku pełnej termomodernizacji budynku. Z jej powodu koszt inwestycji rośnie do kilkudziesięciu, a nawet ponad stu tysięcy złotych

Bon na audyt

Postulowano m. in. złagodzenie wymogu posiadania nieruchomości przez trzy lata, wydłużenie czasu na rozliczenie prefinansowania przy wypłacie zaliczki, a także wprowadzenie bonu na audyt energetyczny, którego koszt sięga 2 tys. zł. - Klienci przychodzą,

informujemy ich o konieczności realizacji audytu i jego przeciętnych kosztach i tyle ich widzimy - narzekali urzędnicy.

Zaproponowano też odejście od obowiązku pełnej termomodernizacji wynikającej z audytu. - Z jej powodu koszt inwestycji rośnie do kilkudziesięciu, a niejednokrotnie ponad

stu tysięcy złotych. Osoby uboższe nie dysponują środkami pozwalającymi na sfinansowanie kosztownego remontu i wielomiesięczne oczekiwanie na zwrot kosztów z funduszu ochrony środowiska - argumentował m. in. Polski Alarm Smogowy.

Koszty do waloryzacji

Postulowano też przygotowanie listy wykonawców w „Czystym powietrzu”. Wiceprezes Funduszu wyjaśnił, że problematyczne jest określenie obiektywnych kryteriów, jakie musiałyby spełnić firmy, aby znaleźć się na liście.

W ub. r. Fundusz wprowadził tabelę kosztów jednostkowych (stołarki, ocieplenia itd.). Chodziło o ograniczenie nadużyć z windowaniem kosztów. W konsultacjach podnoszono konieczność waloryzacji tych kwot. - Chcemy je waloryzować raz w roku. Jeśli inflacja będzie wysoka, a tak było np. dwa lata temu, będziemy reagować szybciej, choć obecnie nie widzimy takiej potrzeby - powiedział Gajda.

Uczestnicy konsultacji zaproponowali też wprowadzenie trójstronnych umów między wojewódzkim funduszem ochrony środowiska i gospodarki wodnej, właścicielem domu i wykonawcą inwestycji.

Gajda zapowiedział wprowadzenie weksli wystawianych na wykonawcę. - Czasami firmy

biorą zaliczkę na inwestycję i nie rozliczają się z niej, pozostawiając beneficjenta z problemem. Proponowanym wekslem chcemy go zabezpieczyć - wyjaśniał PAP.

Pierwsze zmiany od lipca

Na część proponowanych zmian musi się zgodzić Europejski Bank Inwestycyjny (EBI), finansujący „Czyste powietrze”. - Jeśli wszystko się uda, chcemy zakończyć prace do końca drugiego kwartału, czyli najpóźniej od lipca zaczęłyby funkcjonować. Kolejne zmiany, na które musi wydać zgodę EBI, mogą się pojawić po nowym roku - poinformował Gajda.

Od lipca mogłyby wejść zmiany dotyczące m. in. złagodzenia wymogu posiadania nieruchomości przez trzy lata, waloryzacji kosztów kwalifikowanych czy wydłużenia czasu na rozliczenie prefinansowania przy wypłacie zaliczki. Zgodę EBI musi uzyskać np. kwestia ograniczenia termomodernizacji i weksle zabezpieczające przy zaliczkach.

©©

Renty z tytułu niezdolności do pracy głównie dla 50-latków

Małgorzata Stempińska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Ponad 40 tys. rent z tytułu niezdolności do pracy przyznał ZUS w ubiegłym roku. Liczba świadczeń rosła wraz z wiekiem.

W ubiegłym roku ZUS przyznał 40 076 rent z tytułu niezdolności do pracy, w tym 27 072 rent z tytułu częściowej niezdolności do pracy, 10 190 rent z tytułu całkowitej niezdolności do pracy oraz 2814 rent z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i niezdolności do samodzielnej egzystencji. - Najczęściej przyznawane były renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy, które stanowiły około dwóch trzecich wszystkich nowych świadczeń - wyjaśnia Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

Najczęściej idą panowie

W ubiegłym roku średni wiek osoby, która otrzymała rentę wyniósł 52,5 roku. W przypadku mężczyzn było to 54,1 roku, a kobiet 49,5 roku. To właśnie panowie znacznie częściej wstępowały w szeregi rencistów. Stanowili oni 64 proc. nowych renci-

stów, podczas gdy kobiety jedynie 36 proc.

Dane ZUS wyraźnie pokazują zależność między wiekiem a liczbą przyznawanych świadczeń. W młodszych grupach wiekowych renty z tytułu niezdolności do pracy są przyznawane stosunkowo rzadko. Wśród osób poniżej 30. roku życia liczba nowych rent w poszczególnych rocznikach wynosiła zazwyczaj od kilkudziesięciu do około 200 rocznie w skali kraju. W okolicach 40. roku życia było to już ponad 600-700 świadczeń rocznie, a po 50. roku życia liczba nowych rent przekraczała tysiąc rocznie w jednym roczniku. Najwięcej rent przyznano osobom w wieku 56-58 lat. W tych rocznikach liczba nowych świadczeń wyniosła odpowiednio 1992, 2212 oraz 2402.

Statystyki pokazują wyraźny spadek liczby nowych rent przyznawanych osobom w wieku zbliżonym do powszechnego wieku emerytalnego. Na przykład kobietom w wieku 58 lat przyznano 1083 renty, a w wieku 59 lat już tylko 463. W przypadku mężczyzn było to odpowiednio 2250 rent w wieku 63 lat i 973 w wieku 64 lat.

- Może to wynikać z obowiązujących przepisów. Od 1 grudnia 2017 r. rentę z tytułu niezdol-



FOT. ARCHIWUM

W 2025 r. średni wiek osoby, która otrzymała rentę z tytułu niezdolności do pracy, wyniósł 52,5 roku

ności do pracy mogą otrzymać wyłącznie osoby, które nie mają ustalonego prawa do emerytury ani nie spełniają warunków do jej uzyskania - podsumowuje Krystyna Michałek.

Dla kogo renta?

Aby otrzymać rentę, należy zostać uznanym przez lekarza orzecznika ZUS lub komisję lekarską ZUS za co najmniej częściowo niezdolnego do pracy. Ponadto wnioskodawca musi posiadać

wymagany okres składkowy i nieskładkowy, odpowiedni do wieku, w którym powstała niezdolność do pracy.

Kolejnym warunkiem nabywania prawa do renty jest, aby niezdolność do pracy wystąpiła w okresach składkowych (np. podczas ubezpieczenia lub zatrudnienia) lub nieskładkowych (np. w czasie pobierania zasiłku chorobowego, opiekuńczego czy świadczenia rehabilitacyjnego), bądź w ciągu 18

miesięcy od zakończenia tych okresów.

Wymagany staż ubezpieczenia wynosi od 1 roku, jeśli niezdolność do pracy powstała przed ukończeniem 20. roku życia, do 5 lat, gdy niezdolność ta wystąpiła po 30. roku życia. Warunek dotyczący wymaganego stażu (od 1 roku do 5 lat) uznaje się za spełniony, gdy ubezpieczony został zgłoszony do ubezpieczenia przed ukończeniem 18. roku życia lub w ciągu 6 miesięcy po zakończeniu nauki w szkole i do dnia powstania niezdolności do pracy posiadał jakikolwiek staż bez przerwy lub z przerwami nieprzekraczającymi 6 miesięcy.

Jeśli niezdolność do pracy wystąpiła po 30. roku życia, pięcioletni staż ubezpieczeniowy musi przypadać w ciągu ostatnich dziesięciu lat przed złożeniem wniosku o rentę lub przed dniem powstania niezdolności do pracy. Warunek ten nie dotyczy osób, które posiadają orzecz-

nie o całkowitej niezdolności do pracy oraz wykazały 25-letni okres składkowy w przypadku kobiet lub 30-letni w przypadku mężczyzn. Należy również pamiętać, że do ostatnich dziesięciu lat nie wlicza się okresów pobierania renty z tytułu niezdolności do pracy, renty szkoleniowej ani renty rodzinnej.

Co ważne, warunek stażu nie jest wymagany, jeżeli niezdolność do pracy miała związek z wypadkiem przy pracy, w drodze do pracy lub z pracy.

Renta tylko na wniosek

ZUS nie przyznaje renty z urzędu. Wypłata renty następuje wyłącznie na wniosek, po spełnieniu określonych warunków. Do wniosku o rentę należy dołączyć niezbędne dokumenty, w tym m.in. informacje o okresach składkowych i nieskładkowych, dokumenty potwierdzające osiągnięte wynagrodzenie, zaświadczenie o stanie zdrowia (druk OL-9), dokumentację medyczną oraz wywiad zawodowy, jeśli osoba ubezpieczona pozostaje w zatrudnieniu.

Nie ma potrzeby dołączania do wniosku o rentę dokumentów, które ZUS już posiada, np. tych złożonych przy wniosku o ustalenie kapitału początkowego. ©©

Stopniowo oddajemy sztucznej inteligencji kontrolę nad kolejnymi obszarami życia

Mira Suchodolska
PAP

Rozmowa z dr inż. Tomaszem Wesołowskim, informatykiem specjalizującym się w systemach biometrycznych, sztucznej inteligencji, analizie danych i przetwarzaniu obrazów.

W sieci krążyło nagranie, na którym Wołodymyr Zeleniński „nokautuje” Donalda Trumpa. Jak pan reaguje oglądając takie rzeczy – podziwem, że ludzie potrafią dziś tworzyć tak realistyczne deepfake’i czy smutkiem, że tylu naiwnych w nie uwierzy?

Ja się staram tego w ogóle nie oglądać. Bo jeśli ktoś zna możliwości technologiczne, to zakłada z automatu, że większość takich materiałów jest wygenerowana. To nagranie jest dobrym przykładem – realne było spotkanie, ale same filmiki powstały już później jako fake. I ludzie to przyjmują bez zastanowienia. Problem polega na tym, że jeśli jest to czysta rozrywka – okej. Ale jeśli coś udaje informację, to już jest to zagrożenie, bo ludzie zaczynają traktować takie rzeczy jak fakty, co daje szerokie pole do opisu zarówno oszustom wszelkiej maści, jak i wrogom, którzy chcą zaszkodzić państwu szerząc swoją propagandę.

Dlaczego tak łatwo się na to nabieramy?

Bo działamy emocjami, nie rozumem. Niedawno był przypadek „żołnierki z USA”, która była w całości wygenerowana. Zdjęcia, spotkania z oficjelaami, później profile erotyczne – a postać ta miała atrakcyjne, kobiece kształty. Ludzie, powiedzmy wprost – mężczyźni – to oglądali, komentowali, płacili. Dopiero po czasie ktoś się zorientował, że to wszystko jest sztuczne, bo ta pani raz wystąpiła jako pułkownik, innym razem jako jednogwiazdkowy generał – twórca nie dopilnował szczegółów. I pytanie: ile pieniędzy ktoś na tym zarobił?

Jak bardzo trzeba być zaawansowanym, żeby tworzyć takie materiały? A może średnio zorganizowani nastolatki, mający do dyspozycji narzędzia w postaci algorytmów, poradzi sobie ze zrobieniem takiego filmiku?

Jeszcze kilka lat temu trzeba było mieć wiedzę i narzędzia. Teraz wystarczy opisać, co chcemy uzyskać. System zrobi resztę. Każdy, kto umie obsługiwać telefon albo komputer, jest w stanie to zrobić.

Jak się bronić przed deepfake’ami

Zdrowym rozsądkiem. Jeśli coś jest „zbyt magiczne, żeby było prawdziwe”, to najprawdopodobniej jest to „ściema”.

Sztuczna inteligencja zwiększyła zagrożenie, że wpad-



FOT. UNIVERSYTET ŚLĄSKI

Tomasz Wesołowski: - AI zawsze odpowie. Nawet jeśli nie ma racji. Ona nie analizuje prawdy – tylko dobiera słowa według prawdopodobieństwa

niemy na jakąś „informacyjną minę”? Zauważyłam, że w moim otoczeniu niemal wszyscy korzystają już z wyszukiwania w trybie AI.

Tak, bo AI zawsze odpowie. Nawet jeśli nie ma racji. Ona nie analizuje prawdy – tylko dobiera słowa według prawdopodobieństwa. Dlatego powstają tzw. halucynacje, które potrafią być bardzo przekonujące.

Jednak algorytmy są nie tylko złe, AI ma wyższą skuteczność diagnostyczną niż lekarze.

Należy rozróżnić generatywną AI, znaną np. z ChatGPT, od wyspecjalizowanych algorytmów. Ta pierwsza działa na języku i wzorach, „zgaduje” najlepszą odpowiedź na podstawie prawdopodobieństwa. Jeśli tworzy obrazy to nie wymyśla ich sama tylko

składa z istniejących już puzzli. Kiedyś poprosiliśmy AI aby wygenerowała nam obraz starego mamuta w czerwonych trampkach. Jako, że nie istnieją fotografie prawdziwych mamutów, algorytm wziął postać z bajki, z „Epoki lodowcowej”, tylko pobiełił jej włosy, bo dla niego „stary” równa się „siwe włosy”. Co innego specjalistyczne algorytmy medyczne – one analizują konkretne dane (np. obrazy tomografii) i szukają bardzo konkretnych wzorców chorobowych. One nie „wymyślają”, tylko porównują i klasyfikują.

Są badania, według których sztuczna inteligencja w diagnostyce medycznej osiąga dziś skuteczność rzędu 95 procent, podczas gdy lekarze – około 74 procent. Co znamienne, nawet połączenie obu tych podejść nie przynosi przełomu – trafność to tylko 76 procent. Dlaczego?

Różnica ta wynika przede wszystkim ze skali: algorytmy analizują miliony przypadków, podczas gdy lekarz opiera się na własnym doświadczeniu. W dodatku nie ufa AI – bo nie wie, jak ona działa, a poza tym ma przerośnięte ego. Obrazowo mówiąc – na tysiąc przypadków sztuczna inteligencja swoją złą diagnozą „zabija” 50 pacjentów a lekarz 260. Jednak do tego dochodzi kwestia odpowiedzialności – a tę

ponosi zawsze lekarz. Dlatego jeśli AI mówi mu „podaj temu człowiekowi 5 ml. zielonego płynu i 8 ml. różowego”, a on nie rozumie dlaczego, to na wszelki wypadek zaniecha działania. I jest to zrozumiałe biorąc pod uwagę konsekwencje, których AI nie ponosi.

Czy są zawody, których AI nie zastąpi? Dziś ludzie się boją, że albo stracą pracę, albo że jej nie dostaną.

Tak, zawody związane z rzemiosłem. Np. hydraulik, elektryk – w ich fachu trzeba improwizować, reagować na nieprzewidywalne sytuacje, mieć doświadczenie i intuicję. AI działa na schematach. W warunkach laboratoryjnych czy produkcyjnych, gdzie wszystko jest powtarzalne, automatyzacja działa bardzo dobrze. Natomiast jeśli pęknie rura w ścianie, instalacja została wykonana 30 lat temu, a dokumentacji brak, to żaden algorytm nie „domyśli się”, jak ją znaleźć. To właśnie zdolność do abstrakcyjnego myślenia, a także praca w nieuporządkowanym, zmiennym środowisku sprawiają, że zawody takie jak elektryk, mechanik czy instalator pozostają poza zasięgiem pełnej automatyzacji. Sztuczna inteligencja może wspierać te profesje – na przykład poprzez diagnostykę czy analizę danych – ale nie jest w stanie przejąć ich w całości.

Parę osób odetchnie z ulgą... Wyobraża pan sobie scenariusz, w którym AI wymyka się spod kontroli i zaczyna działać przeciwko ludziom?

Przed wszystkim trzeba odrzucić ten popularny, filmowy sposób myślenia o „buncie maszyn”, bo on niewiele ma wspólnego z rzeczywistością. Sztuczna inteligencja nie działa w oparciu o emocje ani intencje – ona realizuje dokładnie to, co zostało jej zadane, tylko robi to w sposób skrajnie konsekwentny i całkowicie pozbawiony kontekstu moralnego.

Jakiś przykład?

Bardzo dobrze pokazuje to eksperyment z algorytmem sterującym dronem, który dostał zadanie zniszczenia określonego celu bez względu na konsekwencje. System brał pod uwagę wszystkie czynniki, które mogły wpłynąć na powodzenie misji – warunki pogodowe, dostępne zasoby czy uzbrojenie – i doszedł do wniosku, że jedynym realnym zagrożeniem dla realizacji zadania jest człowiek, który może przerwać operację. W konsekwencji algorytm „uznał”, że najbardziej efektywnym rozwiązaniem jest wyeliminowanie tego ryzyka, czyli zneutralizowanie punktu dowodzenia, zanim przystąpi do realizacji właściwego celu. Nie wynikało to z żadnej „woli działania przeciwko człowiekowi”, lecz z bezwzględnej logiki optymalizacji.

Chcą rozsypywać prochy zmarłych. Wraca dyskusja o zasadach pochówku

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Senat wznawia debatę na temat legalizacji rozsypywania prochów zmarłych oraz pochówków poza cmentarzami. Ministerstwo Zdrowia nie widzi przeciwwskazań.

Polskie prawo stanowczo zabrania rozsypywania ludzkich prochów poza wyznaczonymi miejscami pochówku, takimi jak cmentarze.

Osoby, które zdecydują się na taki krok, mogą zapłacić grzywnę do 5 tys. zł, a w niektórych przypadkach trafić do aresztu od 5 do 30 dni.

Sam chcę decydować o swoim pochówku

Obowiązujące przepisy nakazują przechowywanie prochów w urnach i pochówek na cmentarzu.



FOT. FOT. JACEK SZMARZ

Dyskutowana jest m. in. możliwość wsypywania prochów do ziemi i sadzenie w tym miejscu drzew

- Taki stan prawny nie uwzględnia potrzeb i pragnień wielu obywateli, którzy

chcieliby, zgodnie ze swoimi przekonaniami filozoficznymi, religijnymi lub ekologicznymi,

zdecydować o formie swojego pochówku w sposób bardziej zgodny z naturą oraz własnymi wartościami – argumentują autorzy petycji, która w tej sprawie trafiła do Senatu.

Postulują:

- Dopuszczenie rozsypywania prochów zmarłych w miejscach do tego przeznaczonych, np. na terenach leśnych, parkowych lub wodnych, zgodnie z ustaleniami administracyjnymi gmin i miast.

- Legalizację pochówku prochów w ziemi poza cmentarzami, na terenach prywatnych (np. w przydomowych ogrodach) lub na wyznaczonych terenach ekologicznych, pod warunkiem zachowania zasad bezpieczeństwa sanitarnego.

- Utworzenie tzw. „cmentarzy leśnych”, które pozwoliłyby na ekologiczną formę pochówku, np. poprzez wsypywanie prochów do ziemi i sa-

dzenie drzew w miejscu spoczynku.

Pomysłodawcy zmian uzasadniają, że w wielu krajach europejskich, m.in. w Niemczech, Szwajcarii czy Holandii, dopuszczalne jest rozsypywanie prochów i Polska powinna dostosować się do tych standardów, uwzględniając wolność wyboru w zakresie pochówku.

- Prawo do decydowania o formie pochówku jest częścią wolności osobistej, dlatego państwo powinno umożliwić różne formy pochówku zgodnie z indywidualnymi przekonaniami – argumentują. - Proponowane zmiany zwiększą

Pomysłodawcy zmian uzasadniają, że w wielu krajach europejskich, m.in. w Szwajcarii dopuszczalne jest rozsypywanie prochów

szacunek dla woli osób zmarłych i ich rodzin, a także wpiszą się w rosnącą świadomość ekologiczną społeczeństwa.

Jeden resort nie widzi problemu

Stanowisko w tej sprawie zajęło Ministerstwo Zdrowia: „Postulowane praktyki – kremacja, rozsypywanie prochów – nie generują zagrożeń epidemiologicznego. Resort nie widzi potrzeby dodatkowych obostrzeń”.

Potrzebne będą jeszcze opinie ministerstw: klimatu i środowiska, rozwoju i technologii, infrastruktury, a także spraw wewnętrznych. Muszą się odnieść do spraw gruntowych, środowiskowych i przestrzennych. Jeśli nie będą krytyczne, Senat może rozpocząć proces nowelizacji ustawy z 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych.

©P

Po raz pierwszy od czasów apostołów, 40 lat temu, następca Świętego Piotra wszedł do żydowskiego domu modlitwy, modlił się i przemawiał do Żydów. Watykan od synagogi nad Tybrem dzieli niespełna kilometr, ale na gruncie ekumenizmu była to odległość bardzo długa. A jej echa słychać i dziś.

Starsi bracia?

Wizyta i wygłoszone tam przemówienie oznaczały przełom w relacjach z judaizmem. Odwołując się do soborowej deklaracji „Nostra aetate” papież zwrócił uwagę na szczególną relację chrześcijaństwa z judaizmem. „Religia żydowska nie jest dla naszej religii rzeczywistością zewnętrzną, lecz czymś wewnętrznym. Stosunek do niej jest inny aniżeli do jakiegokolwiek innej religii. Jesteście naszymi umiłowanymi braćmi i pod pewnym względem - można powiedzieć - naszymi starszymi braćmi”.

Papież podkreślił też, że nie można Żydom jako narodowi przypisywać żadnej dziedzicznej ani zbiorowej winy za to, co popełniono podczas męki Jezusa. Dlatego nie ma „żadnych podstaw do jakiegokolwiek, rzekomo teologicznie usprawiedliwionej dyskryminacji czy - co gorsza - prześladowań Żydów”. Cytując „Nostra aetate” Ojciec Święty przypomniał, że Żydzi „pozostają przedmiotem miłości Boga”, który powołał ich „wezwaniami nieodwołalnymi”. Nie należy zatem przedstawiać Żydów jako odrzuconych czy przeklętych.

Komentatorzy określili później to przemówienie jako „Od-nalezione braterstwo”.

Przypomnijmy historyczne okoliczności wizyty. Papież wszedł do Tempio Maggiore di Roma przy Lungotevere de' Cenci o godz. 17. Na zdjęciach z tego wydarzenia widać, jak wita się z rabinem Rzymu Elio Toaffem. Rabin powitał Ojca Świętego przed główną bramą synagogi, po czym obaj, wraz z towarzyszącymi im osobami, weszli do środka.

Do dziś w muzeum w synagodze znajduje się dokumentacja tamtego wydarzenia. A jak ważne były relacje katolicko-żydowskie dla św. Jana Pawła II świadczy fakt, że w swoim testamentie wspomina rabina Rzymu, Elio Toaffa, który w 2000 r. otrzymał doktorat honoris causa KUL.

Wizycie w synagodze towarzyszyły wielkie emocje. Wizytę kontestowali wówczas m.in. obecna przed świątynią grupa członków Bractwa Kapłańskiego św. Piusa X, wołająca: „Papieżu, powstrzymaj się, nie idź do Kajfasza”.

Nim Jan Paweł II wygłosił swoje przemówienie, głos zabrał gospodarz - rabin Toaff. Witając gości zauważył, że „Kościoł w sposób radykalny zmie-

Co Jan Paweł II mówił w rzymskiej synagodze?

13 kwietnia 1986 r. Jan Paweł II złożył wizytę w rzymskiej synagodze. Jako pierwszy papież w historii

Mariusz Grabowski



Przemawiając w synagodze, Jan Paweł II podkreślił, że nie można Żydom jako narodowi przypisywać żadnej dziedzicznej ani zbiorowej winy za to, co popełniono podczas męki Jezusa

nił swoje nauczanie na temat Żydów i traktuje ich z szacunkiem i powagą”. Podkreślił, że nie zapominając o przeszłości, Żydzi chcą współpracować w ramach obu wspólnot na zasadzie partnerstwa i równości. Nie zmienia to jednak faktu, iż „pragną oni nadal szerzyć wiarę w Jedyne Boga i Jego miłość, a także ojcostwo wobec wszystkich ludzi”. Przekonani, że człowiek został stworzony przez Boga na Jego podobieństwo, chcieliby wraz z chrześcijanami nauczać o koniecznym szacunku w stosunkach międzyludzkich, przeciwstawiać się wszelkim formom rasizmu i antysemityzmu.

„Żydzi i chrześcijanie mogą - mówił Toaff - współpracować również w dziedzinie ochrony praw człowieka, jak prawo do wolności sumienia i wyznawania własnej religii. Interesującą brzmia zachęta do wspólnej troski o życie »od pierwszej chwili jego poczęcia«”.

Jezus w centrum

Po Toaffie przemówił Jan Paweł II. Ale zanim przeszedł do teologicznej wykładni nauczania Kościoła na temat Żydów, odwołał się do wydarzeń ze swego życia. Na wstępie przyznał, że od dawna myślał

o tej wizycie i przypomniał, że rabin Toaff spotkał się już z nim 8 lutego 1981 r., gdy biskup Rzymu odwiedził pobliską parafię św. Karola i Błażeja.

Wspomniał też o swym pobycie na terenie byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz 7 czerwca 1979 r. w czasie wizyty apostolskiej w Polsce, gdy cierpieniom narodu żydowskiego w czasie ostatniej wojny poświęcił oddzielny fragment wygłoszonej wówczas homilii.

Dodał także, że jego wizyta nie jest zwieńczeniem przezwyciężonych różnic i poglądów, ponieważ we wzajemnych kontaktach chrześcijanie i żydzy znajdują się dopiero u początku drogi. Przypomniał, że „jednych i drugich dzieli przede wszystkim osoba i nauczanie Jezusa z Nazaretu, syna narodu żydowskiego”.

Jan Paweł II i kolejni

Wątek chrystologiczny często umyka tym, którzy opisują tamto wydarzenie. A przecież jest kluczowy dla dialogu katolicko-żydowskiego. „Możemy więc zauważyć - mówił papież - że Jezus Chrystus na stałe podzielił chrześcijan i żydów. Przed każdym chrześcijaninem staje nieustannie wyzwanie, aby owo »nie« dla Jezusa Chry-

stusa umieć wyjaśnić w sposób pozytywny, starając się zrewidować własny sposób składania o Nim świadectwa”.

I dalej: „Mogę więc otworzyć przed wami swoje serce i szczerze okazać swoje uczucia życzliwości dla całej wspólnoty żydowskiej Rzymu, jak i wszystkich Żydów na całym świecie” - zapewnił Jan Paweł II.

Na zakończenie wizyty Ojciec Święty i naczelny rabin Rzymu wymienili pocałunki pokoju. W ślady Jana Pawła II poszli też jego następcy: 17 stycznia 2010 r. rzymską synagogę odwiedził Benedykt XVI, a 17 stycznia 2016 r. papież Franciszek.

W 2021 r., w 35. rocznicę wizyty, rabin Riccardo di Segni, obecny rabin Rzymu, ujawnił kulisy jej przygotowania. Wedle niego pomysł zrodził się przy obiedzie w gronie papieskich współpracowników. Rabin

Toaff przyjął propozycję wizyty z ogromnym zaskoczeniem, ale i jako wyzwanie powitania w synagodze pierwszego w historii papieża. Przekonał do tego pomysłu rabinat europejski, zupełnie ignorując opinię rabinatu Izraela, który mógł stwarzać problemy. „Papież Wojtyła doskonale zdawał sobie sprawę, że ob-raz mówi wiele więcej niż słowa. Jego uścisk z rabinem Elio Toaffem stał się ikoną tej wizyty, która sprawiła, że dotychczasowe nieudolności w dwustronnych relacjach zaczęły zniknąć” - wspominał di Segni.

Przypomina też, że słowa Jana Pawła II, który w rzymskiej synagodze po raz pierwszy w historii nazwał Żydów „starszymi braćmi w wierze”, zasugerował mu charyzmatyczny kard. Roger Etcheberry, wówczas prezydent Papieskiej Komisji Iustitia et Pax oraz Papieskiej Rady Cor Unum.

List i emocje

I te właśnie słowa - „starsi bracia w wierze” - budzą do dziś największe emocje na gruncie teologicznym. W Polsce wywołał je ponownie wydany w 40. rocznicę wizyty list episkopatu.

Czytamy w nim m.in. „W swoim wystąpieniu papież radykalnie sprzeciwił się przedstawianiu Żydów jako »odrzuconych albo przeklętych«. Przez ponad półtora tysiąca lat treści te, obecne w katolickim nauczaniu i błędnej interpretacji Pisma Świętego, kształtowały postawy chrześcijan, przyczyniając się do nienawiści, prześladowań i manifestacji antysemityzmu. Powinniśmy pamiętać, że Kościół katolicki stwierdza dziś jednoznacznie: Żydzi są nadal umiłowani przez Boga, który wezwał ich nieodwołalnym powołaniem. Bóg bowiem, wierny swym obietnicom, nie odwołał Pierwszego Przymierza. Izrael pozostaje nadal narodem wybranym”.

W liście znalazły się sformułowania, które wywołały falę krytyki kościelnych konserwatystów. Choćby takie: „Pamiętając, że zawsze modlimy się za nich w liturgii wielkopiątkowej, prosząc Boga, aby lud, który On jako pierwszy nabył na własność, »wzrastał w wierności Jego przymierzu« i mógł »osiągnąć pełnię odkupienia«. Bo »nie ma żadnych wątpliwości, że Żydzi są uczestnikami Bożego zbawienia, ale jak to może być możliwe bez wyraźnego wyznawania Chrystusa - jest i pozostanie niezgłębioną tajemnicą Bożą«”.

Metropolita krakowski kard. Grzegorz Ryś, uważany za inspiratora listu episkopatu, tak wyjaśnia te kwestie w rozmowie z Polską Agencją Prasową: „O tym, że Izrael pozostaje narodem wybranym, mówi nauczanie wszystkich kolejnych papieży od Soboru Watykańskiego II aż do papieża Leona XIV włącznie. A to, że Izrael jest zbawiony, to nie jest żadne wyważanie otwartych drzwi, bo wszyscy ludzie zostali zbawieni przez Jezusa Chrystusa. Ten list nie mówi o tym, że Żydzi są zbawieni jakoś inaczej, obok Jezusa Chrystusa albo bez Niego. Powtarzam: wszyscy ludzie, którzykolwiek żyli, żyją i będą żyć na świecie, są zbawieni w Jezusie Chrystusie. W tym liście nie ma więc żadnych przewrotów doktrynalnych. W moim odczuciu niezrozumienie tego listu wynika z faktu, że to, czego Kościół systematycznie uczy przez ostatnie 60 lat - Kościół katolicki, z papieżami na czele - najwyraźniej wciąż nie dotarło do naszych wiernych. To chyba wymaga jakiejś szerszej analizy, dlaczego tak się dzieje. Potrzebujemy w tej kwestii - i może nie tylko w tej - poważnej i konsekwentnej edukacji religijnej w polskim Kościele”.

NA ZAKOŃCZENIE WIZYTY OJCIEC ŚWIĘTY I NACZELNY RABIN RZYMU WYMIENILI POCAŁUNKI POKOJU. W ŚLADY JANA PAWŁA II POSZLI TEŻ JEGO NASTĘPCY

PYTANIA I ODPOWIEDZI SPECJALIŚCI ODPOWIADAJĄ NA NURTUJĄCE WAS PYTANIA

LEKI A KAWA

Jakich leków nie można popijać kawą?

Zawarta w kawie kofeina to silny stymulant. Oznacza to, że napar oddziałuje szczególnie mocno na układ nerwowy, ale też na cały organizm. Kawa stymuluje działanie mózgu oraz neuronów, pobudza, dodaje energii, poprawia pamięć i koncentrację. Jednak z tego powodu wchodzi też w interakcje z lekami i może nasilić lub osłabić ich działanie, powodując przy tym wystąpienie skutków ubocznych. - Kofeina może wchodzić w interakcje z różnymi lekami, potencjalnie powodując działania niepożądane lub zmniejszając skuteczność leków. Pacjenci powinni utrzymywać spożycie kofeiny na dość stabilnym i umiarkowanym poziomie,

aby złagodzić wszelkie działania niepożądane lub interakcje ze stosowanymi regularnie lekami - powiedziała Jackie Lee, inspektor ds. bezpieczeństwa leków i farmaceutka informacyjna w Numark, w wywiadzie dla The Sun.

Czy przy lekach na ciśnienie można pić kawę?

Efedryna to lek stosowany w leczeniu niedociśnienia, czyli niskiego ciśnienia krwi. Lek powoduje wzrost ciśnienia krwi, podobnie działa kawa, która może nasilić działanie leku. Występuje wtedy przełom nadciśnieniowy, czyli nagły wzrost ciśnienia tętniczego wywołujący uszkodzenia naczyń m.in. w siatkówce oka, mózgu oraz uszkodzenia nerek czy serca. Taka sytuacja może doprowadzić do krwotoku podpa-

czynówkowego, czyli pęknięcia naczyń krwionośnego i krwawienia na powierzchni mózgu oraz psychozy.

Leki na ADHD a kawa

Leki stosowane w leczeniu zespołu nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi (ADHD) to stymulanty, które działają psychoaktywnie zwiększając aktywność mózgu. W połączeniu z kawą mogą one doprowadzić do znacznego wzrostu ciśnienia krwi, tętna, przyspieszonego bicia serca, a także odczuwania lęku, zdenerwowania i problemów ze snem. W ten sposób zadziałają także inne stymulanty takie jak pseudoefedryna, epinefryna czy amfetamina. Łączenie ich

z kawą zwiększa ryzyko wystąpienia tachykardii, czyli zaburzeń pracy serca.

Kawa a leki na astmę

Osoby chore na astmę często stosują leki rozszerzające oskrzela i ułatwiające oddychanie takie jak aminofilina i teofilina. Picie kawy szczególnie

na początku stosowania tych leków jest niewskazane, ponieważ kofeina może nasilać ich działanie, a także skutki uboczne takie jak drażliwość czy niepokój. Trudno będzie więc ustalić właściwą skuteczną dawkę leku. Dlatego, gdy zaczynasz stosować lek na astmę powstrzymaj się od picia kawy do czasu ustale-



nia odpowiedniego dawkowania leku.

Czy antydepresanty można popijać kawą?

Leki przeciwdepresyjne starszej generacji, takie jak leki trójpierścieniowe i inhibitory monoaminooksydazy (IMAO), zaburzają prawidłowe metabolizowanie kofeiny. Zostaje ona zatrzymana w organizmie dłużej co może prowadzić do wzrostu ciśnienia krwi i wysokiego tętna. Leki nowszej generacji takie jak leki z grupy selektywnych inhibitorów zwrotnego wychwytu serotoniny (SSRI) nie powodują takich interakcji z kofeiną.

Leki uspokajające a picie kawy

Leki uspokajające stosowane w leczeniu m.in. bezsenności i zaburzeń lękowych takie jak benzodiazepiny wpływają

na ośrodkowy układ nerwowy. Działają przeciwnie, nasennie i przeciwdrgawkowo. W połączeniu z kawą tracą te właściwości, ponieważ kofeina działa w sposób odwrotny do nich, pobudza i może nasilać niepokój. Dlatego leków uspokajających nie można popijać kawą, bo nie zadziałają.

Kawa z lekami na cukrzycę?

Kawa osłabia działanie leków przeciwcukrzycowych. Zawarta w niej kofeina podwyższa poziom cukru we krwi. Jeśli dodamy do małej czarnej cukier, mleko czy śmietankę, poziom glukozy we krwi wzrośnie jeszcze bardziej. Diabetycy powinni więc nie tylko nie popijać swoich leków kawą, ale także zmniejszyć ilość wypijanych filiżanek kawy w ciągu dnia i dokładnie sprawdzać poziom cukru we krwi glukometrem.

Ten smak może kosztować zdrowie

Redakcja Strony Zdrowia
redakcja@stronazdrowia.pl

Chrupiąca, przypieczona skórka z grilla czy patelni dla wielu osób to smak, któremu trudno się oprzeć. Problem w tym, że właśnie wtedy w jedzeniu powstają związki potencjalnie rakotwórcze.

Znaczenie ma nie tylko to, co jesz, ale też jak bardzo jest przypalone i w jaki sposób zostało przygotowane.

Jedzenie przypalonego jedzenia może dla niektórych być kuszące ze względu na zmieniony smak, ale wiąże się z istotnym ryzykiem dla zdrowia. Toksykolog Nynke Kramer wyjaśnia, że skala tego ryzyka zależy od różnych czynników, w tym rodzaju produktu i stopnia jego zwęglenia.

Wysokie temperatury w trakcie grillowania, smażenia czy głębokiego smażenia prowadzą do powstawania substancji rakotwórczych. Tworzą się one w wyniku reakcji chemicznych z udziałem makroelementów, takich jak białka, tłuszcze i cukry. Kramer jako poważny powód do niepokoju wskazuje policykliczne węglowodory aromatyczne (WWA). WWA to związki organiczne powstające przy niecałkowitym spalaniu materii organicznej, często obecne w żywności zawierającej tłuszcz.

Obecność tych szkodliwych substancji można porównać do skutków palenia papierosów. Grillowane mięso zawiera na przykład wysokie stężenia WWA, porównywalne z tymi w dymie papierosowym.



Znaczenie ma nie tylko to, co jesz, ale też jak bardzo jest przypalone i w jaki sposób zostało przygotowane. Sposób, w jaki przygotowujemy dania, może mieć kluczowe znaczenie dla ryzyka zachorowania na nowotwór złośliwy

Różne rodzaje żywności wytwarzają odmienne ilości substancji rakotwórczych. Produkty tłuste mają tendencję do tworzenia WWA, natomiast żywność bogata w białko generuje inne rakotwórcze związki. Produkty skrobiowe, jeśli są gotowane zbyt długo, mogą tworzyć akrylamid - substancję, którą w badaniach na zwierzętach powiązano z występowaniem nowotworów.

Kramer podkreśla, że sposób przygotowania, czas i temperatura mają wpływ na ilość powstających szkodliwych substancji.

Dłuższy czas obróbki i wyższa temperatura sprzyjają zwiększonej produkcji związków rakotwórczych.

Ostrzega, że zjedzenie mocno zwęglonej kiełbaski z grilla może być porównywalne z wypaleniem paczki papierosów.

Choć lekko zrumieniony kawałek mięsa zawiera pewne ilości szkodliwych substancji, ryzyko jest zdecydowanie mniejsze niż w przypadku całkowicie zwęglonej żywności. Kramer odwołuje się do toksykologicznej zasady „dawka czyni truciznę”, co

oznacza, że wyższy poziom narażenia zwiększa ryzyko.

Sama lubi piec i smażyć, ale przyznaje, że wiąże się to z potencjalnymi zagrożeniami dla zdrowia. Osobom zaniepokojonym powstawaniem substancji rakotwórczych proponuje gotowanie na parze lub w wodzie jako alternatywę.

Odradza natomiast jedzenie mocno przypalonej żywności i zaleca, by w miarę możliwości zdrapywać zwęglone fragmenty. W przypadku ekstremalnie przypalonych potraw najlepiej

w ogóle zrezygnować z ich jedzenia.

Sposób, w jaki przygotowujemy dania, może mieć kluczowe znaczenie dla ryzyka zachorowania na nowotwór złośliwy.

Onkolodzy wskazują, że popularny sprzęt kuchenny, taki jak popularne frytkownice beztłuszczowe, używane nieumiejętnie, może to ryzyko zwiększać.

Ostatnio bardzo popularne zrobiły się tak zwane airfryery, czyli frytkownice beztłuszczowe, ogrzewające jedzenie za pomocą gorącego powietrza. Są łatwe w obsłudze, często energooszczędne, a przede wszystkim pozwalają przygotowywać potrawy w sposób zdrowszy, bo bez nadmiaru tłuszczu.

Ale czy rzeczywiście tak jest? Onkolodzy mają pewne wątpliwości. Okazuje się, że sposób przygotowania jedzenia może być równie istotny dla zwiększenia lub zmniejszenia ryzyka zachorowania na raka, jak to, co jemy.

Problematyczna może być przede wszystkim nadmierna obróbka termiczna żywności.

- W roślinach zawarte są bardzo subtelne i delikatne związki przeciwnowotworowe, witaminy i enzymy - tłumaczy dr Andrew Pecora z Hackensack Meridian John Theurer Cancer Center. - Gdy oddziałujemy na nie gorącem, ulegają rozkładowi albo przenikają do wody, w której gotujemy, a którą potem większość osób po prostu wylewa do zlewu. Zwłaszcza delikatne są witaminy z grupy B i C.

Nie tylko niszczenie korzystnych związków ma miejsce, gdy nadmiernie podgrzewamy jedzenie. Temperatura może też prowadzić do wytwarzania kancerogenów:

- Gdy przypalamy jedzenie, mogą wytwarzać się związki uszkadzające DNA i zwiększające ryzyko nowotworów złośliwych: akrylamid, aminy heterocykliczne, węglowodory aromatyczne - mówi onkolog dr Brian Helfand z Endeavor Health.

WAŻNE

Jak uniknąć raka?

Przede wszystkim należy unikać spalenizny. Nie bój się przypiekania potraw w airfryerze na przyjemny złocisty kolor, ale czerń spalenizny musi być jasnym sygnałem: tego kawałek lepiej nie jedz. Zwracaj uwagę na zapach potrawy. Jeśli czujesz dym i spaleniznę, lepiej nie jeść. Toksyczne związki zawarte w jedzeniu często mają gorzki smak. Jeśli nie wiesz, czy dany kawałek jest nadmiernie przypieczony, spróbuj odrobinę. Jeśli poczujesz gorycz, lepiej odłóż ten kęs na talerz. Za zdrowsze sposoby termicznej obróbki żywności uchodzi obecnie gotowanie na parze, w wodzie i duszenie.

Pilnuję diety, nie jem po 18, staram się tego trzymać. Staram się odżywiać zdrowo, jeść dużo białka

Agnieszka Woźniak-Starak w Pudelku, fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 59

Maciej Musiał lubi dobre marki

Popularny aktor i jego dziewczyna Zofia Gajewska wybrali się na randkę. Tym razem postawili na pizzerię w centrum stolicy. Zakochanym towarzyszyli paparazzi, którym udało się zrobić kilka fotek. Widać na nich, że Musiał tym razem wybrał się w drogę Mercedese-CLA 220, którego wartość opiewa na ok. 200 tysięcy złotych.



Mój biegun

TVN Fabuła, 17:10

Historia Jaśka Meli, najmłodszego w historii zdobywcy dwóch biegunów, a zarazem pierwszej niepełnosprawnej osoby, która dokonała takiego wyczynu. Zanim jednak do tego doszło, jego rodzina musiała poradzić sobie z serią tragicznych wydarzeń – śmiercią młodszego syna, a następnie z wypadkiem nastoletniego Jaśka.

Piotr Stramowski nie płaci alimentów

W rozmowie z Kubą Wojewódzkim aktor zdradził kulisy relacji z byłą żoną i opieki nad ich córką. Wyznał, że nie płaci alimentów na 6-letnią Helenkę. – Da się – powiedziałado- wolony. Jest to prawdopodobnie możliwe, ponieważ byli małżonkowie sprawują opiekę naprzemienną nad córką i oboje zrzekli się alimentów.

Iza Miko ma szerokie plany

Po tym, jak odpadła z „Tańca z gwiazdami”, planuje zostać dłużej w Polsce. Wykorzysta ten czas na odpoczynek, ale i na próbę powrotu do polskiego filmu. – Castingi są. Już zaczęłam brać udział w castingu do jednego filmu i do paru seriali. Zobaczymy, co z tym będzie. Natomiast kończę scenariusz, który napisałam. Pracowałam nad nim dwa lata i będziemy realizować ten film. To komedia. Może część zdjęć będzie w Polsce. Może zdjęcia zaczną się w następnym roku – powiedziała Plejadzie. (GZL), fot. Sylwia Dąbrowa



John Wick 2 TVN, 23:05

Legendarny John Wick musi porzucić emeryturę. Jego dawny wspólnik potrzebuje pomocy w walce z organizacją włoskich zabójców. Związany słubami krwi John nie może odmówić.

Poziomo:

- 3) łagodne, płochliwe spojrzenie,
- 10) sprzęt do transportu rannych,
- 11) uczta pierwszych chrześcijan,
- 12) w gestii inspektora,
- 14) ssak morski, brzegowiec,
- 15) malarz lub grafik,
- 16) galas na liściu dębu,
- 19) ostra sprzeczność, przeciwnieństwo,
- 23) nowela Henryka Sienkiewicza,
- 27) element końskiej uprzęży,
- 28) okaz w muzealnej gablocie,
- 29) ciepłe legowisko w dawnej chacie,
- 30) bezbłędnie przepowiada przyszłość,
- 33) „Pryśły ...”, w piosence Ireny Kwiatkowskiej,
- 37) praktyczna lub teoretyczna,
- 38) wesolek na królewskim dworze,
- 39) ... Lee, reżyser filmu „Plan doskonały”,
- 40) manekin w warsztacie krawieckim,
- 41) żartobliwie o dziennikarzu.

Pionowo:

- 1) cierpi na niedokrwistość,
- 2) bezwonny i bezbarwny gaz szlachetny,
- 3) prywatny w gospodarce,
- 4) brak kart w danym kolorze,
- 5) srebrzystoszary metal, skandowec,
- 6) „Żuraw i ...”, wiersz Jana Brzechwy,
- 7) japoński konkurent Kawasaki,
- 8) jeden z 26 w Szwajcarii,



- 9) część skoczni narciarskiej,
- 13) pańskie ... konia tuczy,
- 17) mocny argument w negocjacjach,
- 18) roślina zielna, malwa,
- 20) „... i pani Róża”, powieść Erica Emmanuela Schmitta,
- 21) ssak z trąbką żyjący w Azji,
- 22) Adam, autor cyklu sonetów „Nad głębiami”,
- 24) żółty kamień ozdobny,

- 25) czepliwe zapięcia przy kurtce,
- 26) wzór do naśladowania,
- 30) miłośnik chmielowego napoju,
- 31) ukochana Hamleta z dramatu Szekspira,
- 32) przechowywana w szafie,
- 34) młody szympan lub koczokodan,
- 35) Vitera lub Swift,
- 36) chińska prowincja granicząca z Laosem.

ROZWIĄZANIE NR 58



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja decyzjom, ale unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny to wskazówka, by słuchać intuicji i dbać o właściwe relacje z otoczeniem.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojna energia pomoże uporządkować sprawy. Nie bój się zmian, bo horoskop na dziś zapowiada, że przyniosą one dobre efekty. **Baran (21.03 - 19.04)** Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważać jednak na plotki i niedopowiedzenia.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na domu i emocjach. Horoskop dzienny wróży, że bliskie osoby potrzebują Twojej uwagi oraz szczerzej rozmowy.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Masz siłę do działania i błyszczenia. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by ją wykorzystać, ale pamiętać również o pokorze. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządek i planowanie przyniosą Ci spokój. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by zadbać o zdrowie i unikać stresu.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z otoczeniem będą na pierwszym planie. Horoskop dzienny radzi szukać harmonii, ale nie rezygnować też z własnych potrzeb. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by zaufać sobie i unikać konfliktów z otoczeniem. **Waga (23.09 - 22.10)** Dobry dzień na nowe pomysły i podróże. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi otworzyć się na inspirację. Dobrze na tym wyjdiesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga skupienia, ale przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie odkładać ważnych decyzji. Wykaż się stanowczością. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywność pomoże rozwiązać problemy. Horoskop na dziś podpowiada, by działać odważnie i nie bać się związanych z tym zmian. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi znaleźć chwilę dla siebie i zadbać o równowagę.

MAGAZYN

SPORTOWY24

20.04.2026

Żużlowcy Pres Toruń pierwszy raz w tym sezonie walczyli na swoim torze. Unia Leszno okazała się bardzo wymagającym przeciwnikiem STR. 20



FOT. JAROSŁAW PABLIAN

Wielkie emocje na Motoarenie

**ELANA PRZEGRAŁA
BARDZO WAŻNY MECZ
W PIŁKARSKIEJ
BETCLIC 3. LIDZE
STR. 18**

**Twarde Pierniki nie
mają już szans, by
zagrać w play in
w Orlen Basket Lidze
STR. 19**

**Iga Świątek ciągle
poszukuje formy mimo
zmiany trenera. French
Open już niedaleko
STR. 16**

SPORTOWY24.PL

Skoki narciarskie Młody zawodnik ma już spore osiągnięcia na koncie

Kacper Tomasiak wielkiej presji się nie boi. Musiał szybko dojrzeć

Artur Bogacki
redakcja@polskapress.pl

Kacper Tomasiak był objawieniem minionego sezonu w skokach narciarskich. Młody zawodnik nie tylko wdarł się przebojem do światowej czołówki, ale też zapisał się w historii polskiego sportu, zdobywając na igrzyskach Mediolan - Cortina D'Ampezzo 2026 trzy medale olimpijskie.

Intensywność sezonu była duża i męcząca, ale Tomasiak sobie z tym poradził. Młodzian stał się bohaterem sportowej Polski. Jak mówi, dobrze radzi sobie z zamieszaniem wokół swojej osoby i rosnącą popularnością.

- Raczej staram się dalej być taki sam. Nie miałem dużych przemyśleń na temat tego sezonu, po zakończeniu można powiedzieć, że wszystko szło samo. Dużych refleksji nie miałem - przyznał. - Jeżeli jestem w domu, to nie ma problemu, żeby gdzieś wyjść, do sklepu. Trochę więcej jest wyjazdów medialnych, które zabierają wolny czas.

Tomasiak jako zawodnik musiał bardzo szybko dojrzeć. Rok temu był skoczkiem, który walczył w „drugoligowym” Pucharze Kontynentalnym o punkty. Teraz na koncie ma debiut w Pucharze Świata, nieformalną, ale niekwestionowaną pozycję lidera reprezentacji Polski i trzy medale olimpijskie. A nawet nie skończył 20 lat!

- Może rzeczywiście trochę szybko moja dyspozycja się poprawiała, więc nie mam już czasu, żeby na spokojnie te wszystkie poziomy przechodzić małymi krokami. Mam wrażenie, że intensywność tego sezonu była trochę męcząca, było to dla mnie nowym doświadczeniem, ale raczej poradziłem sobie w miarę dobrze. Na pewno nie narzekam na to - ocenił.

Nowy sezon z innego poziomu

Wprawdzie już nie raz pokażał, że z presją potrafi się uporać, ale teraz musi liczyć się z tym, że w nowym rozdaniu oczekiwania względem niego będą znacznie większe.

- W zasadzie nie zastanawiałem się jeszcze aż tak bardzo nad tym. Na pewno będzie ła-



Kacper Tomasiak w minionym sezonie odniósł życiowe sukcesy. Na igrzyskach olimpijskich zdobył trzy medale

twiej pod tym względem, że po prostu nie będzie aż tak dużo tych nowych doświadczeń, jakie były podczas debiutu w Pucharze Świata i w tym pierwszym sezonie. Już będę więcej wiedział, co i kiedy robić. A co do presji, to myślę, że dopiero się okaże już trakcie sezonu - powiedział.

Czy od początku kolejnego sezonu będziemy świadkami odliczania do pierwszego indywidualnego podium w Pucharze Świata?

- W mediach pewnie gdzieś tam się pojawi, ale akurat ja się tym aż tak bardzo nie będę przejmował. Po prostu - jeżeli będę skakał bardzo dobrze, to podium i tak przyjdzie. Nie muszę więc odliczać do niego nie wiadomo jak, tylko bardziej skupić się na swojej dyspozycji i na tym, co mogę przypilnować, poprawić. Wtedy ta reszta sama przyjdzie - zauważył.

Na pewno zmienia się przygotowania, teraz już od początku nowego cyklu będzie trenował z główną kadrą (wcześniej pracował z drugą grupą). Jak przyznał, są już m.in. pomysły, by potrenować w tunelu aerodynamicznym. Reprezentacja wcześniej takie atrakcje miała w Sztokholmie, ale możliwe, że inną opcją będzie nowy obiekt, który ma powstać w Słowenii.

- Nowy okres przygotowawczy zacząć z innego poziomu, łatwiej będzie wyeliminować błędy w locie. Liczę, że uda się to poprawić - mówi Tomasiak. - Nie mam jakiegos głodu skakania, żebym już najchętniej na skocznię przyszedł, ale też nie potrzebuję nie wiadomo ile czasu, żeby jak najbardziej odkładać ten powrót do treningów.

Bolesny upadek nie zostawił śladów

Tak kwestia jest o tyle ważna, że debiutancki sezon w Pucharze Świata Tomasiak musiał zakończyć nieco wcześniej, w przykrych okolicznościach. Powodem był groźnie wyglądający upadek na skoczni do lotów w Vikersund. Na szczęście poważnych obrażeń nie było, ani fizycznych, ani w psychice. Niemniej na skocznię w poprzednim sezonie już nie wrócił, choć gdyby się uparł, to mógł jeszcze wystąpić w PS.

- Trochę krzywo wyładowałem, narta zakantowała i odjechała. To się zdarza. Na „mamucie” przy większej prędkości to nie jest tak, że można wstać i iść na następny skok. Trzeba było odpocząć, ale nie było to nie wiadomo jak straszne - wspomina. - Nie mam złego wrażenia na temat upadku i pesymistycznych myśli. Nie czułem po-

trzeby, by oddawać później skoki. Odpocząłem tydzień, dwa, a potem były święta. Wolałem poczekać do sezonu letniego.

Kacper dodał: - Na pewno będziemy ustalać z trenerami, jeśli chodzi o te starty letnie. Później zimowe będą już zależeć tylko od dyspozycji, więc też ważne jest to, aby to lato bardziej przepracować na treningach niż na zawodach, nie startować we wszystkich.

Zmiany? Tylko na lepsze!

Skoczek zaznaczył, że ewentualne zmiany w sztabie szkoleniowym reprezentacji Polski - mówi się, że dołączyć mają zagraniczni fachowcy, wymienia się m.in. Stefana Horngachera - nie będą dla niego problemem.

- Jeśli są nowości, to raczej pozytywnie na to patrzę. Na pewno nie będę z tego powodu niezadowolony - przyznał. - Z tego, co wiem, jest jeszcze dopinanie wszystkiego na ostatni guzik. Większość sztabu zostanie, więc nie będą to jakieś wielkie zmiany. Jeżeli dojdą nowe osoby, to na pewno będzie to z korzyścią dla nas. Bo im więcej jest tych ludzi, tym może być szersze spojrzenie na nasze skoki czy innego rodzaju treningi.

Szwabska metropolia koszmarem Igi Świątek

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Co się dzieje? Nie pomaga zmiana trenera, nie pomaga zmiana otoczenia. Iga Świątek wciąż nie przypomina tenisistki sprzed miesiący, kiedy tygodniami liderowała w rankingu światowym WTA.

W ćwierćfinale turnieju WTA 500 - Porsche Tennis Grand Prix (pula nagród: 1 206 446 dol.), rozgrywanego na kortach ziemnych w Stuttgarcie, Iga Świątek nie sprostała 18-letniej Rosjance z Krasnojarska - Mirrze Andriejewej, przegrywając w 2 godziny i 35 minut 6:3, 4:6, 3:6. Nasza tenisistka - triumfatorka imprezy w stolicy Badenii-Wirtembergii w 2022 i 2023 roku, po raz pierwszy startowała pod wodzą nowego trenera, Hiszpana Francisco Roiga. Rywalizację zaczęła od 2. rundy, pokonując Niemkę Laurę Siegemund 6:2, 6:3.

Później przegrała jednak z młodzieńką Andriejewą (za kilka dni, 29 kwietnia, kończącą raptem 19 lat), z którą ma niekorzystny bilans bezpośrednich pojedynków 1-3.

Mecz w Porsche Arena był bardzo zacięty. Pierwszego seta Świątek wygrała po 52-minutowej, twardej walce. Drugi padł łupem Andriejewej dzięki przełamaniu serwisu Polki w ostatnim, dziesiątym gemie. Niestety.

W decydującej partii Iga Świątek objęła prowadzenie 2:0 i miała break-pointa na 3:0, lecz piłka po zagranii Rosjanki trafiła w linię. Jak się okazało, był to przełomowy moment spotkania.

Dziewiąta w rankingu światowym Mirra Andriejewa wyszła z opresji i wygrała pięć gemów z rzędu. Nasza tenisistka jeszcze zdobyła punkt przy własnym serwisie, ale po chwili serwująca rywalka nie dała jej szans, wykorzystując drugą piłkę meczową.



Na razie zmiana trenera i konsultacje z Rafaelem Nadalem nie przynoszą Idze Świątek spodziewanych efektów

W krótkiej rozmowie na korcie Andriejewa przyznała, że nie wie, jaki element zdecydował o jej wygranej ze Świątek i musi porozmawiać o tym z trenerką, znakomitą w przeszłości hiszpańską tenisistką Conchitą Martinez.

- Gdy grasz z tak doświadczoną i utytułowaną zawodniczką jak Iga, nigdy nic nie wiadomo - stwierdziła. - Bywam na korcie spięta, wciąż się uczę. Kiedy gram ofensywnie, to przeważnie wygrywam.

Przegrana pozbawiła Świątek możliwości powrotu na trzecią pozycję na liście WTA. Gdyby wygrała z Andriejewą, wyprzedziłaby w rankingu Amerykankę Coco Gauff, która we wcześniejszym meczu ćwierćfinałowym uległa Czeszce Karolinie Muchovej 3:6, 7:5, 3:6.

Turniejem w Stuttgarcie Polka rozpoczęła najbardziej ulubioną, „ziemną” część sezonu w cyklu WTA. To miało być nowe rozdanie sześciokrotnej mistrzyni wielkoszlemowej - z nowym trenerem i po kilku miesiącach słabszej formy.

To najgorszy koszmar, jaki może przytrafić się czołowej tenisistce. - Muszę to przeżyć i znaleźć rozwiązanie - tłumaczy Iga Świątek

Impreza w mieście często nazywanym szwabską metropolią miała być otwarciem nowego rozdziału w karierze 24-letniej Polki. Załamania dyspozycji w trakcie ostatnich meczów określiła jako „najgorszy koszmar, jaki może przytrafić się czołowej tenisistce”.

- Muszę to przeżyć i znaleźć rozwiązanie - wyjaśniała.

21 kwietnia rozpoczyna się kolejny turniej, tym razem z cyklu WTA 1000 - Mutua Madrid Open z pulą nagród 8 235 540 euro.

Pietrzkiewicz: kiedyś bramkarz, teraz napastnik

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Kiedyś bohater Stali Sanok, która w Pucharze Polski pokonała Legię Warszawa. Bronił w ligach Czech, Słowenii, Azerbejdżanu, w naszej ekstraklasie tylko w jednym meczu.

Dawid Pietrzkiewicz, golkeeper, który w listopadzie 2015 w Lidze Europy w barwach FK Qabala grał z Borussią Dortmund, dziś jest napastnikiem?

Dawid Pietrzkiewicz: Przede wszystkim grającym trenerem. Wyszło tak jeszcze przed poprzednim sezonem, że z konieczności musiałem występować w ataku i wszyscy przekonali się, że mam smykałkę do zdobywania goli. Taki ze mnie lis pola karnego, sporo trafiam z głowy i to naprawdę mnie cieszy. Jako dziecko lubiłem pokonywać bramkarzy, potem sam zostałem bramkarzem, ale było mi dane rywalizować ze świetnymi napastnikami. We wspomnianym meczu z Borussią w Dortmundzie pokonali mnie Marco Reus, Pierre-Emerick Aubameyang, którego niedawno

oglądałem w spotkaniach Gabonu eliminacji mundialu i Henrich Mchitarjan - kolega Piotra Zielińskiego z Interu. Grałem też z wieloma bardzo dobrymi atakującymi, w młodzieżówce moim kolegą był Robert Lewandowski, w Baniku Václav Sverkos, w Rakowie - Felicio Brown Forbes. Nawet grubo po trzydziestce można się przestawić z bramki do ataku. W poprzednim sezonie w klasie A strzeliłem 35 goli w 24 występach, w obecnym mam już 15. Myślę, że dałbym sobie radę w czwartej lidze. W LKS Ząbki nie mówi się o awansie, gramy dla przyjemności, cieszymy się futbolem.

Co daje więcej przyjemności - strzelanie goli czy bronienie?

Najgorsze jest siedzenie na ławce rezerwowych, na każdym poziomie rozgrywkowym. W młodzieżówce siedziałem kiedyś na ławce z Robertem Lewandowskim, to się zdarzyło, ale wtedy w U-21 mieliśmy bardzo mocny skład. Tak samo było w U-19, ten rocznik 1988 był w Polsce mocny - „Lewy”, Kamil Glik, Maciek Korzym, Kamil Grosicki, Mateusz Cetnarski, Maciek Gostomski, Michał Gliwa, Błażej



Dawid Pietrzkiewicz bronił bramki Sandecji Nowy Sącz w meczu z Cracovią w 2018 roku

Augustyn, Patryk Małecki, Jacek Kiełb. Bronienie, szczególnie w najwyższych ligach krajowych, europejskich pucharach, z orzełkiem na piersi dawało wielką satysfakcję. W niższych ligach teraz wolę być napastnikiem. To już nie są takie czasy jak 20 lat temu, kiedy większość boisk była kiepska. Dziś mamy na-

wet na wioskach piękne płyty, super warunki, nic tylko grać. Występy i trenerkę w LKS Ząbki łączę z pracą szkoleniowca bramkarzy w Stali Sanok, gdzie zajmuję się wszystkimi grupami, od najmłodszej do seniorów.

W Sanoku pamiętają, że byłeś jednym z bohaterów słynnego

spotkania z Legią w Pucharze Polski z 2006 roku?

Sanok nie zapomni chyba nigdy tego meczu. Przyjechała Legia prowadzona przez Dariusza Wdowczyka z Janem Muchą, Grzegorzem Bronowickim, Mirom Radoviciem, Tomaszem Kiełbowiczem, Piotrem Włodarczykiem i przegrała 1:2. Z Sanoka

trudno się wybić, a my mieliśmy w Stali chłopaków z potencjałem. Wówczas to potwierdziliśmy i zrobiło się o nas głośno. Potem postawiliśmy się Arce Gdynia, przegraliśmy po dogrywce.

Rozegrałeś tylko, czy aż jeden mecz w polskiej ekstraklasie?

Liczyło się na więcej, ale najlepszy czas swojej przygody z piłką spędziłem w klubach zagranicznych. Do Banika Ostrawa sprowadzał mnie dobrze znany w Polsce Werner Licka, moim szkoleniowcem bramkarzy był słynny Pavel Srnec, którego zaskakującą śmierć mocno przeżyłem. Miałem przyjemność zagrać tam z Markiem Jankulowskim, gwiazdą europejskiej piłki, który doznał poważnej kontuzji i musiał zakończyć karierę. W Baniku zmierzyłem się towarzysko z Andżym Machaczka z Roberto Carlosem w składzie. To było niesamowite, tak jak gra w Lidze Europy w FK Qabala. W tym klubie dyrektorem sportowym był Tony Adams, ikona Arsenalu i reprezentacji Anglii, kolejna wielka postać spotkana przeze mnie na futbolowym szlaku. ©©

Jubileuszowy gol Zielińskiego, Żukowski nie zatrzymuje się w Niemczech

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W miniony weekend w zagranicznych ligach wyróżniło się kilku polskich piłkarzy, ale szczególnie uwagę przykuwały występy Piotra Zielińskiego i Mateusza Żukowskiego.

Największym wydarzeniem weekendu z polskiej perspektywy można chyba uznać jubileuszowy gol Piotra Zielińskiego we włoskiej Serie A. Reprezentant Polski piątkowy mecz Interu Mediolan z Cagliari Calcio rozpoczął na ławce rezerwowych. Pojawił się na placu gry w 76. minucie, a kwadrans później cieszył się z przepięknego trafienia w samo okienko bramki.

To szczególnie gol dla doświadczonego polskiego pomocnika, ponieważ dokładnie pięćdziesiąty we Włoszech, dzięki czemu został samodzielnym liderem w klasyfikacji najlepszych polskich strzelców w historii Serie A. O 1 trafienie mniej ma Arkadiusz Milik, który aktualnie znów zmaga się z kontuzją i latem najprawdopodobniej opuści Juventus FC.

Piotr Zieliński tylko w tym sezonie trafił już 7 razy dla

włoskiego giganta. Po raz ostatni zanotował tyle goli w sezonie 2022/2023, kiedy to wraz z SSC Napoli zdobywał mistrzostwo Włoch. Teraz również z Interem Mediolan sięgnie po tytuł, gdyż Nerazzurri mają aż 12 punktów przewagi nad wiceliderem, a do końca rozgrywek pozostało już tylko 5 kolejek.

SERIE A

33. kolejka: Sassuolo - Como 2:1, Inter - Cagliari 3:0, Udinese - Parma 0:1, Napoli - Lazio 0:2, Roma - Atalanta 1:1.

Pozostając przy skutecznych polskich zawodnikach, musimy przenieść się na zaplecze niemieckiej Bundesligi, gdzie furorę wciąż robi Mateusz Żukowski. Jeszcze niedawno grający na pozycji obrońcy... napastnik 1.FC Magdeburg w sobotnie popołudnie strzelił swojego 17. gola w sezonie i umocnił się w klasyfikacji strzelców 2b. Bundesligi.

Zespół Polaka wygrał 2:0 z Fortuną Duesseldorf i jest coraz bliżej utrzymania na drugim poziomie rozgrywkowym. Wydaje się jednak, że dyspozycja strzelecka Polaka sprawi, że ten w przyszłym sezonie zagra nie w 2. Bundeslidze, a raczej w elicie. Polski snajper wzbudza coraz więk-



Piotr Zieliński w meczu Inter Mediolan - Cagliari zdobył swoją 7. bramkę w tym sezonie i 50. na włoskich boiskach

sze zainteresowanie mocniejszych klubów i letni transfer wydaje się niemal pewny. Pytanie, ile 1.FC Magdeburg zarobi na 24-latku, który ma w CV spadek ze Śląskiem Wrocławem.

W Niemczech warto odnotować, że Kamil Grabara był o włos od zachowania czystego konta w barwach VfL Wolfsburg, co w tym sezonie nie jest łatwym zadaniem. Po-

pularne Wilki od początku rozgrywek tylko 2 razy nie straciły gola, a w sobotnim meczu przeciwko Unionowi Berlin do 85. minuty prowadziły 2:0. Wtedy, niestety dla polskiego bramkarza, gola kontaktowego strzelił szkocki napastnik Oliver Burke.

Natomiast w „polskim” meczu St. Pauli zremisowało 1:1 z Koeln. W barwach tych pierwszych całe spotkanie ro-

zegrał Arkadiusz Pyrk, natomiast u drugich również cały mecz zaliczył Jakub Kamiński. Wynik spotkania jest ważny w kontekście walki o utrzymanie. Drużyna z Kolonii utrzymała 5 punktów przewagi nad miejscem zagrożonym grą w barażach, na którym znajduje się właśnie ekipa St. Pauli.

BUNDESLIGA

30. kolejka: St Pauli - Koeln 1:1, Werder Bremen - Hamburger SV 3:1, Union Berlin - VfL Wolfsburg 1:2, TSG Hoffenheim - Borussia Dortmund 2:1, Bayer Leverkusen - Augsburg 1:2, Eintracht Frankfurt - RB Lipsk 1:3.

W weekend czas na odpoczynek w Hiszpanii mieli Robert Lewandowski i Wojciech Szczęsny. Cała kolejka La Liga została przesunięta na środek tygodnia ze względu na finał Pucharu Króla, z którym Real Sociedad pokonał po rzutach karnych Atletico Madryt. W podstawowym czasie gry był remis 2:2.

PUCHAR KRÓLA

Finał: Atletico Madryt - Real Sociedad San Sebastian 2:2, rzuty karne: 3:4.

W Portugalii Cezary Miszt, który był rewelacją poprzedniego sezonu, wreszcie doczekał się powrotu do bramki Rio

Ave. Polak od połowy stycznia najpierw był poza kadrą portugalskiej ekipy z powodu kontuzji, a później przez ponad miesiąc zasiadał tylko na ławce rezerwowych. Teraz wreszcie wrócił do wyjściowego składu, a jego drużyna zremisowała w sobie 2:2 z Avs Futebol.

Natomiast w Turcji przypomniał o sobie Mateusz Łęgowski, strzelając gola na wagę wyjazdowego zwycięstwa Eyupspor 2:1 z Karagumruk. Polak wpisał się na listę strzelców pod koniec pierwszej połowy, a ogółem było to jego drugie trafienie w obecnym sezonie. Wychowanek Pogoni Szczecin trafił do Turcji latem ubiegłego roku z włoskiej Salernitany i w nowej ekipie jest ważną częścią zespołu. Portowcy w 2023 roku sprzedali go do Włoch za 3 mln euro. ©©

PREMIER LEAGUE

33. kolejka: Brentford - Fulham 0:0, Newcastle United - Bournemouth 1:2, Leeds - United Wolverhampton Wanderers 3:0, Tottenham Hotspur - Brighton & Hove Albion 2:2, Chelsea Londyn - Manchester United 0:1.

LIGUE 1

30. kolejka: Lens - Toulouse 3:2, Lorient - Olympique Marsylia 2:0, Angers - Le Havre 1:0, Lille - Nice 0:0.

Piłkarska W Betclie 3. Lidze wygrana Wdy i porażki Elany i Tłuchowii

Zawisza lepszy w szlagierze



W meczu Zawisza - Polonia nie brakowało podbramkowych spięć, ale o wyniku zdecydował tylko jeden gol

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

ZAWISZABYDGOSZCZ - POLONIA ŚRODA WIELKOPOLSKA 1:0 (0:0)
Bramka: Wojciech Szumilas (56)
Zawisza: Oczkowski - Dziarkowski, Golak, Urbański, Sławek - Kona, Cywiński (90.+4. Skórcki), Szumilas (90.+1. Szramowski) - Rak (83. Pralat), Kozłowski (83. Bojas), Strzyżewski (83. Bogusiewicz)

To był szlagier 27. kolejki piłkarskiej Betclie 3. Ligi. Prowadzący w rozgrywkach Zawisza Bydgoszcz podejmował trzecią Polonię Środa Wielkopolska. Zespoły dzieliło sześć punktów. Cel Zawiszy jest jasny: awans do Betclie 2. Ligi. Bydgoszczanie nie mogą sobie pozwolić na żadną stratę, bo rywale czają się za plecami.

W tygodniu przed meczem dużo działało się w obu klubach. W Zawiszy poinformowano o przedłużeniu kontraktu z trenerem Adrianem Stawskim do 2028 roku. Natomiast w Polonii wymieniono szkoleniowca. Macieja Rozmarynowskiego zastąpił Marcin Płuska, znany z pracy w Olimpii Grudziądz.

Spotkanie - jak przystało na dwie czołowe drużyny - stało na dobrym poziomie. Dużo było akcji, ale klarownych sytuacji pod bramkami brakowało.

O zwycięstwie Zawiszy zdecydowała jedna akcja. W 56. minucie piłka wędrowała jak po sznurku. Michał Cywiński zagrał do Mariusza Sławka. Ten zauważył, że jest luka w defensywie Polonii i przedostał się w okolice ich pola karnego. Dogał do Wojciecha Szumilasa, który ładnym strzałem przy dalszym słupku zdobył jedynego jak się potem okazało gola w spotkaniu.

Rywale próbowali odrobić straty, ale niebiesko-czarni byli dobrze zorganizowani i pokazali, że potrafią obronić najmniejsze prowadzenie.

Już w środę Zawisza zagra mecz 1/4 finału Pucharu Polski K-PZPN na wyjeździe z Pogonią Mogilno. Kolejne spotkanie ligowe z Błękitnymi Stargard także na wyjeździe.

WIKĘD ŁUZINO - ELANA TORUŃ 2:1 (1:1)
Bramki: Robert Ziętański (7), Mateusz Koniuszy (56 karny) - Patryk Zaborowski (32)
Elana: Procek - Kamiński, Kowalski, Sikorski - Zaborowski, Kisiel, Woronicki (71. Józwicki), Skibicki (65. Rożnowski) - Stawski, Hashidate (82. Gabrych), Gutowski (71. Zbun)

To był drugi hit tej kolejki. Spotkały się wicelider i czwarta drużyna w tabeli. Torunianie musieli wygrać, by ciągle być w grze o przynajmniej o baraże. Niestety, przegrali niezwykle ważny mecz.

- Możemy sobie powiedzieć, że baraże nam uciekły i to nie tylko tym meczem, ale czterema poprzednimi, w których zdobyliśmy ledwie dwie punkty - mówi trener Rafał Więckowski. - Wiedzieliśmy jak ten mecz będzie wyglądał, dużo rozmawialiśmy, a potem są błędy na boisku. Uważam, że po stracie pierwszego gola zagraлиśmy dobrze. W mojej opinii piłka trafiła w rękę Sikorskiego, ale wszystko działało się przed polem karnym i jedynastki nie powinno być. Powiedziałem sędziom, że pozwalali rywalom na brutalną grę. W efekcie zobaczyłem dwie żółte kartki - dodał.

Torunianie w następnej kolejce podejmą Kluczewię Stargard.

WDA ŚWIECIE - BŁĘKITNI STARGARD 3:2 (1:1)
Bramki: Kajetan Wojciechowski (10), Jay Jaskólski (78), Jakub Skupień (87) - Wojciech Fadecki (38 karny, 89)
Wda: Zapala - Słaby, Wypij, Januszewski, Kotras, Dawid (66. Skupień), Woźny Kolbus (90.+7. Tyborczyk), Bigos (46. Jaskólski), Wojciechowski, Kalitta (78. Paradowski)

Gospodarze szybko otworzyli wynik po strzale Kajetana Wojciechowskiego, ale potem nie potrafili dołożyć drugiego gola, by uspokoić boiskowe wydarzenia. Wykorzystali to goście, a konkretnie Wojciech Fadecki, który wykorzystał rzut karny. Kluczowy był ostatni kwadrans. Gole Wdzie zapewnili rezerwowi Jay Jaskólski i Jakub Skupień. Rozmiary porażki Błękitnych zmniejszył Fadecki.

- Jesteśmy zadowoleni, bo udało się nam wrócić na właściwe tory po porażce z rezerwami Lecha i pucharowej wpadce - przyznał trener Krzysztof Urtnowski. - To było trudne spotkanie. W końcówce po stracie gola na 2:3 zrobiło się nerwowo, ale pomni ostatniej nauce już nie daliśmy sobie wyrwać zwycięstwa - dodał.

W kolejnym meczu ligowym Wda zagra na wyjeździe z Wybrzeżem Rewalskim Rewal.

VICTORIA WRZEŚNIA - TŁUCHOWIA TŁUCHOWO 2:0 (1:0)
Bramki: Adam Borucki (35), Iwan Suchenko (89)
Tłuchowia: Mikołajczak - Kieplin, Lusiusz, Luśniewski, Soumahoro, Brejnak (73. Zaborowski), Ferreira, Figura, Joya (66. Quaium), Jarzębski (66. Żollik), Walczak (73. Gorskiak)

Dla podopiecznych Arkadiusza Batora to był jedyny ostatni mecz, w którym mogli włączyć się do walki o utrzymanie.

Warunek był prosty: zwycięstwo!

- Mogłbym powiedzieć, to co mówię od kilku tygodni - stwierdził szkoleniowiec Tłuchowii. - Gramy dobrze, stwarzamy sobie okazje, ale nie potrafimy ich zamienić na gole. Ciągłe mamy matematyczną szansę na utrzymanie więc się nie poddajemy.

W następnej kolejce Tłuchowia podejmie Wikę Łuzino.

Pozostałe wyniki i strzelcy 27. kolejki:
Lech II Poznań - Flota Świnoujście 3:1 (Ty-moteusz Gmur 10, Karol Delikat 32, Miłosz Noski 90.+2 - Patryk Paczuk 90.+5 karny); **Kluczewia Stargard - Nitec Czarnków 3:0** (Kacper Pietrzyk 68 karny, Filip Balcewicz 74, Dmytro Jefimenko 75); **Lipno Stęszew - Pogon II Szczecin 1:0** (Bartosz Moczyński 45); **Unia Swarzędz - Cartusia Kartuzy 4:1** (Jakub Łukasiewicz 20, 51, Miłosz Matuszewski 33, Jakub Kielb 38 - Zak Abbott 11); **Pogon Nowe Skalmierzyce - Wybrzeże Rewal 0:0** (0). **Mecze zaległe: Nitec - Lech II 2:1** (Michał Kuskowski 65, Jakub Zloch 84 - Patryk Prajsnar 51); **Pogon II - Wikę 1:2** (Adam Frączczak 68 - Filip Sosnowski 25, Andrzej Ossowski 38 samobójcza). ©©

1. Zawisza Bydgoszcz	27	62	58-18
2. Wikę Łuzino	27	60	62-31
3. Polonia Środa Wlkp.	27	53	54-35
4. Elana Toruń	27	48	44-32
5. Lech II Poznań	27	44	55-38
6. Kluczewia Stargard	27	42	46-29
7. Flota Świnoujście	27	41	41-41
8. Wda Świecie	27	41	34-44
9. Nitec Czarnków	27	39	39-40
10. Cartusia Kartuzy	27	36	37-42
11. Lipno Stęszew	27	36	35-43
12. Błękitni Stargard	27	33	43-47
13. Unia Swarzędz	27	33	32-33
14. Victoria Września	27	32	32-36
15. Pogon N. Skalmierzyce	27	26	23-39
16. Pogon II Szczecin	27	24	45-57
17. Tłuchowia Tłuchowo	27	20	21-51
18. Wybrzeże Rewalskie	27	13	14-60

To może być kosztowna strata biało-zielonych

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 28. kolejce Betclie 2. Ligi Olimpia Grudziądz grała na wyjeździe. Rywalem był Sokół Kleczew.

SOKÓŁ KLECZEW - OLIMPIA GRUDZIĄDZ 1:0 (1:0)
Bramki: Michał Zimmer (14)
Olimpia: Sobolewski - Stolic (69. Brzęk), Zbiaciak, Czajka, Ciupa (62. Klimczak) - Seweryński - Jarzec, Frelek, Cichoń (74. Fietz), Kaczmarek (62. Siemaszko) - Mas (69. Pawłowski)

Grudziądzanie, którzy byli zdecydowanymi faworytami w spotkaniu z zespołem broniącym się przed spadkiem, od początku przejęli inicjatywę. Mimo prowadzenia gry nie potrafili sobie stworzyć dogodnej sytuacji bramkowej, a zagrażali rywalom głównie strzałami z dystansu. Niezłymi uderzeniami popisali Kacper Cichoń i Dominik Frelek. Jednak w bramce Sokoła dobrze spisywał się Klaudiusz Mazur.

Jedną nieuwaga w obronie Olimpii spowodowała stratę gola. W jej finale Iwan Ciupa nie zdążył zablokować strzału i biało-zieloni przegrywali 0:1.

Po przerwie przewaga Olimpii była jeszcze większa. Jednak niewiele z niej wynikało. Grudziądzanie grali wolno, piłka krążyła po obwodzie, nie było prostopadłych podań, by rozerwać szyki obronne Sokoła. Zawodnicy Olimpii nie inicjowali pojedynków indywidualnych, by zbudować sobie przewagę. Jedy-nym sposobem na zdobycie bramki były strzały z dystansu. Niestety, uderzenia Frelka czy Kacpra Jarzeczki były niecelne.

O tym jak nieefektywna była gra Olimpii świadczą statystyki. Mieli aż 72 procent posiadania piłki, oddali 32 strzały w tym 10 celnych. Efekt, niestety mizerny.

- Czujemy ogromny niedosyt, ponieważ stworzyliśmy sobie mnóstwo sytuacji i całkowicie

zdominowaliśmy mecz - żałował trener Artur Kosznicki. - Mimo tylu okazji nie zdobyliśmy bramki i w efekcie przegraliśmy mecz. Nie załamujemy się, bo wiemy, że takie mecze się zdarzają. Pozostaje nam kilka kolejek do końca i zamierzamy się w nich pokazać z dużo bardziej skutecznej strony - zapowiada. Grudziądzanie w najbliższej kolejce podejmą Wartę Poznań.

Pozostałe wyniki i strzelcy 28. kolejki: San-decja Nowy Sącz - KKS Kalisz 1:1 (Filip Piszczek 22 - Jakub Jeleń 85); **Rekord Bielsko-Biala - Resovia Rzeszów 2:1** (Jan Ciucka 68, Wojciech Łaski 77 - Bartosz Grasa 79); **Chojniczanka Chojnice - Stal Stalowa Wola 3:3** (Marcin Kozina 20, Valērijs Šabala 42, Patryk Olejnik 67 - Jakub Niedbala 22, Jakub Kendzia 63, Dawid Wolny 65); **ŁKS II Łódź - Podhale Nowy Targ 1:1** (Alan Siwek 90 - Bartosz Kurzeja 24); **Śląsk II Wrocław - Unia Skierniewice 2:0** (Paweł Kosmański 23, Wiktor Kamiński 76); **Świt Szczecin - Hutnik Kraków 1:4** (Robert Obst 25 - Patryk Kielis 46, Kacper Pruskiński 56, Mateusz Sowiński 72, Adam Basse 77); **GKS Jastrzębie - Zagłębie Sosnowiec 0:3** (walkower); **Warta Poznań - Podbeskidzie Bielsko-Biala** zakończył się po zamknięciu wydania. **Mecze zaległe: Warta - Śląsk II 1:1** (Marcel Zylla 49 - Krystian Rostek 11); **Podhale - Sokół 4:0** (Bartosz Kurzeja 7, Antoni Burkiewicz 36, Peter Voško 57, Krzysztof Janiszewski 68 samobójcza). ©©©

1. Unia Skierniewice	28	56	56-38
2. Olimpia Grudziądz	28	53	57-33
3. Warta Poznań	27	52	45-29
4. Podhale Nowy Targ	28	45	37-27
5. Sandecja Nowy Sącz	28	44	43-35
6. Śląsk II Wrocław	28	42	50-38
7. Chojniczanka Chojnice	28	41	45-38
8. Świt Szczecin	28	40	45-48
9. Podbeskidzie B-B	27	39	49-40
10. Resovia Rzeszów	28	36	39-39
11. Rekord Bielsko-Biala	28	36	39-43
12. Hutnik Kraków	28	35	41-35
13. Stal Stalowa Wola	28	34	46-40
14. Sokół Kleczew	28	34	43-46
15. Zagłębie Sosnowiec	28	30	33-53
16. KKS Kalisz	28	25	29-46
17. ŁKS II Łódź	28	24	29-50
18. GKS Jastrzębie	28	6	18-66



Zafasowana twarz trenera Artura Kosznickiego mówi wszystko. Olimpia przegrała w Kleczewie

Koszykówka Anwil Włocławek bliżej play off, Arriva Lotto traci ostatnie szanse po porażce w Sopocie

Anwil pokonał Zastal, ale stracił Fridrikssona

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

Anwil Włocławek rozegrał najlepszą pierwszą połowę pod wodzą Ronena Ginzburga.

ANWIL WŁOCŁAWEK - ZASTAL ZIELONA GÓRA 79:70 (23:19, 25:11, 21:23, 10:17)
Anwil: Buchanan 16, Vucić 14, 9 zb., Michalak 14 (3), Fridriksson 11 (2), Wahl 9 oraz Borowski 7 (1), Slaughter 5, Ajayi 3, Allen 0.
Zastal: Mazurczak 14 (2), Garrison 13 (2), Szumert 8, 12 zb., Sulima 0, Maughermer 0 oraz Lewis 14 (1), Cartier 8 (2), Woroniecki 8 (1), Fayne 2, Wilson 2, Majewski 1.

Obie drużyny są w gronie pięciu pretendentów do play in, więc mecz miał ogromne znaczenie, zwłaszcza w kontekście zwycięstwa Stali Ostrów we Wrocławiu. Anwil wygrał trzy razy z rzędu, ale z rywalami niżej notowanymi w tabeli. W tym meczu ważny był bilans w dwumeczu, w Zielonej Górze Zastal wygrał 9 punktami. Tym razem Anwil nie pokpił początku meczu i grał od pierwszych akcji z odpowiednią koncentracją i energią, fizycznie bardzo szybko zdominował



FOT. OLIVIA NOWAK

Tayler Wahl kontra Jakub Szumert w meczu z Zastalem

przeciwnika. W defensywie włocławianie koncentrowali się na pilnowaniu dostępu do obręczy. Prowadzenie przechodziło z rąk do rąk, ale to Anwil miał lepszy finisz w 1. kwarcie. Walecz-

ność po tablicami, szybkie akcje w ofensywie i przede wszystkim obrona dały gospodarzom ponad 10-punktową przewagę. Doskonali był finisz w 1. połowie. Pod presją znakomitej de-

fensywy gospodarzy Zastal nie trafił do kosza od 16 minuty i na przerwę Anwil schodził z 18 punktami przewagi i wreszcie świadomy swoich możliwości w obronie. W 3. kwarcie Zastal zagrał lepiej, zmniejszył straty z 20 do 11 punktów, ale na koniec akcją meczu popisał się Elvar Fridriksson, który w ostatniej sekundzie przechwycił piłkę i trafił z dystansu. Problemy zaczęły się w ostatniej kwarcie. W 35. minucie straty stopniały poniżej 10 punktów, a z kontuzją stawu skokowego zszedł Fridriksson (z nim na parkiecie Anwil był lepszy od rywala o 18 punktów). W pewnym momencie było tylko 74:70, ale włocławianie przetrwali najtrudniejsze chwile. - Oglądałem wiele meczów Anwilu, sami łapałście się za głowy, widząc błędy w obronie. W tym meczu wielu włocławian zaskoczyło mnie swoim zaangażowaniem w obronie. To była świetna defensywa. Momentami nie byliśmy w stanie rozegrać piłki - przyznał trener Zastalu Arkadiusz Miłoszewski.

ENERGA TREFL SOPOT - ARRIVAL LOTTO TWARDEPIERNIKI TORUŃ 92:72 (28:24, 21:21, 20:13, 23:14)
Trefl: Addae-Wusu 17, Sheffield 14, Suurorg 14, Kacinas 13, Scruggs 10, Zapala 9, Goins 7, Witliński 6, Nowicki 2, Klejzik 0, Jęch 0
Arriva Lotto: Kunc 21, Cousins 15, Smith 11, Kulig 10, Langović 9, Brenk 4, Szlachetka 2, Kenig 0, Lipiński 0, Szumański 0, Prokopowicz 0

- Po ostatniej przegranej z Dziakami nie pozostał nam margines błędu jeżeli chcemy jeszcze powalczyć o Play-In. Matematyka jest nieubłagana i tylko w promiłu możliwych kombinacji możemy zająć miejsce w czołowej dziesiątce, ale spróbować warto - zapowiedzieli torunianie przed starciem w Sopocie. Zadanie było tym trudne. Dodatkowo do grona kontuzjowanych dołączył kolejny zawodnik. W ostatnim meczu odnowił się uraz mięśnia Taylera Persons, czeka go kolejna przerwa od gry. W Sopocie torunianie toczyli wyrównaną walkę z Treflem, ale tylko w pierwszej połowie spotkania. Na przerwę schodzili z niewielką stratą (4 pkt), ale potem rywale zaczęli powoli po-

większać dystans, wykorzystując m.in. nieskuteczności gości (40 proc. z gry). - W pierwszej połowie zagraлиśmy bardzo dobrze, ale po przerwie nie mogliśmy już odpowiedzieć na intensywność i fizyczność Trefla - podsumował Srdjan Subotić.

Innowyniki: Arka Gdynia - King Szczecin 78:91, Śląsk Wrocław - Stal Ostrów 73:77, Legia Warszawa - GTK Gliwice 93:66, MKS Dąbrowa Górnicza - Miasto Szków Krosno 91:89, Górnik Wałbrzych - Start Lublin 81:86, Dzik Warszawa - Czarni Słupsk 106:86.

1. King Szczecin	27	46	+47
2. Legia Warszawa	27	46	+186
3. Trefl Sopot	27	44	+115
4. Śląsk Wrocław	25	43	+158
5. Dzik Warszawa	27	43	+181
6. Anwil Włocławek	27	42	+91
7. Arka Gdynia	26	42	+86
8. Dąbrowa Górnicza	27	42	+64
9. Stal Ostrów	27	42	-39
10. Górnik Wałbrzych	27	41	-62
11. Zastal Zielona Góra	27	41	+75
12. Twarde Pierniki Toruń	26	36	-54
13. Start Lublin	27	36	-206
14. Czarni Słupsk	27	35	-134
15. GTK Gliwice	27	32	-270
16. Miasto Szków Krosno	27	31	-238

Mistrz Polski powiększył dystans nad przeciwnikami

DK, PW
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W meczach 29. kolejki PKO BP Ekstraklasy emocji nie brakowało.

Broniący mistrzostwa Polski Lech Poznań grał na wyjeździe z walczącą o utrzymanie Pogonią Szczecin. - To był szalony mecz - przyznał trener piłkarzy „Kolejorza”, Niels Frederiksen. - Mielśmy wszystkie narzędzia, by rozstrzygnąć go bardzo szybko. W końcu obraz się diametralnie zmienił. Byliśmy zepchnięci do obrony. Wygraliśmy i była to zasłużona wygrana. To bardzo ważne zwycięstwo dla nas - dodał Duńczyk.

Lechici powiększyli przewagę nad goniącą stawką, bo drugie w tabeli Zagłębie Lubin uległo na wyjeździe Legii Warszawa. Piłkarze Górnika Zabrze długo męczyli się z kielecką Koroną, ale w 71. minucie - po dośrodkowaniu Czecha Ondreja Zmrzłego z rzutu rożnego - najwyżej przed bramką gości wyskoczył obrońca Rafał Janicki i głową pokonał bramkarza Xawiera Dziekońskiego. Górnik nie przegrał żadnego z ostatnich sześciu ligowych meczów. Jest niepokonany od 28 lu-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Lechici z Poznania są na najlepszej drodze, by obronić mistrzostwo Polski. Wygrali ważny mecz w Szczecinie

togo, kiedy uległ na wyjeździe GKS Katowice 1:3. W dramatycznej sytuacji znajduje się Widzew Łódź, który wciąż nie może wydostać się ze strefy spadkowej, pomimo wielu zakupów... W Radomiu, Widzew prowadził po samobójczym trafieniu Greka Christosa Donisa. Ostatecznie uległ 1:2, tracąc gola w doliczonym czasie gry, po dość przypadkowej akcji i przypadkowym trafieniu. Trener Aleksandar Vuković nie miał wątpliwości, że zrealizo-

wał się najgorszy możliwy scenariusz dla jego zespołu. - Gra była wyrównana, z kilkoma groźnymi okazjami z jednej i drugiej strony - wyjaśniał szkoleniowiec. - Wyszliśmy na prowadzenie. Mogliśmy kilka razy doprowadzić do sytuacji, aby podwyższyć na 2:0. Tego nie zrobiliśmy. Trzeba docenić kunszt zawodnika, który strzelił gola na 1:1. Widać było, że po wyrównaniu Radomiak uzyskał mentalną przewagę i doprowadził do zdobycia zwycięskiej bramki - dodał.

Wyniki i strzelcy 29. kolejki: GKS Katowice - Motor Lublin 3:2 (Eman Marković 23, 45+3, Bartosz Nowak 39 - Karol Czubak 29, Bartosz Wolski 49); **Legia Warszawa - Zagłębie Lubin 1:0** (Rafał Adamski 29); **Radomiak Radom - Widzew Łódź 2:1** (Roberto Alves 82, Luquinhas 90+4 - Christos Donis 59 samobójczy); **Górnik Zabrze - Korona Kielce 1:0** (Konrad Matuszewski 71 samobójczy); **Pogoń Szczecin - Lech Poznań 1:2** (Paul Mukairu 80 - Antoni Kozubal 35, Luis Palma 61); **Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Wisła Płock 1:3** (Kamil Zapolnik 88 - Wiktor Nowak 36, Jan Rogeł 39, Giannis Niarchos 51); **Raków Częstochowa - Cracovia 4:1** (Patryk Makuch 39, 60, Jonatan Braut Brunes 45 karny, Leonardo Rocha 90 - Dion Kameri 50); **Arka Gdynia - Jagiellonia Białystok** zakończył się po zamknięciu wydania; **Lechia Gdańsk - Piast Gliwice** (poniedziałek, godz. 19, Canal+ Sport 3).

1. Lech Poznań	29	49	51-41
2. Górnik Zabrze	29	46	41-33
3. Wisła Płock	29	45	32-27
4. Zagłębie Lubin	29	44	13-11
5. Jagiellonia Białystok	28	43	44-35
6. Raków Częstochowa	29	43	41-36
7. GKS Katowice	29	43	42-40
8. Motor Lublin	29	39	39-43
9. Lechia Gdańsk	28	37	55-51
10. Radomiak Radom	29	37	45-43
11. Legia Warszawa	29	37	34-32
12. Korona Kielce	29	37	36-35
13. Cracovia	29	37	34-37
14. Pogoń Szczecin	29	37	39-44
15. Piast Gliwice	28	35	34-38
16. Arka Gdynia	28	34	30-47
17. Widzew Łódź	29	33	34-37
18. Bruk Bet Nieciecza	29	25	34-54

DK, MG
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 24. kolejce 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej wydarzeniem była strata punktów przez prowadzący Chemik Bydgoszcz.

Bydgoszczanie podejmowali broniący się przed spadkiem Start Pruszcz. Po pierwszej połowie chemicy prowadzili już 2:0 i wydawało się, że mają mecz pod kontrolą. W ostatnim kwadransie wszystko się posypało. Goście za sprawą Mateusza Zbiranka odrobili straty. A mogło być dla nich jeszcze lepiej, ale rzut karny zmarnował Damian Stasikowski. Za plecami Chemika jest Pogoń Mogilno, która pokonała na wyjeździe Spartę Brodnica 2:0. Końcówka sezonu zapowiada się pasjonująco. Przypomnijmy, że bezpośredni awans do Betclis 3. Ligi uzyska zwycięzca rozgrywek, a drugi zespół zagra w dwustopniowych barażach. W meczu sąsiadów w tabeli trzecia Wisła Dobrzyń nad Wisłą pokonała czwartą Unię Wąbrzeźno. W spotkaniu dwóch ostatnich drużyn Noteć Łabiszyn uległa u siebie Unii Gniewkowo 0:2.

Wyniki i strzelcy 24. kolejki: Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Unia Wąbrzeźno 2:0 (Kamil Kuropatwiński 79, Mariusz Cichowlas 90+2); **Chemik Bydgoszcz - Start Pruszcz 2:2** (Damian Zagórski 3, Piotr Siekirka 45+2 - Mateusz Zbiranek 80, karny, 90); **Cuiavia Inowrocław - Unia Solec Kujawski 0:1** (Marcin Kościelecki 58); **Orleń Aleksandrów Kujawski - Piast Kołodziejewo 3:1** (Adrian Borkowski 51, Miłosz Obrębski 53, Łukasz Witucki 65 - Bartłomiej Delekt 90+3); **Sparta Brodnica - Pogoń Mogilno 0:2** (Przemysław Kędziora 51, Kamil Stankiewicz 90+6); **Mustang Ostaszewo - Kujawiak Kowal 0:2** (Rafał Jankowski 19, Przemysław Kowalczyk 73); **Lech Rypin - Victoria Czernikowo 1:2** (Radosław Rybka 13 - Tomasz Chabasiński 10, Jakub Budzisz 27); **Noteć Łabiszyn - Unia Gniewkowo 1:3** (Mariusz Milek 26 - Igor Derkowski 31, Mateusz Dąbrowski 90, Radosław Kłosowski 90+4); **Łokietek Brześć Kujawski** pauzował. ©©

1. Chemik Bydgoszcz	22	57	59-12
2. Pogoń Mogilno	23	54	64-15
3. Wisła Dobrzyń n/Wisłą	22	46	43-19
4. Unia Solec Kujawski	23	45	44-19
5. Unia Wąbrzeźno	22	43	47-22
6. Kujawiak Kowal	22	34	31-31
7. Mustang Ostaszewo	23	34	27-28
8. Sparta Brodnica	21	31	43-24
9. Victoria Czernikowo	23	29	24-45
10. Łokietek Brześć Kuj.	22	26	29-45
11. Orleń Aleksandrów K.	21	25	33-34
12. Start Pruszcz	22	22	33-51
13. Lech Rypin	23	21	27-52
14. Cuiavia Inowrocław	21	20	23-39
15. Piast Kołodziejewo	23	19	25-65
16. Noteć Łabiszyn	22	16	27-38
17. Unia Gniewkowo	22	11	18-58

Krótko

ŻUŻEL

Reprezentacje Danii (z grupy A) oraz Szwecji i Łotwy (z grupy B) wywalczyły w Pardubicach awans do Finału Lotto European Team Speedway Championship.

W Pardubicach osiem drużyn podzielono na dwie grupy. Rywalizowano na przemian, rozegrano aż 44 wyścigi, a zawody trwały ponad 4 godziny - informował polskizuzel.pl.

W grupie A Duńczycy byli bezkonkurencyjni. Zwycięstwo okupili jednak kontuzją swojego lidera Andersa Thomsena. W 2. wyścigu grupy Thomsen i jego kolega ze Stali Gorzów Mathias Pollestad upadli w pierwszym łuku. Duńczyk opuścił tor w karęcie i został przewieziony do szpitala. - Mam złamane trzy żebra - przekazał potem żuźlowiec w swoich mediach społecznościowych. - Dziękuję za wszystkie słowa wsparcia. Dalej jestem na szczegółowych badaniach. Będę informował was na bieżąco - dodał.

U Norwega z kolei skończyło się na igólnych potłuczeniach.

Ostatecznie w Pardubicach Duńczycy wyprzedzając Ukrainę (34 pkt), Słowenię (21 pkt) i Norwegię (19 pkt).

W grupie B rywalizacja była bardziej wyrównana. Wygrali ją Szwedzi (39 pkt) przed Łotwą (35 pkt), Czechami (32 pkt) oraz Francuzami (25 pkt).

Rywalizacja o medale zaplanowana jest na 9 maja w Rzeszowie. Stawkę drużyn walczących o medale uzupełni Polska, która będzie broniła tytułu. (m)

ŻUŻEL

22 kwietnia rozpocznie się rywalizacja w Drużynowych Mistrzostwach Polski Juniorów. Uczestnicy podzieleni są na pięć grup, których patronami są: Romuald Łoś, Konstanty Pociętkowicz, Marian Stawewski, Robert Nawrocki i Stanisław Skowron.

Pierwsze turnieje odbędą się w Ostrowie (Grupa A im. Romualda Łośa: Ostrovia Ostrów, Start Gniezno, Sparta Wrocław, Unia Leszno), Grudziądzu (Grupa B im. Konstantego Pociętkowicza: GKM Grudziądz, Wybrzeże Gdańsk, Polonia Bydgoszcz, KS Toruń), Rzeszowie (Grupa C im. Mariana Stawewskiego: Stal Rzeszów, Motor Lublin, Wilki Krosno, Speedway Kraków, AZ Tarnów), Świętochłowicach (Grupa D im. Roberta Nawrockiego: Śląsk Świętochłowice, Orzeł Łódź, Włókniarz Częstochowa, Kolejarz Opole, ROW Rybnik) i Gorzowie (Grupa E im. Stanisława Skowrona: Stal Gorzów, Polonia Piła, Falubaz Zielona Góra, PSŻ Poznań).

Kolejne rundy zostaną rozegrane 29 kwietnia oraz 6, 13 i 20 maja.

Żużel Pres Toruń wciąż daleko od formy. Mistrzów uratował ostatni wyścig

UFFFF, BYŁO GORĄCO Z TYMI „BYKAMI”

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

Dopiero w ostatnim wyścigu Pres Toruń zapewnił sobie zwycięstwo z beniaminkiem z Leszna. Bayersystem GKM przegrał z deszczem.

PRESTORUŃ - UNIA LESZNO 46:44
Pres: Dudek 5+1 (2,1,1,1), Lambert 8 (3,0,0,3,2), Bloedorn 7 (3,0,2,2,d), Michelsen 12+1 (2,3,1,3,3), Sajfutdinow 9+1 (0,3,3,2,1), Duchiniński 2+1 (0,2,0), Kawczyński 3+1 (2,0,1)
Unia: Cook 6+1 (0,2,2,2,t), Rew 8+1 (1,1,3,3,0), Zengota 4 (1,2,1,0), Kołodziej 4+1 (1,1,2,0), Pawlicki 11+1 (3,2,3,1,2), Mania 2 (1,0,0,1), Parnicki 9 (3,3,0,3)

Na dzień dobry swoje pierwsze punkty w PGE Ekstralidze zdobył Norick Bloedorn, który świetnie wystartował spod bandy i wygrał z ogromną przewagą. Niemiec pewnie prowadził także w swoim drugim wyścigu, ale na ostatnim łuku zdefektował.

W rywalizacji juniorów Antoni Kawczyński po starcie ładnie zablokował Nazara Parnickiego, ale na dystansie Ukrainiec był dużo szybszy. Mikołaj Duchiniński w biegu juniorskich zamknął stawkę, a już w kolejnym starcie popisowo na dystansie rozprawił się z Januszem Kołodziejem.

O tym, jak trudny będzie to mecz, pokazał wyścig 7. Spotkali się sami zwycięzcy z 1. serii i para Pawlicki - Parnicki podwójnie pokonała Dudka i Lam-



Torunianie niespodziewanie mieli ogromne problemy z Unią Leszno

berta, którzy zwykle w Toruniu nie przegrywają. - Nie wiem dlaczego, ale jakoś lubię ten tor. Zwykle moje przeczucia co do ustawień tu się dobrze sprawdzają - przyznał niezwykle szybki Piotr Pawlicki.

Naprawdę nerwowo zrobiło się po biegu 9. Uderzeniowa w poprzednim sezonie para Du-

dek - Lambert znowu przegrała podwójnie z przeciętnie spisującymi się wcześniej Cookiem i Rew. Goście dopasowali się do startu, a na dystansie wiele zrobić nie można było.

Torunianie ogromnym wysiłkiem odrobili straty i przed nominowanymi odzyskali prowadzenie. Bardzo

ważny był 13. wyścig, w którym Lambert z Sajfutdinowem wreszcie zatrzymali niepokonanego Pawlickiego. Wcześniej potknął się drugi z liderów Unii, Nazar Parnicki.

W pierwszym biegu nominowanym drugi defekt zaliczył Bloedorn, Lambert nie zdołał wyprzedzić Parnickiego i mieli-

śmy remis przed wielkim finalem. W nim wygrał Michelsen, a punkt na wagę zwycięstwa wyrwał na dystansie Sajfutdinow.

GKM pojedzie później

Do Zielonej Góry w niedzielę miał wybrać się Bayersystem GKM, ale mecz odwołano. Na przeszkodzie znów stanęła pogoda, a raczej jej prognozy. Te są niekorzystne na niedzielny wieczór, więc władze ligi podjęły decyzję o przełożeniu spotkania. Nowy termin meczu Falubaz Zielona Góra - Bayersystem GKM Grudziądz to czwartek, 23 kwietnia, początek o godzinie 19.30.

2.runda PGE Ekstraligi

Stal Gorzów - Sparta Wrocław 44:46
Stal: Holder 12+1, Jabłoński 0, Przedpełski 4+1, Szymko - ns, Thomsen 11, Chatłas 4, Bednar 2+1, Pollestad 11+2
Sparta: Kurtz 8+1, Bewley 9, Kowalski 10+2, Janowski 7+1, Łąguta 5+1, Kowolik 3, Andersen 4+2
Włókniarz Częstochowa - Motor Lublin 26:64
Włókniarz: Tungate 4, Szostak 1+1, Hansen 8, Miśkowiak 6, Lidsey 3, Ludwiczak 3, Ciurzyński 1+1
Motor: Woryna 14, Lindgren 11+4, Vaculik 12+2, Cierniak 3+2, Zmarzlik 12, Baribor 8+1, Jaworski 4+2. © ©

1. Motor Lublin	2	4	+60
2. Sparta Wrocław	2	4	+40
3. Unia Leszno	2	2	+26
4. Pres Toruń	2	2	-20
5. GKM Grudziądz	1	1	0
6. Stal Gorzów	2	1	-2
7. Falubaz Zielona Góra	1	0	-38
8. Włókniarz Częstochowa	2	0	-66

Groźny upadek, nerwowy początek, ale Polonia pewnie wygrywa

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Trzecie ligowe zwycięstwo zanotowała Abramczyk Polonia. Bezblędny na torze był Maksymilian Pawelczak.

ABRAMCZYK POLONIA BYDGOSZCZ - PSŻ POZNAŃ 56:34
POLONIA: Woźniak 13 (3,3,3,1,3), Putkowski 0 (-,-,-,-), Brennan 6+1 (1,1,1,3), Huckenbeck 10+1 (1,2,3,3,1), Buczkowski 6+1 (2,1,2,1,-), Pawelczak 11+1 (2,3,3,3), Andrzejewski 3 (3,0,0), Przyjemski 7+2 (0,2,2,2,1)
PSŻ: Berge 5+1 (2,2,1,0,0,0), Smektała 7 (0,0,3,0,2,2), Iversen - z/z, Pludra 3+1 (1,0,0,2,0), Douglas 14 (3,3,1,2,3,2), Mencil 3 (0,2,1,0), Witkowski 2+1 (1,0,1)

Zaczęło się groźnie - w biegu juniorów w pierwszym łuku doszło do kolizji trzech zawodników. W efekcie upadł Antoni Mencil, a Maksymilian Pawelczak wpadł w dmuchaną bandę

i niewiele brakowało, by wypadł na pas bezpieczeństwa. Szczęśliwie wszyscy wstali o własnych siłach i stanęli do powtórki.

Młodzi poloniści wygrali ten bieg podwójnie i wydawało się, że gospodarze szybko zaczną zwiększać dystans nad rywalami. W kolejnym biegu przeszkodził im jednak Ryan Douglas, niekwestionowany lider Skorpionów i jeden z najsilniejszych zawodników całej ligi. A w następnym wyścigu słaby start i ostatnie miejsce Wiktora Przyjemskiego.

A potem było jeszcze gorzej, bo w 6. biegu Dimitri Berge i Bartosz Smektała podwójnie pokonali Kacpra Andrzejewskiego i Krzysztofa Buczkowskiego. Poloniści zamiast z rywalami rywalizowali między sobą, a emocje buzowały jeszcze w parkingu.

Sytuację opanowali jednak Szymon Woźniak z Przyjemskim - wygrywając 7. wyścig 5:1. I po-



Groźnie wyglądał wypadek juniorów, ale szczęśliwie skończyło się bez urazów

tem szło już dużo łatwiej, a przewaga bydgoskiej drużyny rosła wyjątkowo szybko. Po dziesięciu wyścigach Abramczyk Polonia była już bliska meczowego zwycięstwa (38:22).

Szybko dopełnili formalności, wygrali z dużą przewagą, a na koniec pokaz znakomitej

walki na torze dali kibicom Woźniak i Douglas, tasując się na prowadzeniu niemal przez cztery okrążenia.

- Początek sezonu miałem nieudany, musieliśmy dużo pozmieniać w moich motocyklach. Efekt jest - komentował Kai Huckenbeck. - Wciąż mam nad czym

pracować, ale ogólnie spotkanie wyszło na plus.

- Wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo. Polonia jest mocna, tor wymagający. Uzbieraliśmy ponad 30 punktów, to jakiś plus, choć chciałoby się więcej - podsumował Bartosz Smektała.

3.runda Metalkas 2. Ekstraligi

Orzeł Łódź - ROW Rybnik 53:37
Orzeł: Nowak 12, Cook 9, Nagel 11+3, Szlauderbach 9+1, Berntzon 6, Halkiewicz 5+1, Lewandowski 1+1
ROW: Lampart 2, Kvecz 14+2, Wojdyło 5, Knudsen 5, Jamróg 7, Tkocz 1, Żurek 3
21.04: Stal Rzeszów - Wilki Krosno, 26.04: Polonia Piła - Ostrovia Ostrów

1. Polonia Bydgoszcz	3	6	+44
2. Orzeł Łódź	3	5	+18
3. Wilki Krosno	2	2	-8
4. Polonia Piła	2	2	+2
5. Ostrovia Ostrów	2	2	+12
6. Stal Rzeszów	1	1	0
7. ROW Rybnik	3	0	-24
8. PSŻ Poznań	2	0	-44

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

KRYPTOAKTYWA

Rozpoczną się prace nad ustawą

Posłowie klubu Centrum rozpoczynają prace nad projektem ustawy o rynku kryptoaktywów; odpowiedzialni za to będą Ryszard Petru i Sławomir Ćwik - przekazał PAP szef klubu Mirosław Suchoń. Celem ma być zapewnienie skutecznego nadzoru nad rynkiem kryptoaktywów - podkreślił.

Sejm w piątek ponownie nie odrzucił prezydenckiego weta do ustawy o rynku kryptoaktywów. Ustawa wprowadza środki nadzorcze, m.in. umożliwia Komisy Nadzoru Finansowego wstrzymanie

oferty publicznej kryptowalut. Według prezydenta przepisy były zbyt restrykcyjne; natomiast według koalicji rządowej brak ustawy tworzy lukę prawną.

Suchoń zauważył, że wdrożenie regulacji jest konieczne, zarówno z uwagi na zobowiązania unijne, jak i potrzebę zwiększenia bezpieczeństwa obrotu. Regulacja w tym obszarze ma zapewnić skuteczny nadzór nad rynkiem, który bywa - jak mówił - wykorzystywany przez podmioty przestępcze oraz wrogie służby.

WARSZAWSKIE GETTO

Rocznica wybuchu powstania



FOT. TOMASZ GZEL

19 kwietnia przypada 83. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim. W całej Warszawie oraz innych miastach Polski odbywały się wczoraj uroczystości, wydarzenia edukacyjne i kulturalne, a także akcja społeczna Żonkile, przypominająca o bohaterach i ofiarach getta. W południe w stolicy zawyły syreny.

BIAŁYSTOK

Sąd rozpozna apelację obrońcy

Sąd Apelacyjny w Białymstoku ma rozpoznać dzisiaj apelację obrońcy w sprawie kobiety oskarżonej o usiłowanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem nastoletniego syna, wymagającego stałej opieki. W pierwszej instancji zapadł nieprawomocny wyrok 25 lat więzienia.

Chłopiec wymaga stałej opieki ze względu na liczne

niepełnosprawności. W ocenie śledczych, matka zaniedbywała syna, na wiele dni zostawiała bez posiłków i leków, doprowadzając w ten sposób do skrajnego wyczerpania grożącego nawet śmiercią.

W grudniu ub. roku Sąd Okręgowy w Ostrołęce skazał oskarżoną na 25 lat więzienia, ma ona też zapłacić dziecku 100 tys. zł zadośćuczynienia.

SONDAŻ CBOS

Koalicja Obywatelska może liczyć na 32 procent poparcia, co oznacza wzrost o 2,8 punktu procentowego w porównaniu z marcowym sondażem. „To najlepszy wynik partii Donalda Tuska od kwietnia 2025 roku” - podkreśla CBOS. Na Prawo i Sprawiedliwość oddałoby głos 18,2 procent respondentów (spadek o 2,9 p.p.), na ostatnią na podium Konfederację - 13 procent (wzrost o 1,9 p.p.).

”

Premier Izraela Benjamin Netanjahu wciągnął prezydenta Trumpa w wojnę w Iranie, której nie chcą Amerykanie

Kamala Harris była wiceprezydentka USA

Gorąco w PiS. I Morawiecki, i Kaczyński mogą wiele stracić

Dorota Kowalska
Warszawa

Wyjście Morawieckiego z PiS może być ryzykowne dla obu stron. Jarosław Kaczyński miałby wtedy po swojej prawej stronie dwie Konfederacje, po lewej - stowarzyszenie Morawieckiego. Morawiecki też ma wiele do stracenia. Czy zdąży zbudować silną partię przed wyborami?

Takiej sytuacji w Prawie i Sprawiedliwości dawno nie było. Wydarzenia potoczyły się błyskawicznie: w środę Mateusz Morawiecki ogłosił, że zakłada stowarzyszenie Rozwój Plus.

Prezesem zarządu został on sam, wiceprezesem - Marcin Horała. Izabela Antos - skarbnikiem, a Paweł Jabłoński - członkiem zarządu. Michał Dworczyk objął funkcję sekretarza. Została powołana także Komisja Rewizyjna, w skład której weszli Piotr Müller i Krzysztof Szczucki. Do stowarzyszenia chce się zapisać ponoć około czterdziestu polityków PiS, także europarlamentarzystów. Deklarację członkowską złożył chociażby prezes Orleń, Daniel Obajtek.

Kiedy ten news przetoczył się przez media, wszyscy czekali na reakcję prezesa Kaczyńskiego.

Wszystko stało się jasne już w czwartek wieczorem. Po spotkaniu władz PiS, rzecznik prasowy partii Rafał Bochenek poinformował, że stowarzyszenie



FOT. AGNIESZKA BIELECKA/PAP

Morawiecki: - Mamy stowarzyszenie. Na pewno będzie działało. Działa na polu eksperckim, nie na polu politycznym

Mateusza Morawieckiego jest sprzeczne ze statutem PiS.

Prezes Kaczyński w piątek podczas konferencji prasowej nie pozostawił złudzeń. Podkreślił, że statut PiS wyraźnie zakazuje działalności w innych organizacjach politycznych.

Ocenił, że porównywanie stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego z innymi stowarzyszeniami, w których działają posłowie PiS, nie ma sensu, bo „to jest jakby inny wymiar”.

- Trzeba wybrać i jasno mówić, że dla ludzi, którzy by się w to angażowali, miejsc na naszych listach nie będzie. I będą wyciągane także inne wnioski wynikające ze statutu związane z tego rodzaju aktywnością - oświadczył.

Prezes PiS poinformował ponadto, że proponował Mateuszowi Morawieckiemu, by wy-

stąpił razem z Przemysławem Czarnkiem, kandydatem PiS na premiera. - Spotkałem się z odmową. Później taka propozycja padła także w trakcie tej naszej narady, też odpowiedź była taka, że będzie rozmowa ze mną na ten temat. Ja jestem gotów rozmawiać, ale to jednak prowadzi do wniosku, że to właśnie powołanie, w partyjnym tego słowa znaczeniu, pana prof. Czarnka na funkcję kandydata na premiera jest główną przyczyną tych wszystkich wydarzeń - ocenił Jarosław Kaczyński.

Mateusz Morawiecki w sobotę rano powiedział w radiu RMF: - Jestem i będę w PiS. Chcę się przysłużyć do tego, żeby odsunąć ten rząd od władzy - mówił. - Mamy stowarzyszenie. Na pewno będzie działało. Działa na polu eksperckim, nie na polu politycznym. Jest spójne z ce-

lami i zasadami ideowymi Prawa i Sprawiedliwości - dodał.

Były premier zapewnił, że jest „absolutnie spokojny” o to, że członkowie jego stowarzyszenia znajdą się na listach wyborczych Prawa i Sprawiedliwości.

- Będę dążył do tego, żeby posłowie Prawa i Sprawiedliwości byli jeszcze liczniej reprezentowani w przyszłym parlamencie. Po to codziennie wydaję jedną bitwę temu rządowi - stwierdził Morawiecki.

Dopytywany o to, jaka będzie jego polityczna przynależność za rok, Morawiecki stwierdził jednoznacznie: „Będę cały czas w Prawie i Sprawiedliwości”.

Widać, że atmosfera w PiS jest napięta. Podobno dzisiaj Jarosław Kaczyński ma się spotkać z Mateuszem Morawieckim, ten drugi jest pewny, że to będą dobre rozmowy, a on i jego ludzie pozostaną w PiS. Tak naprawdę wyjście Morawieckiego z PiS może być trudne dla obu stron. Jarosław Kaczyński miałby wtedy po swojej prawej stronie dwie Konfederacje, po lewej - stowarzyszenie Morawieckiego. Aż trzech konkurentów na prawicy. Morawiecki, który jednoznacznie kojarzony jest z PiS, jest odpowiedzialny za osiem lat rządów Zjednoczonej Prawicy, też ma sporo do stracenia. Nie wiadomo przecież, czy zdąży zbudować silną partię przed wyborami, do których zostało zaledwie półtora roku. Więc obaj panowie, i Kaczyński i Morawiecki, toczą ryzykowną grę. PAP

Dzisiaj sędziowie w całej Polsce rozpoczną opiniowanie kandydatów do Krajowej Rady Sądownictwa

Alina Mazurska
Warszawa

Spośród 60 zgłoszonych marszałkowi Sejmu kandydatów do KRS, sędziowie wskażą 15 osób, które następnie, zgodnie z zapowiedziami rządzącej większości, mają zostać wybrane w Sejmie.

Opiniowanie kandydatów przez sędziów nie jest przewidziane w ustawie o KRS. Przez rządzących było jednak zapowiedziane

jako tzw. plan B - po prezydenckim wecie do noweli ustawy o KRS, która przywracała wybór sędziowskiego składu KRS przez środowiska sędziowskie. W przyjętej pod koniec lutego uchwały Sejm stwierdził, że wybierając sędziowski skład do KRS, uwzględni wyniki wyborów dokonanych przez sędziów w wyborach powszechnych i transparentnych.

Kadencja obecnych sędziów członków KRS kończy się w maju. W związku z tym, na podstawie

obowiązującej ustawy o KRS, 11 lutego rozpoczęła się procedura zgłaszania kandydatów, która zakończyła się 13 marca. Do Sejmu wpłynęło 61 kandydatur, jedna z nich nie spełniła jednak wymogów. Kancelaria Sejmu informowała na początku kwietnia, że wybór sędziowskich członków KRS wstępnie planowany jest na posiedzeniu zaplanowanym w dniach 13-15 maja. Wiceminister sprawiedliwości Dariusz Mazur, odnosząc się do zgromadzeń mających zaopiniować kandyda-

tów do KRS, napisał w piątek, że „po raz pierwszy od ośmiu lat mamy szansę odzyskać legalną, niezależną KRS, której sędziowska część będzie wyłoniona przez środowisko sędziowskie, a nie przez polityków”.

Zwołane w celu opiniowania kandydatów do KRS zgromadzenia nie będą odbywały się we wszystkich sądach tego samego dnia. W większości sądów zostaną zorganizowane w poniedziałek, w innych we wtorek lub środę. PAP

Robot humanoidalny pokonał ludzi w pekińskim półmaratonie

Oprac. Alina Mazurska
Pekin

Robot humanoidalny Shandian (Błyskawica) wygrał w niedzielę półmaraton w Pekinie z czasem 50 minut i 26 sekund.

Shandian, wystawiony przez zespół Monkey King, to mierzący 169 cm robot o futurystycznej sylwetce, budzący skojarzenia z maszynami z filmów science fiction. Maszyna poruszała się w pełni autonomicznie, wykorzystując autorski układ przestrzennej percepcji i ruchu.

Jej wyczyn przyćmił wyniki blisko 12 tys. biegaczy, startujących na tej samej trasie, wiodącej przez pekińską strefę E-Town. Najszybszy mężczyzna

ukończył wyścig z czasem 1 godz., 7 minut i 47 sekund, a pierwsza kobieta przekroczyła linię mety z wynikiem 1 godz., 18 minut i 6 sekund. Oboje pochodzą z Chin.

Rezultat zwycięskiego robota wskazuje na skokowy postęp technologiczny pod względem osiąganej prędkości. Zaledwie rok temu, winauracyjnej edycji, triumfator wśród maszyn potrzebował na pokonanie 21,0975 km 2 godz., 40 minut i 42 sekund.

W tegorocznej rywalizacji wzięło udział ponad 100 zespołów, pięciokrotnie więcej niż rok wcześniej. Aby wystartować, urządzenia musiały spełniać rygorystyczne wymogi techniczne, w tym posiadać układ dwunożny i mierzyć od 75 do 180 cm. PAP



Robot humanoidalny Shandian zdecydowanie pokonał ludzi w pekińskim półmaratonie

Po wygranej Tiszy KE chce odblokować fundusze

Oprac. Alina Mazurska
Węgry

Delegacja KE przebywała z wizytą w Budapeszcie, gdzie spotkała się z przedstawicielami przyszłego węgierskiego rządu. Tematem rozmów było odblokowanie funduszy unijnych dla Węgier.

Komisja Europejska po ogłoszeniu zwycięstwa Magyara w wyborach parlamentarnych z 12 kwietnia ogłosiła gotowość do rozmów na temat odmrożenia unijnych pieniędzy. Środki na sumę 17 mld euro zostały zablokowane w związku z wątpliwościami, jakie budziły działania premiera Viktora Orbana, osłabiające m.in. niezależność węgierskiego sądownictwa i rozważające przepisy dotyczące zamówień publicznych. W ocenie unijnych instytucji

mogło to zagrazić interesowi finansowemu Unii Europejskiej.

Von der Leyen od momentu ogłoszenia zwycięstwa Tiszy w wyborach rozmawiała dwukrotnie z Magyarem przez telefon.

- Do wizyty (unijnych urzędników wysokiego szczebla - PAP) doszło po kontaktach między przewodniczącą von der Leyen i (przyszłym) premierem Peterem Magyarem oraz po zobowiązaniu obu stron do podjęcia prac nad różnymi pilnymi tematami - ogłosiła w niedzielę w komunikacie Komisja Europejska.

Jak dodała KE, podczas tych spotkań dyskutowano o konkretnych krokach, jakie należy podjąć, aby odblokować unijne fundusze dla Węgier, wstrzymane z powodu korupcji i naruszeń praworządności. PAP

Strzały w Cieśninie Ormuz. Rozmowy USA-Iran zamrożone

Grzegorz Kuczyński
Iran

W najbliższą środę wygasa dwutygodniowe zawieszenie broni między siłami USA i Izraela a Iranem. Tymczasem, zamiast kolejnej rundy rozmów, mamy usztywnienie stanowiska Teheranu.

W ostatnich dniach dowódca Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) generał Ahmad Vahidi oraz członkowie jego najbliższego otoczenia prawdopodobnie przejęli - przynajmniej tymczasowo - kontrolę nie tylko nad działaniami zbrojnymi Iranu, ale także nad stanowiskiem negocjacyjnym Teheranu - twierdzi w najnowszym raporcie amerykański Institute for the Study of War (ISW).

Za taką tezę stać ma przede wszystkim nagła zmiana stanowiska Iranu w sprawie Cieśniny Ormuz. Jeszcze w piątek szef MSZ Abbas Aragczy ogłosił, że cieśnina jest „całkowicie otwarta” dla ruchu handlowego. Nie minęła doba, a marynarka wojenna IRGC zaatakowała kilka statków handlowych i ogłosiła, że żadnemu statkowi „żadnego typu ani narodowości” nie wolno przepływać przez cieśninę.

Media powiązane z IRGC ogłosiły również w sobotę, że Iran nie zgodził się na udział w kolejnej rundzie negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi z powodu „nadmiernych” żądań USA.



Generał Vahidi, dowódca Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej, rządzi dziś de facto Iranem

Nadzieje na wznowienie żeglugi przez Cieśninę Ormuz okazały się krótkotrwałe, gdy w sobotę siły irańskie zaatakowały co najmniej trzy statki cywilne po tym, jak Teheran ogłosił, że wycofuje swoją decyzję o ponownym otwarciu trasy.

Po ostatnich incydentach siły morskie IRGC późnym wieczorem w sobotę ostrzegły, że każdy statek zbliżający się do Cieśniny Ormuz zostanie potraktowany jako cel. Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej poinformował, że cieśnina pozostanie zamknięta do czasu zniesienia przez USA blokady irańskich portów.

Amerykańska blokada statków wpływających do irańskich portów i wypływających z nich

trwa od poniedziałku (13.04). Dotąd 23 jednostki, które próbowały ją przełamać, zawróciły na polecenie USA - poinformowało w sobotę Dowództwo Centralne USA (CENTCOM).

Od 11 kwietnia amerykańskie siły prowadzą też działania rozminowywania Cieśniny Ormuz. Dowódca CENTCOM, admirał Bradley Cooper, potwierdził w piątek, że operacja trwa, nie

Irańczycy poinformowali, że cieśnina pozostanie zamknięta do czasu zniesienia przez USA blokady irańskich portów

podając liczby min rozmieszczonych przez Iran. Przewodniczący irańskiego parlamentu Mohamad Bagher Ghalibaf oświadczył w sobotę wieczorem w wywiadzie telewizyjnym, że Teheran uznaje amerykańskie próby rozminowania Ormuzu za „naruszenie zawieszenia broni” - podała Al-Jazeera.

- Wciąż jesteśmy daleko od ostatecznego porozumienia - powiedział w sobotę przewodniczący parlamentu irańskiego Mohammad Bagher Ghalibaf.

- Osiągnęliśmy postęp w negocjacjach, ale istnieje wiele rozbieżności i pozostają pewne fundamentalne kwestie - dodał, odnosząc się do pierwszej rundy bezpośrednich rozmów w Islamabadzie w dniach 11-12.04.

Wiceszef irańskiego MSZ Said Chatibzade powiedział również w sobotę, że Teheran nie jest gotowy na nową rundę bezpośrednich rozmów z USA, ponieważ Waszyngton nie rezygnuje z maksymalistycznych żądań w kluczowych kwestiach - podała agencja Associated Press.

Los wznowionych bezpośrednich spotkań między Waszyngtonem, Teheranem i pakistańskimi mediatorami pozostaje niejasny. W piątek 17 kwietnia Trump wspomniiał o postępach i powiedział, że negocjacje będą kontynuowane w weekend. Jednak pomimo spekulacji, że strony mogą spotkać się ponownie 20 kwietnia w Islamabadzie, nie ogłoszono żadnej nowej daty. PAP

Wybory parlamentarne w Bułgarii. Już ósmy raz w ciągu pięciu lat obywatele poszli do urn

Oprac. Alina Mazurska
Bułgaria

Wczoraj o godz. 7 czasu lokalnego w Bułgarii rozpoczęły się przedterminowe wybory parlamentarne - ósme w ciągu ostatnich pięciu lat.

O miejsca w 240-osobowym Zgromadzeniu Narodowym ubiegają się kandydaci z 14 partii i 10 koalicji. Faworytem jest nowa koalicja Postępowa Bułgaria z byłym prezydentem Rumem Radewem na czele.

Wyniki wyborów powinny być znane dzisiaj.

Próg wyborczy w wyborach parlamentarnych w Bułgarii wynosi 4 proc. dla partii i koalicji. Kadencja posła w jednoizbowym parlamencie trwa cztery lata. Uprawnionych do głosowania jest 6 575 151 wyborców.



Od kwietnia 2021 roku Bułgarzy głosują ósmy raz

Do przedterminowych wyborów parlamentarnych doprowadziła dymisja rządu Rosena Żelazkova, który ugiął się pod presją masowych protestów społecznych z końca 2025 r. Ich bezpośrednią przyczyną stał się projekt ustawy budżeto-

wej na 2026 r., przewidujący m.in. podwyższenie o 2 proc. składek na ubezpieczenie i pokazne noworoczne premie dla urzędników oraz funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa. Protestujący sprzeciwiali się też systemowej korupcji i upolitycznieniu instytucji publicznych.

Ówczesny prezydent, a obecnie lider sondaży, Rumen Radew, zapowiedział wybory po tym, gdy kolejne ugrupowania parlamentarne odmawiały podjęcia się sformowania rządu. Kilka dni później - na rok przed końcem swojej drugiej i ostatniej kadencji - Radew zrezygnował z urzędu.

Najnowsze sondaże agencji Alpha Research, Myra oraz Trend przewidywały przewagę koalicji Postępowa Bułgaria, której nieformalnym liderem jest Radew, i dają jej od 32 do 34

proc. poparcia. Dalej znalazła się centroprawicowa partia GERB byłego premiera Bojko Borisowa z około 19-procentowym poparciem oraz centrowa i prozachodnia formacja Kontynuujemy Zmiany-Demokratyczna Bułgaria z wynikiem około 11 proc.

Walkę o czwarte miejsce stoczą prawdopodobnie partia DPS-Nowy Początek oligarchy Deliana Peewskiego, działająca w regionach z dużą mniejszością turecką jak Kyrdżali oraz nacjonalistyczno-rusofilskie ugrupowanie Wyzrażdane (Odrodzenie), którym sondaże dają od 7 do 9 proc. poparcia. Na granicy progu wyborczego balansuje postkomunistyczna Bułgarska Partia Socjalistyczna. Jeżeli nie wejdzie do parlamentu, będzie to jej największa porażka od czasu upadku w kraju komunizmu. PAP

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

INSTALACYJNE

ELEKTRYK 24h. 600-16-15-17

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ w maju od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

AUTOREKLAMA

nasze komunikaty.pl



aktualne z całej Polski przetargi

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011503213

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMANDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA

0011511765

Informacja o nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Toruń, przeznaczonej do oddania w dzierżawę

Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia

informuje,

iż w siedzibie Wydziału przy ul. Grudziądzkiej 126b (II piętro) został wywieszony na okres 21 dni wykaz dla nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Toruń, położonej przy:

- ulicy Lelewela 16, oznaczonej jako działka nr 469/7 (obręb 3), przeznaczonej w części o pow. 161,5 m² – jako teren zagospodarowany pod drobne uprawy warzyw i kwiatów oraz w części o pow. 20 m² – jako teren pod blaszanym boksem garażowym.

Dzierżawa ww. nieruchomości nastąpi na czas nieoznaczony.

Informacja pod numerem telefonu 56 61 18 543.

REKLAMA

0011503210

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30

tel. 56/62-226-59

fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

REKLAMA

0011489354

REZONANS MAGNETYCZNY

7 DNI W TYGODNIU

ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ

OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF”

ul. Kościuszki 71, Toruń

rejestracja@tomograf.torun.pl

Rejestracja badań odpłatnych:

601 261 986, 22 276 24 40

www.tomograf.torun.pl

0011511806

Z czcią żegnamy

Śp.

Katarzynę Piątkowską

Niech spoczywa w pokoju!

O przyjęcie słów serdecznego współczucia

prosimy Pana

Macieja Michalskiego

Prezesa Miejskiego Klubu Lekkoatletycznego Toruń.

Łączymy się w żalu

z całą pogrążoną w żałobie

Rodziną

*Prezydent
Miasta Torunia
Paweł Gulewski*

*Przewodniczący
Rady Miasta Torunia
Łukasz Walkusz
wraz z Radnymi Miasta Torunia*

0011511728

Pani

Karolinie Bachoń-Hejnickiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Mamy



składają

*Dyrekcja i Pracownicy
Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej
w Toruniu*

0010738831

AUTOPROMOCJA

**Zleć nekrologi,
ogłoszenia drobne,
życzenia**

Biuro ogłoszeń Nowości Dziennika Toruńskiego:

Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16

ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137

e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Express
BYDGOSKI

GAZETA pomorska

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Rekord piernikowy na 20-lecie

Udało się. Podczas obchodów 20-lecia Żywego Muzeum Piernika pobito rekord Polski w długości piernika. Od 18 kwietnia rekordowy piernik wynosi 124,6 metrów.

Z okazji 20-lecia Żywe Muzeum Piernika w Toruniu przygotowano wyjątkowe wydarzenie, którego głównym punktem była próba pobicia rekordu Polski na najdłuższy piernik. W Fosie Zamkowej w plenerowym wydarzeniu wzięli udział mieszkańcy i turyści.

Organizatorzy planowali pobić dotychczasowy rekord wynoszący ponad 80 metrów długości, ustanowiony wcześniej podczas wydarzenia w Jaworze. Udało się pobić ten wynik. Od 18 kwietnia najdłuższy piernik w Polsce wynosi 124,6 metra. Ale to nie było jedyne wydarzenie tego weekendu w Toruniu. ©©



Rekord padł! Od 18 kwietnia najdłuższy piernik w Polsce wynosi 124,6 metra.



Cała impreza odbyła się w wyjątkowym, średniowiecznym klimacie nawiązującym do historii Torunia i jego piernikarskich korzeni



Pchli targ organizowany jest na parkingu CH „Kometa” przy ul. Grudziądzkiej w Toruniu



Weekend stał też pod znakiem Festiwalu Roślin zorganizowanego w Arenie Toruń